ROCZNIKÓW ROK 17. TOWARZYSTWA ROK I.

ROCZNIKI

GOSPODARSTWA KRAJOWEGO

WYDAWANE PRZEZ

TOWARZYSTWO ROLNICZE

W KRÓLESTWIE POLSKIEM.



(LIPIEC).

Tom XXXIII — Poszyt 1.

WARSZAWA.

Expedycya główna w księgarni Gustawa Gebethnera i Spółki, przy Krakowskiém-Przedmieściu Nº 415, w pałacu hr. Stanisława Potockiego.

W DRUKARNI GAZETY CODZIENNÉJ.

1858.

Na **Roczniki Gospodarstwa Krajowego** przez *Towarzystwo Rolnicze w Królestwie Polskiem* wydawane, zapisywać się można:

1. *W granicach Królestwa.*

a) **Na wszystkich stacyach pocztowych.**
b) **w Warszawie:** *w Expedycyi głównej*, będącej w księgarni *G. Gebethnera* i *Spółki*, oraz we wszystkich znaczniejszych księgarniach.
c) **w Lublinie:** u S. Artzta i Streybla.
d) **w Kaliszu:**. u Hurtiga i w Nowej Księgarni.
e) **w Radomiu:** w Sklepie Ubogich.
f) **w Kielcach:** u L. Możdżeńskiego.
g) **w Płocku:**. u K. Dobrzańskiego.

2. *Za granicami Królestwa.*

a) **w Wilnie i Kijowie:** u J. Zawadzkiego,—T. Glücksberga,— M. Orgelbranda,— A. Assa,— Rubena Rafałowicza.
b) **w Berdyczowie:** u F. Szczepańskiego.
c) **w Krakowie:** u J. Czecha,— D. E. Friedlejna.
d) **we Lwowie:** u K. Wilda, — J. Milikowskiego,— Fr. Pillera i spółki, — H. Kallenbacha.
e) **w Poznaniu:** u J. Żupańskiego,—w Nowej Księgarni,— N. Kamieńskiego i Spółki,— E. S. Mittlera, — E. Rehfelda.

Prenumerata za r. b. 1858 od 1 Stycznia do 31 Grudnia, wynosi wyjątkowo R. sr. 3 kop. 75. Prenumeratorowie ci otrzymają: 2 kwartalne poszyty Styczniowy i Kwietniowy; 2º sześć miesięcznych poszytów, poczynając od niniejszego do końca r. b.; razem 8 poszytów.

Roczników Gospodarstwa Krajowego z 15½ lat upłynionych nabywać można *w Expedycyi głównej*, w księgarni *G. Gebethnera* i *Spółki* w Warszawie, po cenie za każdy pojedynczy rok, z 4-ch poszytów złożony, po Rsr. 3.

Wszystkie listy, artykuły i rozprawy do **Roczników Gospodarstwa Krajowego** przeznaczone, przesyłać należy **franko** pod adresem **Towarzystwa Rolniczego w Królestwie Polskiém.**

Warszawa, 30 Czerwca 1858 r.

ROCZNIKI

GOSPODARSTWA KRAJOWEGO

WYDAWANE PRZEZ

TOWARZYSTWO ROLNICZE

W KRÓLESTWIE POLSKIEM.



(LIPIEC).

ISTNIENIA ROCZNIKÓW ROK 17. — TOWARZYSTWA ROK I.

OKRESU DRUGIEGO TOM IX.

OGÓLNEGO ZBIORU TOM XXXIII.

WARSZAWA.

Expedycya główna w księgarni **Gustawa Gebethnera i Spółki,** przy Krakowskiém-Przedmieściu Nro 415, w pałacu hr. Stanisława Potockiego.

1858.

Wolno drukować, z warunkiem złożenia w Komitecie Cenzury, po wydrukowaniu, prawem przepisanéj liczby egzemplarzy.

Warszawa, dnia 21 Czerwca (3 Lipca) 1858 roku.

Cenzor, RADCA DWORU,

Stanisławski.

KRÓTKI OPIS

Stad rządowych Cesarsko-austryackich, pruskich, wirtembergskich, meklemburgskich i hanowerskich.

Stada w państwie Austryackiém dzielą się na stada dworu, i stada rządowe czyli wojskowe.

Stad należących do dworu cesarskiego jest dwa:

1. Kladrub w Czechach. 2. Lippica w Illiryi.

Stad rządowych obecnie jest 6.

1. Mezöhegyes (Meżehediesz), 2. Babolna, 3. Kiszpier: wszystkie trzy w Węgrzech; 4. Biber w Styryi, 5. Ossiach w Illiryi, 6. Radantz w Bukowinie.

O stadach nadwornych.

Główny zarząd nad temi stadami należy obecnie do J. Wgo hrabi Grüne generał-adjutanta, koniuszego dworu Jego Ces.-Królewskiéj Mości; Dyrektorem kancellaryi jest radca v. Mattel.

1. *Stado nadworne Kladrub w Czechach,* położone jest w Krudymskim cyrkule. Jedzie się tam koleją żelazną z Pragi, 11 mil od Pragi, 36 $^1/_2$ od Wiednia, około 2 mil od Pardubitz nad rzeką Elbą, przez którą niżéj położone łąki często zalane zostają. Wyżéj położone miejsca używają się jako pastwiska, które po większéj części sztucznie urządzone i zasiewane bywają. Przestrzeń gruntów należących do tego stada wynosi

około 1670 joch. Joch zawiéra w sobie 1100 kwadratowych sążni austryackich. Sążeń równa się dwom yardom angielskim. Koniuszym tego stada w czasie mojéj bytności był pan Jan Vieten. Zabudowania mieszkalne i stajnie bardzo obszerne i wygodne, wszystkie są murowane. Stado to zaprowadzone zostało około r. 1728 z koni hiszpańskich, neapolitańskich i włoskich, z Toskanii, okolicy Wenecyi i Werony sprowadzonych, istnieje więc od 128 lat. W późniejszych czasach i angielskie konie sprowadzone zostały. Po tych pierwiastkowo sprowadzonych koniach, teraźniejsze szczegółowe pokolenia jeszcze noszą nazwiska: jak np. konie kare z Toskanii sprowadzone noszą nazwę Toskanello, sprowadzone ze stada Markiza Sagromoso, nazywają się Sagramoso.

Szpakowate od przodków swoich nazywają się Imperatore, Generale, Generalissimo. Gniade z pokoleń swoich, Amico, Superbo i t. d.

Obecnie, paradne konie powozowe ze stada Kladrub, uważać można za rassę ustaloną, którą łatwo od każdéj innéj rozróżnić i poznać można.

Wzrost tych koni podług miary austryackiéj wynosi 17 do 18 piędzi, miary rossyjskiéj arszynów 2 werszków 8 do 9. Z powyższym wzrostem łączą znaczną massę ciała i wyniosłość w przodzie i piękną akcyą w ruchach. Szyję w ogóle mają grubą i ciężkie kościste garbonosowate głowy; które to ostatnie u niektórych klaczy stadnych i młodzieży w prawdziwie zadziwiającéj formie w kształcie niemal tępego trojkątnego garbu pod czołem przedstawiają się (jakich w życiu mojém widziéć mi się nie zdarzyło) i co obecnie już w rassie ustaloném jest. Pomimo tego wszystkiego, konie te z powodu wielkiego wzrostu, odpowiedniéj do tego massy ciała, wyniosłości w szyi i wzniosłych ruchów, prawdziwemi paradnemi są końmi karecianemi (Karosierami), jakie rzadko widziéć się zdarza, przy wielkich paradach w czwórkach i szóstkach zaprzężone. Klacze stadne tego gatunku w ogól-

ności ustalony mają typ i wielką jednostajność czyli równość w budowie ciała, większa liczba jest siwych i szpakowatych oraz gniadych, karych jest mniéj, kasztanowatych tylko kilka sztuk, w gniadych przebija się więcéj typ koni angielskich.

Oprócz powyżéj opisanych paradnych koni karecianych znajduje się w Kladrub gatunek koni wierzchowych rassy angielskiéj, po większéj części maści gniadéj, wzrostu od 4 do 6 werszków, z wielką szlachetnością, piękną figurą, z dobrą budową nóg, pięknemi głowami i wyniosłemi szyjami. Rośléjsze z nich, do cugów angielskich używają się.

Drugi gatunek wierzchowych koni pochodzi z krzyżowania koni ze stada Lippica (o których poniżéj mowa będzie) z arabami.

Odznaczające się ogiery celne w Kladrub były następujące:

1. Surprise, ciemno-gniady, półkrwi, silnéj i dobréj budowy.

2. Joung Screveton, gniady, pełnéj krwi, piękny, dobrze zbudowany.

3. Old England, złoto-gniady, pełnéj krwi, najszlachetniejszy i regularnéj budowy.

4. Joung Duncan Graj, siwy, półkrwi, regularnéj, bardzo silnéj budowy.

5. Generalissimus, gniady, pełnéj krwi, piękny, dobrze zbudowany.

6. Affabita, szpakowaty, w Kladrub urodzony, najrośléjszy, z silną budową i nadzwyczaj pięknemi ruchami.

7. Huragan, arab siwy
8. Koheil, arab siwy
} Obydwa araby dobre w swoim rodzaju, nic nadzwyczajnego i odznaczającego się nie przedstawiają.

Powyżéj wymienione ogiery, wyjąwszy arabów mają wzrost od 6 do 8 werszków, i każdy z nich tak jest doskonały w swoim rodzaju, że prawie nic do życzenia nie pozostawiają.

Z koni zakupionych w Anglii przez generała Ritter do nowo założonego rządowego stada w Kiszpier, ogier gniady Lismore przez cesarza austryackiego został nabyty do stada nadwornego w Kladrub za 34,000 reńskich conv., czyli rsr. 20,400.

Ogiera tego w Kladrub nie widziałem; dowiedziałem się o nim dopiéro w Kiszpier, że przed mojém przybyciem do Kiszpier odesłany został do Wiednia, a ztamtąd do Kladrub. Pułkownik Mengen zawiadujący stadem w Mezöhegyes mówił mi: że to jest ogier nadzwyczajnego wzrostu, regularnéj silnéj budowy, piękności i szlachetności.

Piętno tego stada jest lit. **K.** na lewéj tylnéj szczęce, z koroną nad nią.

Stan stada w Kladrub w czasie mojéj tam bytności dnia 7 sierpnia 1856 r. był następujący:

WYSZCZEGÓLNIENIE KONI	POCHODZENIE			w Ogóle
	Rassy kladrub:	Angielskiego	Mieszanego	
	Liczba sztuk			
Ogierów celnych w stadzie	6	6	4	16
Klaczy matek stadnych	58	61	3	122
Ogierków z roku 1852.	4	—	1	5
„ „ 1853.	8	—	2	10
„ „ 1854.	10	—	—	10
„ „ 1855.	6	17	7	30
„ „ 1856.	11	7	7	25
Klaczek z roku 1852.	5	11	9	25
„ „ 1853.	8	12	11	31
„ „ 1854.	10	20	7	37
„ „ 1855.	9	12	3	24
„ „ 1856.	4	26	5	35
Wałachów od 2 do 6 lat wierzchowego i powozowego pochodzenia.	—	—	—	67
				437
Koni posługowych wierzchowych 5, zaprzężnych 15	—	—	—	20
Do usposobienia przysłanych pod wierzch i do zaprzęgu ze stada Lippicy i cesarskich stajen	—	—	—	21
Ogół koni. . . .	—	—	—	478
Wołów robo. 30, buhajów 2 dla krów ordynaryuszów.	—	—	—	32
Osłów 3, oślic 3, mułów 17.	—	—	—	23

2. *Stado nadworne Lippica w Illiryi* znajduje się na skalistych górach Karstu około półtoréj mili od Tryestu. Łąki i pastwiska położone w lesie dębowym na wysokich skałach, aromatyczne wydają trawy, któréj jednak w suchych latach bardzo jest mało.

Mała rzeczka Pojek, wysycha w czasie lata zupełnie, a konie w urządzonych umyślnie do tego cysternach pojone bywają. Przestrzeń cała gruntów należących do tego stada wynosi w ogóle 3,100 joch austryackich. Koniuszym stada jest p. Kratochwill. Założenie stada w Lippica datuje od roku 1680, istnieje więc 177 lat. Pierwiastkowy zakład składał się z koni włoskich i hiszpańskich. W późniejszych czasach sprowadzone zostały do tego stada ogiery arabskie.

W roku 1826 po zwinięciu stada nadwornego w Koptschan w Węgrzech, w blizkości Holitsch, 12 mil od Wiednia, ogiery i klacze gatunku wierzchowego, pochodzące podobnież po ogierach i klaczach hiszpańskich, włoskich, siedmiogrodzkich, arabskich, berberyjskich, tureckich i angielskich, wcielone zostały do stada w Lippicy, a obecnie konie tego stada uważać można jako ustaloną jednostajną rassę leppizańską.

Opisanie ogierów celnych w Stadzie Lippica.

Ner kolejny	Nazwiska	Maść i odmiany	Rok urodzenia	Miary austry. piędzi	Miary austry. cali	POCHODZENIE	UWAGI.
1	Ali	Ciemnoszpakowaty	—	14	—	Arab oryginalny z pokolenia Omejlan Libanonu w Syryi, po ogierze i klaczy Dschelfi.	Szlachetny, dobrze zbudowany, lecz bardzo małego wzrostu.
2	Sajdan	Szpakowaty	—	14	2	Arab oryginalny z pokolenia Negdi po ogierze Sujdan Kohlan, klaczy Sajdie Togam.	Szlachetny, regularnej silnej budowy, wprawdzie pod kolanami znaczne ma zacięcie.
3	Gazlan	Szpakowaty	1840	14	3	Arab oryginalny po ogierze Hamdany Semeri i klaczy Koheile Tameri.	Szlachetny, dobrej regularnej budowy.
4	Tadman	Siwy	1834	14	3	Arab oryginalny z pokolenia Anace, El Ruale w pustyni w Oryentcie.	Dosyć szlachetny.
5	Neapolitano Caldas	Gniady	1841	15	1	Czystéj lippizańskiej rassy po ogierze Neapolitano Valdam, klaczy Caldas.	Silnéj, dobréj budowy.
6	Favory Montedora	Siwy	1841	15	1	Czystéj lippizańskiéj rassy po ogierze Favori Rati, klaczy Montedora.	Silnéj, dobréj budowy.
7	Restler	Czarnopstrokaty	—	—	—	Pochodzenia niewiadomego.	Podobny w kształcie do lippizańsk. rassy.
8	Bez nazwiska	Ciemno szpakowaty	1852	—	—	W stadzie Lippiza urodzony.	
9	Bez nazwiska	Siwy	1852	—	—	W stadzie Lippiza urodzony.	

Klacze stadne, których jest 90, po większéj części są maści szpakowatéj i gniadéj, kilka sztuk jest pstrokatych. W ogólności niezaprzeczone noszą piętno oryentalnego i afrykańskiego pochodzenia. Budowa ciała dobra, nogi silne, szyję jednak po większéj części mają grubą, głowy w części kościste, niebardzo kształtne, niektóre i łęgowate są. Młodzież od 1go do 5go roku umieszczona jest w Pröstanek, około 3ch mil od Lippica, pół mili od Adelsberg.

Konie ze stada Lippiza używają się w stajni cesarskiéj w Wiedniu:

a) Jako konie wierzchowe i kleppery do posyłek.

b) Jako konie powozowe do tak zwanych cugów pocztowych do szybkiéj jazdy.

W Wiedniu obok zamku cesarskiego, znajduje się tak zwana stajnia i ujeżdżalnia hiszpańska, w któréj około 40 ogierów ze stada Lippiza stoi. Ogiery te podług zasad wyższéj szkoły ujeżdżone, służą następnie do usposobienia młodych ludzi, którzy do tego zdolności posiadają na berejterów. Konie te wzrostu arszynów, 2 od 2ch do 4ch werszków, do wyższéj szkolnéj jazdy nadzwyczajne zdolności i przymioty posiadają, a w użyciu nadzwyczaj są wytrwałe; w stosunku wzrostu szerokie są w piersiach, a szczególniéj w zadzie; w ogólności dobrze zbudowane, nogi mają silne, w ruchu wielką posiadają sprężystość i nadzwyczajnie wyniosłą akcyę we wszystkich ruchach wyższéj szkolnéj jazdy. Berejterem w ujeżdżalni hiszpańskiéj obecnie jest p. Rieder. Konie pomiędzy niemi nie posiadające zupełnie wszystkich przymiotów do wyższéj szkoły pod wierzch, jak wyżéj powiedziano, używają się do szybkich cugów pocztowych przy dworze cesarskim i jako kleppery.

W czasie mojéj bytności w Lippizy d. 8 października, stan stada następujący został mi podany:

Ogierów celnych sztuk		9.
Probierów		2.
Klaczy stadnych		90.
Młodzieży ogierów i klaczy przy matkach od 1go do 5ciu lat	sztuk	329.
Koni wierzchowych pod wierzch i do zaprzęgu.	sztuk	9.
Razem	sztuk	439.

Piętno tego stada jest lit. **L.** na lewéj tylnéj szczęce.

O STADACH RZĄDOWYCH CZYLI WOJSKOWYCH W PAŃSTWIE AUSTRYACKIEM.

Główny zarząd nad temi stadami należy obecnie do J. O. księcia Lobkowitz: szefem biura jest generał baron Bamberg w IIIéj sekcyi głównego sztabu armii.

1. *Babolna.*

Stado Babolna położone jest w Węgrzech w Komarzańskim komitacie, około półtory mili od miasta Raab. Jadąc żelazną koleją z Wiednia, jedzie się aż do stacyi Aacz, drugiéj stacyi za Raab, od któréj tylko dobre pół mili odległe jest. Z Wiednia liczyć można mil około 20. Z Wiednia do Raab jest 16 mil. Nadzór nad tém stadem obecnie ma podpułkownik Josch.

Przestrzeń gruntów należących do stada Bobolna, wynosi około 700 joch dobréj urodzajnéj ziemi, która w około szerokim i głębokim rowem obwiedziona jest. Zabudowania stadne, tojest: domy mieszkalne, stajnie, ujeżdżalnia, wszystkie massiw murowane, znajdują się prawie w środku tego terrytoryum. Łąki i pastwiska, dobre aromatyczne wydają trawy.

Stado w Babolnie zaprowadzone zostało r. 1790 z klaczy węgierskich, siedmiogrodzkich, mołdawskich. Ogiery w po-

czątku użyto oryentalne hiszpańskie, normadzkie, węgierskie, siedmiogrodzkie.

1818 r. do tego stada sprowadzono arabów ogierów 5
1824 r. „ „ „ 13, kl. 1.
1836 r. „ „ z Syryi arab. og. 10, kl. 6.

W późniejszych latach jeszcze 2 transporta arabskich ogierów i klaczy sprowadzone zostały.

Z powyższego okazuje się, że obecnie typ koni w stadzie Babolna jest oryentalny. Klacze stadne lubo w ogólności nie przedstawiają téj szlachetności powierzchownéj czyli raczéj delikatności jaka u koni oryentalnych, a mianowicie arabskich zwykle poszukiwana jest i wymaga się; noszą jednak niezaprzeczoną cechę swojego oryentalnego pochodzenia, a w miejsce owéj w oko wpadającéj szlachetności przy odpowiedniéj szerokości i głębokości, tojest massy ciała, posiadają większy wzrost od klaczy czysto-arabskiego pochodzenia, tojest od 2 do $2\frac{1}{2}$ niektóre do 3 werszków, a tém samém na matki stadne nierównie są lepsze do wydania potomstwa praktycznego do rozmaitych usług jak klacze, chociażby szlachetniejsze lecz szczupłe i małego wzrostu.

Ogiery celne zastałem w Babolnie następujące:

Nr kolejn.	Nazwisko	Maść	Wiek	Pochodzenie
1	Asslan	Kasztanowaty,	21	Arab oryginalny.
2	Asslan I	Jasno-kasztano.,	10	Oryentalne.
3	Asslan I i V	Ciemno-kasztan.	4	Oryentalne.
4	Aga	Siwy,	14	Oryginalne araby ze stada króla Würtembergskiego.
5	Musa	Ciemno-gniady,	5	
6	Gidran Elbedaor	Różowo-szpak.,	6	Arab oryginalny.
7	Koreischan	Brudno-kaszta.,	19	Arab oryginalny.
8	Merops	Siwy,	18	Pełnéj krwi arabskiéj z Trakchnen.
9	Samhan IV	Siwo-jabłkowa.,	5	Urod. w Babolnie pochodz. oryentaln.
10	Scherif Maneki	Moręgowaty,	13	Arab oryginalny.

Pomiędzy powyżéj wymienionemi ogierami, oryginalnie arabskiemi i oryentalnego pochodzenia, ogier Samhan jako ogier stadny może jest najlepszym.

Stosunkowo stado Babolna w obecnym czasie lepszy posiada materyał w klaczach jak w ogierach. Jedném słowem powiedziawszy, ogierów celnych stado Babolna potrzebowałoby lepszych.

Stan stada w Babolnie, podczas mojéj bytności dnia 14 października był następujący:

	Liczba sztuk w Szczególe	Liczba sztuk w Ogóle
Ogierów celnych	10	
„ młodych	2	
„ probierów	2	14
Ogierków odłączonych od matek z r. 1856	38	
Ogierów roczniaków z r. 1855	50	
„ dwu-latek z r. 1854	37	
„ trzy-latek z r. 1853	30	155
Klaczy matek stadnych oryentaln. pochodzenia	102	
„ mieszanego pochodz. gatun. powozow.	24	
„ młodych	40	166
Klaczek odłączonych od matek z r. 1856	57	
roczniaków z r. 1855	44	
dwu-latek z r. 1854	36	
trzy-latek z r. 1853	24	161
Wałachów 3-letnich 8, dwuletnich 4.	12	
Remontów dragońskich 2, do lek: kawaleryi 3.	5	17
Koni posługowych zaprzężnych.	44	
„ wierzchowych	33	
Dla czykoszów pasących konie	27	104
W ogóle.	—	617

Wołów roboczych do uprawy roli sztuk 238, wołów dwu-letnich 30, razem 268.

Piętno tego stada jest lit. **B.** na lewém udzie.

Stado Babolny przeznaczone jest do wychowania ogierów prowincyonalnych dla Galicyi, Węgier i Szląska.

2. *Kieszpier.*

Stado w Kieszpier około 2 mil od Babolna, dopiéro w roku 1853 w dobrach straconego hr. Bathiany zaprowadzone zostało, pod zarządem generała Ritter.

Stado to składa się z ogierów i klaczy przez generała Ritter w Anglii zakupionych, pełnéj i połowéj krwi.

W czasie mojéj bytności w tém stadzie, 15 października, znajdowało się: (o ile sobie przypomnieć mogę, albowiem notatę zgubiłem)

Ogierów angielskich pełnéj krwi sztuk	. .	5.
połowéj krwi	» . .	7.
Klaczy stadnych pełnéj i połowéj krwi około	.	60.
Młodzieży różnego wieku około	. . . . .	90.
Razem około sztuk		162.

Klacze i ogiery przez generała Ritter w Anglii zakupione, są wyborowe i rzadkie w swoim rodzaju, szczególniéj co do wzrostu i silnéj budowy, i przekonywają o dokładnéj znajomości kupującego. Jak mi mówiono, klacze pełnéj krwi płacone były od 200 do 600 funtów szterlingów. Podług powziętéj w miejscu wiadomości, liczba klaczy do 300 ma być doprowadzona.

Jeżeli następny wybór ogierów i klaczy podobny będzie tym które widziałem, stado to rokuje najlepsze nadzieje w produkowaniu angielskich koni, pełnéj i połowéj krwi. Budynki wszystkie nowo wymurowane, dopiéro w części skończone.

3. *Mezöhegyes* (Meżehediesz).

Stado Meżehediesz znajduje się w Węgrzech na granicy Banatu w Ksanadzkim i Aradzkim komitacie, pomiędzy rzekami Theis i Marosz; z powodu jednak wielkiéj odległości tych rzek od miejsc gdzie konie pasą się, konie stadne z studzien pojone być muszą. Położone 72 mil od Wiednia. Z Wiednia jedzie się obecnie koleją żelazną przez Preszburg, Peszt, do Segedynu mil 62. Z Segedynu boczną drogą przez Mako do Mezöhegyes mil 10. Nadzór nad stadem ma podpułkownik Ferdynand Mengen. Zaprowadzone zostało w r. 1785 z 500 matek stadnych; część tychże sprowadzono z Mołdawii, Bukowiny, pomiędzy któremi i klacze czerkieskie znajdowały się. 150 sztuk klaczy wybranych zostało z pułków kirasierskich, reszta nabyta została w Węgrzech, Siedmiogrodzie i innych krajach, gdzie co odpowiedniego znaleziono. Późniéj liczbę matek stadnych doprowadzono do 800 sztuk.

Cała przestrzeń ziemi terrytoryum stada, zawiera w sobie 39,911 joch, 855 sążni kwadratowych miary austryackiéj, licząc na joch czyli mórg 1,100 sążni kwadratowych, która podobnież jak w Babolnie szerokim i głębokim rowem opasana jest. W początkach żadnych nie było drzew w całym terrytoryum, obecnie zaś prócz pięknych gajów i wielkich klombów, rów otaczający całe terrytoryum obsadzony różnemi krzewami i drzewami, a nadto przeszło 1,000 joch kosztownego lasu zasadzono. Zbiór siana wynosi w dobrych latach 250,000 centnarów wiedeńskich. Cała przestrzeń podzielona jest na cztery główne podziały czyli tak zwane pusty:

	Joch	Sąż. □
1 pusta Alezöhegyes, największa obejmuje .	18,599	120
2. „ Nagy Peregh.	9,417	650
3. „ Kis Kamaros.	7,092	961
4. „ Tets-Kes.	4,582	224
5. „ Budynki zajmują.	220	—
Ogół . .	39,911	855

Ziemia w całém terrytoryum stada, nadzwyczajnie jest dobra i urodzajna. Pruchnica znajduje się od 1go do 2ch łokci głębokości, a tém samém na łąkach i pastwiskach trawa w wielkiéj obfitości i najlepszym gatunku znajduje się.

Obecnie w Mezöhegyes wszystkie rassy i gatunki koni wychowują się, jakie we wszystkich stadach tak nadwornych, jak i rządowych państwa Austryackiego, poszczególe chowane bywają.

Całe stado dzieli się na 9 oddziałów czyli stada, mianowicie:

1 oddział, Konie czysto-arabskiego czyli oryentalnego pochodzenia.
2 „ Konie arabskie z pokolenia Gidram.
3 „ Konie mieszanego arabskiego pochodzenia pokoleń Obajan Fedhan z Majestoso.
4 „ Konie czysto-angielskiego pochodzenia.
5 „ Konie angielsk. pochodzenia, mieszane z krwią normandzką, po Nonius.
6 „ Konie włoskiego pochodzenia, pokol. Sacramoso.
7 „ Konie normandzkiego pochodzenia Nonius.
8 „ Konie pochodzenia z Kladrub i Lippicy.

Opisanie ogierów celnych w Mezöhegyes.

Numer kolejny	WYSZCZEGÓLNIENIE	Lata	Miara Arszyny	Miara Werszki
1	Abugresz III, arab	14	2	5 3/4
2	„ IV, arab	5	2	5 1/2
3	OBajan VI, arab	4	2	6
4	Farhan III, arab	10	2	5 3/4
5	Fedhan I, arab kasztanowaty. . . .	11	2	5
6	Furioso I, „ „	12	2	5 3/4
7	Gidran XVI, arab kasztanowaty . . .	14	2	4 3/4
8	„ XXI, „ „ . . .	6	2	4 1/2
9	„ XXII, „ „ . . .	6	2	5 1/4
10	„ XXIV, „ „ . . .	5	2	5

Numer kolejny	WYSZCZEGÓLNIENIE	Lata	Miara	
			Arszyny	Werszki
11	Gidran XXV, arab kasztanowaty . . .	4	2	3 1/2
12	Generalissimus VIII siwy, z rassy kladrubskiéj.	6	2	7 1/3
13	Generale LV z rassy kladrubskiéj. . .	5	2	7 3/4
14	Majestoso XXXIV, z rasssy kladrubskiéj.	7	2	6 1/3
15	„ XXXV, „ „ .	6	2	4
16	„ XXXVI, „ „ .	18	2	4 3/4
17	Mare Tapléj, gniady	9	2	4 3/4
18	Mentor „	6	2	5 3/4
19	Nord Star „	12	2	7
20	Nafsr I, „	11	2	5 1/4
21	Nonius XLI gniady, rassy normandzkiéj .	12	2	6
22	„ XLII „ „ „ .	9	2	6
23	„ XLIII „ „ „ .	8	2	6
24	„ XLVI „ „ „ .	7	2	8 3/4
25	„ XLIX „ „ „ .	6	2	7
26	„ L „ „ „ .	6	2	6
27	Ressid, arab siwy	12	2	2 3/4
28	Rossberry, arab siwy	9	2	6
29	Samhan IV, „ „	10	2	4 3/4
30	Schagya VI, „ „	8	2	6 1/5
31	„ VII, „ „	5	2	6
32	„ VIII, „ „	4	2	4 1/8
33	Sacromoso XVIII, z rassy kladrubskiéj .	20	2	6 1/5
34	„ XXVIII, „ „ .	14	2	6
35	„ XXX, „ „ .	9	2	7
36	„ XXXIII, „ „ .	7	2	6 1/2
37	„ XXXV, „ „ .	5	2	5 1/4
38	„ XXXVI, „ „ .	4	2	5 1/2
39	Siglawy XXIX, arab gniady	14	2	6
40	„ XXXV, „ „	5	2	4 3/4
41	„ Majoube, arab gniady. . . .	13	2	3 1/3
42	„ Meneghi, „ „	8	2	2 1/3
43	„ XXXIII, „ „	6	2	4 1/2
44	Trevilliam II, arab maści gniadéj . . .	11	2	5 1/2

Stan stada w Meżehediesz podczas mojéj bytności d. 18 października 1856 r. był następujący:

	Liczba sztuk w Szczególe	Liczba sztuk w Ogóle
Ogierów celnych	—	44
„ 3-letnich z roku 1853. . .	170	
„ 2-letnich „ 1854. . .	203	
„ Roczniaków „ 1855. . .	167	
„ odłączonych od matek z r. 1856	173	713
Matek stadnych (Pepinier) z roku „	565	
„ gatunku powozowego „ „	132	
„ młodych „ „ „	161	858
Klaczy młodych 4-letnich z roku 1852	1	
„ 3-letnich „ 1853	214	
„ 2-letnich „ 1854	199	
„ roczniaków „ 1855	197	
„ odłączon. od matek „ 1856	207	818
Trzy-letnich wałachów	17	
Remonta kirasierska oficerska . . .	1	
Remontów dla kirasierów	7	
„ dla dragonów.	11	
„ dla huzarów lub ułanów .	5	
Koni posługowych.	95	
„ dla czikozów pasących konie stadne	98	234
Ogół koni . .	—	2667
Wołów roboczych.	—	600

Liczba koni w Mezöhegyes dawniéj daleko była większą, w r. 1811 przechodziła 11,000 sztuk, pomiędzy któremi 4,100 sztuk remontów znajdowało się. Z powodu zaś rozwiniętéj słabości zołzów podejrzanych, tylczaku i nosacizny pomiędzy remontą znaczny nastąpił odpadek, i od tego czasu

liczba koni remontowych ograniczona została tylko na konie, które nieprzydatne dla stada, na remonty przeznaczają się.

Dwa oddziały klaczy rassy czysto-arabskiéj, jeden maści szpakowatéj i siwéj, drugi kasztanowatéj, odznaczają się szlachetnością, większym wzrostem i silniejszą budową od klaczy oryentalnych w Babolnie, i jako matki stadne czysto-oryentalnego pochodzenia, nieocenioną mają wartość. Po nich klacze normandzkie piérwsze zajmują miejsce.

Klacze z pokolenia Nonius wszystkie maści gniadéj, odznaczają się znacznym wzrostem i dobrą budową.

Stado w Mezöhegyes w ogólności dobre posiada ogiery celne i matki stadne, każdéj rassy i gatunku: potrzebowałoby jednak, jak sam zarządzający tém stadem podpułkownik Mengen mi oświadczył, ze 4ch dobrych ogierów angielskich pełnéj krwi.

Podług teraźniejszego rozporządzenia, konie nieodpowiednie do dalszego chowu z wszystkich stad tak nadwornych, jak równie i rządowych w państwie Austryackiém, nie sprzedają się przez licytacyą, lecz za ceny przeznaczone dla remontów, do tych pułków oddawane bywają, do których kwalifikują się, tojest: kirasierskich, dragońskich, ułańskich, huzarskich, do ciężkiéj i lekkiéj artyleryi. Konie zaś niezdatne na remonty, przez publiczną licytacyą sprzedają się.

Z powyższego krótkiego opisu stad w państwie Austryackiém okazuje się: że rząd wielką zwraca uwagę i troskliwość na chów koni, i że nietylko rozmaite, ale oniemal wszystkie rassy i gatunki koni wychowywać stara się; oraz ciągle w stosunku uznanéj potrzeby ogiery i klacze tak oryentalne, jak równie i angielskie z wielkim nakładem do tychże stad sprowadza.

Podczas mojéj bytności w Wenecyi, w powrotnéj podróży, dnia 7 października 1856 roku, z tegoż miasta odpłynął okręt parowy rządowy z kilku oficerami, a mianowicie: z podpułkownikiem Brudermann, rotmistrzem hr. Westpha-

den z 11 ułańskiego pułku cesarza Alexandra i jednym oficerem ze stada Babolna do Alexandryi, w celu zakupienia ogierów i klaczy arabskich w Syryi i Arabii.

W powrotnéj mojéj podróży i w czasie mojéj bytności w Wiedniu, dnia 12 października 1856 r. wysłaną została druga expedycya wojskowa z Wiednia do Persyi, w zamiarze kupna ogierów i klaczy perskich, z podarunkami dla szacha perskiego. Pomiędzy podarunkami znajdował się portret cesarza austryackiego, kosztowne album z portretami cesarskiéj familii, i odznaczających się osób wojskowych w armii austryackiéj. Osoby które w téj wyprawie udział mają, są następujące: podpułkownik Schindlöcker z pułku kirasyerów księcia brunszwickiego, kapitan baron Guomens z pułku piechoty barona Aleman, który przez jakiś czas przebywał w Teheranie jako instruktor, rotmistrz Gates z pułku kirasyerów hr. Wallmoden, porucznik hr. Podsztachi Lichtenstein z pułku kirasyerów cesarza Mikołaja i nadlekarz doktor Fiałka. W ogólności, w téj wyprawie znajduje się 10 oficerów i 50 prostych żołnierzy do obsługi i transportowania koni zakupić się mających, co przekonywa, że środki przedsięwzięte i wybór osób, odpowiadają zamiarowi, a kosztów do osiągnienia celu nie szczędzi się. Piętno stada Mezöhegyes jest lit. **M.** na lewém udzie.

Stada Biber w Styryi, Ossiach w Illyryi i Radantz w Bukowinie z powodu krótkości czasu zwiedzić nie mogłem.

O rezultacie powyższych wypraw, dotychczas następujące są wiadomości:

W Augsburgskiéj gazecie zamieszczone jest doniesienie: „Piszą z Damaszku d. 16 lipca 1857 r. Dnia 10 lipca r. b. cesarsko-austryacki pułkownik Bruderman z osobami należącemi do jego wyprawy odszedł do Beirut, z zakupionemi przez niego 33 arabskiemi ogierami i klaczami, oraz 7 źrebiętami. Z odesłanemi poprzednio przez Alexandrette z 33 końmi, przez majora v. Pulz, liczba do Europy przesłanych

arabskich koni téj wyprawy, wynosi razem sztuk 73. Jestto gromada najpiękniejszych i najszlachetniejszych koni, jaka kiedykolwiek w tak wielkiéj liczbie od jednego razu tam dostała się. Pomyślny skutek jakim ta wyprawa uwieńczoną została, przypisać należy usiłowaniom i wytrwałości pułkownika, jak równie i obszernym jego wiadomościom w tym przedmiocie. W ciągu swojego ośmio-miesięcznego pobytu w Syryi, zwalczył każde niebezpieczeństwo i oparł się wszelkim trudnościom i szkodliwym wpływom z klimatu pochodzącym. Ani nadzwyczajne upały, ani zimno, nie wstrzymało go od wyszukania i zwiedzenia pokoleń Beduinów, od jednego krańca pustyni aż do drugiego. Kilka podobnych wycieczek i przez kapitana hrabiego Westfalen wykonane zostały, który jednak kilka razy mniéj był szczęśliwym w nabyciu dobrych koni, jak pułkownik Bruderman."

W tejże saméj gazecie piszą z Tryestu, d. 12 sierpnia r. z.

„Na cesarsko - królewsko austryackim statku parowym (Prinz Eugen) przybył w dniu wczorajszym pułkownik Schindlöcker do Tryestu, który wysłanym został do Persyi za kupnem koni. Podaje on smutny obraz o stanie tego kraju, i o chowie w nim koni, który zupełnie podupadł i zdegenerowanym jest. Znalazł jednak kilka sztuk koni, które uznał że warte były nabycia, i dla stad cesarsko-austryackich te z sobą przywiózł."

Rząd cesarsko-austryacki pod dniem 27 kwietnia 1857 r., dla dźwignienia chowu koni w państwie, i wypróbowania ich szybkości, wytrwałości i siły, tymczasowo na przeciąg trzech lat następujące przeznaczył nagrody gonitewne:

	Dukatów austryack.
1. W Wiedniu. Dla Austryi, Salzburgii, Tyrolu, Styryi Karyntii, krajów nadbrzeżnych z Tryestem, dwie nagrody po dukatów austryackich 1,000 i 600	1600
do przeniesienia .	1600

		Dukatów austryack.
	z przeniesienia .	1600
2. W Peszcie. Dla Węgier, Kroacyi, Slawonii, Serbii i Banatu 2 takież nagrody	. . . . .	1600
3. Pardubitz. Dla Czech, Morawii i Szląska 2 nagrody, jak wyżéj, po 1000 i 600	. . .	1600
4. We Lwowie. Dla Galicyi, Krakowa i Bukowiny 3 nagrody po 500, 300 i 150 dukatów		950
5. W Klausenburg. Dla Siedmiogrodu 2 nagrody po 500 i 300 dukatów	. . . .	800
	W ogóle	6550.
Na nagrody dla koni przy wystawie.	.	3250.
	Razem	9800.

Czas odbycia gonitw.

W Wiedniu, w drugiéj połowie maja.

W Peszcie, w piérwszéj połowie czerwca, jarmark Moderda.

W Pardubitz, w początku października.

We Lwowie, w końcu czerwca.

W Klausenburg, w końcu lipca, w czasie jarmarku końskiego.

O GŁÓWNYM KRÓLEWSKO-PRUSKIM ZAKŁADZIE STADNYM W TRAKCHNEN.

Główny zakład stadny w Trakchnen założony w r. 1732, położony jest w Litwie mil 2 od miasta Gumbinen w Prusach, około mil 10 od Augustowa w królestwie Polskiém w płaszczyznie. Ku zachodowi terytorym stadnego, schodzą się cztery rzeczki: Pissa, Rodup, Schwentschke i Romnita, i formują rzekę Pregel.

Przestrzeń terytoryum stada wynosi 15,615 morgów magdeburskich, które 1 $^1/_2$ mili w długości, $^3/_4$ mili w szerokości zawiera. Rzeczki Pissa i Rodup, przerzynają całe terytoryum w całéj długości i szerokości. Pod panowaniem króla Fryderyka Wilhelma I, koryto rzeczki Pissa uregulowane, i wzdłuż całego terytoryum stada, kanał przeprowadzony i śluzami zaopatrzony został, przez co nietylko niżéj położone miejsca osuszone zostały, lecz za pomocą zaprowadzonych śluz, cała przestrzeń stada w czasie suszy, stosownie do potrzeby, irrygowana czyli wodą zalana być może. Tym sposobem także i pojenie koni w czasie lata bardzo jest ułatwione.

Przyległe okolice stada są górzystsze, jak samo terytoryum stada, co zaprowadzenie studzien artezyjskich bardzo ułatwia. Po wpuszczeniu świdra w głębokości 70—80 stóp, wytryska kryształowa woda zawierająca w sobie nieco żelaznych i wodosinych części, którą konie bardzo pić lubią, i jak doświadczenie nauczyło bardzo im sprzyja.

Studnie te, gdzie potrzeba tego wymaga, tak są urządzone, że woda ciągle koryta napełnia i takowa znowu odpływa. Cały zakład składa się z 12 folwarków czyli oddziałów stada, w których konie stadne umieszczone i podzielone są. Drogi od jednego folwarku do drugiego, powysadzane są pięknemi

alejami. Każdy folwark, niezawisłe od drugiego, swoje prowadzi gospodarstwo, odpowiednie do utrzymania i żywienia koni jakie w nim umieszczone są. Sposób gospodarstwa w każdym folwarku, w stosunku miejscowości gatunku ziemi, liczby i rodzaju koni, jakie w nim umieszczone są, jest rozmaity i do potrzeb zastosowany. W dawniejszych czasach, dla koni stadnych stałe pastwiska były przeznaczone, gospodarstwo zaś rolne trzy-polowe, prowadzone było pańszczyzną. Od pięćdziesięciu zaś lat, tojest od 1807 r., zaprowadzone zostało po wszystkich folwarkach gospodarstwo przemienne własną siłą roboczą, tak, że pastwiska wciągnione są w rotacyą w ten sposób: że każdy poletek czyli podział, po wydaniu kilku gatunków zboża, trawą zasiany i przez lat kilka jako pastwisko używany bywa.

Gospodarstwo rolne, szczególniéj zmierza do obfitego produkowania odpowiedniego pokarmu dla koni stadnych; z tego więc powodu, gatunki roślin nie odpowiadających temu celowi, jak np. kartofle, nasiona olejne i t. p., nie wchodzą w rotacyą. Głównym celem gospodarstwa jest: osiągnienie dobrych pastwisk i obfity zbiór ziarna, słomy, siana. Część sztucznych pastwisk używa się na zbiór siana. Czerwona koniczyna w znacznéj ilości zasiewa się, jak równie i wyka w ugorze; artykuły te, służą jednak tylko jako pasza dla koni stadnych. Siano piérwszego koszenia, używa się jako pokarm dla koni roboczych; potraw zaś, dla inwentarza roboczego i bydła ordynaryuszów.

Poniżéj zamieszczony wykaz, daje obraz o podziale całego terytoryum na pola, o liczbie poletek, łąk i t. d.

Wykaz tabelaryczny przestrzeni każdego szczegółowego folwarku, czyli oddziału głównego zakładu podług ostatniego pomiaru w r. 1829 ukończonego.

Numer bieżący	Nazwiska folwarków	Czystego pola			Okólniki dla koni		Rocznie łąk		Polne łąki		Pod zabudowaniami i dziedzińce		Ogrody		Las		Do wyrzynania torfu		Drogi, wały, rowy		Ogół przestrzeni.	
		Morg	Pręt. □		Morg	Pręt.	Morg	Pręt.	Morg	Pręt.	Morg	Pręt.	Morg	Pręt.	Morg	Pręt.	Morg	Pręt.	Morg	Pręt.	Morg	Pręt.
1	Trakchnen......	1181	91	VI	10	123	555	2	42	62	21	124	74	119	7	5	—	—	78	14	1971	—
2	Bajohrgallen....	788	117	VI	—	—	380	36	30	1	14	83	29	69	—	—	—	—	51	31	1293	157
3	Gurdrzen.......	745	114	IV	163	—	540	47	15	147	9	118	46	11	21	34	—	—	79	45	1620	156
4	Kalpakin........	759	47	V	—	—	522	175	20	51	8	22	27	25	—	—	—	—	58	45	1396	5
5	Guddin.........	553	85	VI	20	177	493	149	29	144	8	113	21	24	—	—	—	—	62	143	1192	115
6	Tankenischken..	423	71	IV	11	1	61	44	20	38	4	147	18	130	59	155	—	—	28	82	627	128
7	Dranzkehmen...	1119	16	VI	—	—	343	106	27	129	13	79	41	148	—	—	204	114	103	78	1853	130
8	Burgsdorfschof...	455	35	V	—	—	34	165	3	51	2	78	11	31	—	—	—	—	20	131	527	131
9	Birkenwalde.....	493	167	VI	16	146	127	62	3	99	6	50	12	38	5	138	—	—	25	57	691	37
10	Jonasthal........	932	17	X	151	3	451	99	36	73	8	119	28	141	—	—	—	—	60	69	1668	161
11	Jodzlanken......	555	42	V	—	—	175	8	7	122	6	177	13	164	121	108	—	—	21	58	901	139
12	Mattisch Kehmen	1572	38	X	21	33	124	136	34	152	6	53	53	24	—	—	—	—	57	116	1870	12
	W ogóle......	9581	120	—	394	123	3810	120	271	169	111	83	378	24	215	80	204	114	646	149	15615	91

Celem tego zakładu jest:

a) Wychowanie ogierów prowincyonalnych, do pokrywania klaczy krajowych.

b) Przez sprzedaż klaczy, pomnożyć liczbę dobrych matek stadnych w kraju.

c) Stajnię królewską zaopatrzyć odpowiedniemi końmi wierzchowemi i powozowemi.

Do osiągnięcia tego celu, zachodzi potrzeba wychowywania rozmaitych gatunków koni. Z tego więc powodu, klacze matki stadne w tym zakładzie, podzielone są na następujące oddziały czyli gatunki:

1. Klacze najszlachetniejsze, do wychowania koni wierzchowych.
2. Klacze połowéj krwi, do wychowania gatunku rosłych koni wierzchowych (Huntrów).
3. Klacze do wychowania rosłych koni powozowych czyli karecianych (Karosierów).

Do liczby klaczy z piérwszego oddziału, należą w części klacze czystego oryentalnego pochodzenia, w części klacze angielskie pełnéj krwi i ich potomstwo, niemniéj takie, które z połączenia angielskich klaczy pełnéj krwi z oryentalnemi ogierami pochodzą. W końcu, należą do téj kategoryi klacze, które wprawdzie nie są zupełnie czystego pochodzenia, których ród jednak wywodzi się z klaczy angielskich połowéj lub trzy czwartéj krwi, lub z dawniejszych szlachetnych klaczy pruskich i innych, uszlachetnionych przez wiele generacyj ogierami angielskiemi pełnéj krwi. Podobnych matek stadnych jest 70.

Oddział klaczy pod Nr. 2 wykazanych, składa się w części z najroślejszych i najsilniejszych klaczy, wybranych z pomiędzy liczby powyżéj opisanych i z odpowiednich najszlachetniejszych klaczy gatunku powozowego. Liczba tych klaczy wynosi sztuk 50.

W tych dwóch oddziałach klaczy matek stadnych, znajdują się klacze maści gniadéj, karéj, kasztanowatéj i szpakowatéj we wszystkich odcieniach.

Klacze gatunku powozowego składają się z trzech oddziałów, tojest: klaczy maści karéj, gniadéj i kasztanowatéj.

Oddział klaczy maści karéj, wywodzi swoje pochodzenie z dawniejszych koni pruskich, nawet z czasów rycerskich, które od początku tego zakładu ciągle utrzymywały się i nigdy zupełnie nie wyginęły, i tylko ogierami hiszpańskiemi, perskiemi i angielskiemi krzyżowane były. Liczba ich jest sztuk 80.

W oddziale klaczy maści gniadéj, znajdują się podobnież jeszcze klacze pochodzące z dawniejszych koni pruskich. Większa jednak liczba pochodzi z klaczy i ogierów angielskich połowéj krwi. Liczba tychże jest sztuk 50.

Klacze matki stadne, maści kasztanowatéj, w liczbie sztuk 50, pomiędzy temi trzema oddziałami są najszlachetniejsze, typ tychże zupełnie jest angielski pomiędzy połową i $^3/_4$ krwi.

Klacze maści karéj, w ogólności pomiędzy temi klaczami, są najroślejsze; po nich, co do wzrostu, następują kasztanowate, a po tych gniade.

Klacze maści karéj, stanowią się ogierami tejże saméj maści, gniade z ogierami gniademi, kasztanowate z kasztanowatemi. Ponieważ ten sposób postępowania od wieku praktykuje się: po klaczach karych, kare; po gniadych, gniade; po kasztanowatych, kasztanowate źrebięta rodzą się. Gdyby zaś w którém z tych trzech oddziałów, źrebię innéj maści jak klacz urodziło się (co jednak bardzo rzadko się zdarza), to takowe, jeżeli jest klaczka, nie zostaje wcielone do matek stadowych tych trzech oddziałów, lecz jeżeli uznane zostaje za zdatne, przechodzi do stajen królewskich na matkę do oddziału koni wierzchowych, lub téż sprzedane zostaje. Jeżeli zaś ogierek, przechodzi na ogiera prowincyonalnego lub do stajen królewskich.

Przeznaczeniem tego stada jest wychowywać ogiery prowincyonalne do pokrywania klaczy krajowych w Prusach wschodnich, i zaopatrzenia stajen królewskich w Berlinie końmi wierzchowemi i powozowemi. Wzrost koni powozowych dochodzi arszynów 2, werszków 6—8.

Piętno stada trakheńskiego jest: róg jeleni u klaczy gatunku powozowego na lewém, u wierzchowych na prawém udzie.

Stado trakheńskie pod względem gospodarczym urządzone na płodozmianie zastosowanym do potrzeb stada, a co do chowu koni, podzielone na trzy główne oddziały, mianowicie:

a) Koni szlachetnych wierzchowych lżejszego gatunku.

b) Koni wierzchowych rosłych.

c) Rosłych koni powozowych, niezaprzeczenie należy do stad systematycznie urządzonych.

Normalny stan stada jest następujący:

Ogierów celnych angielskich pełnéj i połowéj krwi sztuk 16 do	18
Ogierów prowincyonalnych dla Prus wschodnich	300
Klaczy matek stadnych	300
Młodzieży klaczy i ogierków od lat 1—4 lat .	982
Razem sztuk .	. 1,600

Inwentarz gospodarczy:

Koni fornalskich czyli roboczych . .	sztuk	260
Wołów roboczych.	„	350
Wołów karmnych 30 do . . .	„	50
Bydła ordynaryuszów	„	514
Razem sztuk .		1,174

Znaczna liczba bydła ordynaryuszów pochodzi ztąd, że masztalerze i stadnicy mają prawo utrzymania krowy.

Licytacya odbywa się w stadzie corocznie, pomiędzy 31 lipca a 6 sierpnia, na któréj 90 — 100 sztuk koni sprzedaje

się; pomiędzy któremi zwykle 50—60 sztuk znajduje się 4-letnich ogierów i klaczy.

W r. 1856 *następujące w Trakehnen znajdowały się ogiery celne:*

Nr. bieżący	Nazwiska ogierów	Maść	Pochodzenie po	Rassy	Miary	
					Arszyn.	Wersz.
1	Gondolier,	Gniady,	Ogierze Snyders i kl. Gulare,	Angiel. pełnéj krwi,	2	8
2	Lightning,	„	„ „ Luna,	„	2	8 1/2
3	Partner,	„	„ „ Pyrgo,	„	2	6 1/2
4	Rostrum,	Kasztanowaty,	„ „ Rhea,	„	2	8 1/2
5	Sahama,	Skaro-gniady,	Og. Symoon i kl. Verbena,	„	2	8 1/2
6	Stilton,	Gniady,	„ Cotherstone i kl. Wryneck	„	2	8 1/2
7	Djialma,	„	„ Oromedon i kl. Dedukta,	Pół krwi,	2	9 1/2
8	Enthellas,	Szpakowaty,	„ Reprobat i kl. Erithrala,	„	2	9 1/4
9	Gallant,	„	„ J. Zarif i kl. Gudula,	„	2	7 1/4
10	Ibarra,	Kasztanowaty,	„ Thundorelapp i kl. Japine,	„	2	9 1/4
11	Promoter,	Skaro-gniady,	„ Eurydamas i kl. Promise,	„	2	9 1/4
12	Igor,	Gniady,	„ J. Zarif i kl. Janina,	Oryent. pełnéj krwi,	2	6 1/2
13	Nobleman,	Skaro-gniady,	„ Ganges i kl. Nedroma,	Angielskiéj arabskiéj,	2	8 1/2
14	Ganges,	„	„ Burgadorf i kl. Galathe,	„	2	8
15	Inspector,	„	„ Ganges i kl. Sniter,	„	2	8 1/2
16	Thundoretapp,	Kasztanowaty,	„ Mickle-Felle i kl. Toise,	Pół krwi,	2	10 1/2

W r. 1817 sprowadzono jeszcze 20 ogierów arabskich do Trakehnen i Neusztadt nad Dossą. Ostatnie ogiery arabskie w Trakehnen były: Nedjed, gryczkowaty, urodzony 810 r.; Borach, skaro-gniady, urodzony 817 r.; Bagdadly, siwy, urodzony 809 r.

O KRÓLEWSKO-PRUSKIÉM STADZIE FRYDERYKA WILHELMA W NEUSZTADT NAD DOSSĄ W PRUSACH.

Stado w Neusztadt nad Dossą, znajduje się około 12 mil za Berlinem, pół mili od Winterhausen, miasteczka przy głównym trakcie z Berlina do Hamburga prowadzącego. Stado to założone zostało około roku 1734, w którym, od początku tego zakładu, tylko konie oryentalne zaprowadzone i chowane były. W tém stadzie znajdował się sławny ogier arabski Turk mainatty, maści złoto-gniadéj, miary pruskiéj 5 stóp 3 $^1/_4$ cala. Ogier ten używanym był jako kleper pocztowy na drodze między Egyptem i Syryą. Agent księcia Kacenitza, ministra cesarstwa austryackiego, uznał go za odznaczającego się nadzwyczajnie, nabył go dla księcia, który oddał go w podarunku hr. Lindenan, ówczesnemu koniuszemu dworu króla pruskiego, a ten ofiarował go królowi, który go do stada w Neusztadt nad Dossą przeznaczył. Od roku 1791—1806 używany był w tém stadzie: odznaczał się niezwykłą szlachetnością, regularną silną budową i pięknym kształtem, dobrą figurą i wyniosłością, a potomstwo po nim w niego wyradzało się. Ostatni ogier arabski w tém stadzie, był Buckfoot, siwy, który około roku 1840 odpadł.

Po upływie 86 lat istnienia tego stada, przekonano się, że potomstwo po arabach w ogólności zbyt małego było wzro-

stu i szczupłéj budowy ciała; od roku 1820 zaczęto do tego stada sprowadzać ogiery i klacze angielskie pełnéj krwi, a obecnie wyjąwszy niektóre tylko klacze dawniejszego oryentalnego pochodzenia, reszta wszystkie są pochodzenia angielskiego.

Normalny stan stada w Neusztadt nad Dossą, mniéj więcéj jest następujący:

Ogierów celnych pełnéj i połowéj krwi . .	12
Klaczy matek stadnych angielskich pełnéj krwi .	67
Klaczy matek połowéj i $^3/_4$ krwi . . .	33
Młodzieży od 1—4 lat pełnéj krwi, około . .	150
Młodzieży od 1—5 lat połowéj $^3/_4$ krwi . .	50
Razem .	312

Odznaczające się ogiery celne w r. 1856 *były następujące:*

Nr. kolejny	Nazwisko	Maść	Pochodzenie	Rok urodzenia	Rassy
1	War Eagle,	Skaro-gniad	Po Lanercost i Valentine,	1844	Angiel. oryg. pełnej krwi,
2	Harpsichord	Jasno-gniad.	Po Touchetou i Concertinę	1848	" "
3	Ibicus,	Szpakowaty,	Po Grej Momus i Jonjon,	1849	Ang. pełnéj krwi, urodzony w Stadzie.
4	Harlequin,	"	Z Anglii sprowadzony,	1836	Połowej krwi.
5	Medoro,	Skaro-gniad.	Po Snyders i klaczy Marcia, urodzony w Stadzie,	1839	Angielsko-arabskiéj pełnej krwi.

Pastwiska tego stada nad rzeką Dossą położone, w części są piaszczyste, wydają nie złe trawy, lecz nie w wielkiéj obfitości. Konie tego stada wywodzące swój początek z koni oryentalnych, są wprawdzie szlachetne, lecz małego wzrostu i szczupłe.

Od czasu zaprowadzenia ogierów i klaczy angielskich, wzrost tychże znacznie się podniósł, a w tym stosunku szerokość i głębokość, czyli jedném słowem, massa ciała powiększa się.

O ZAKŁADZIE STADNYM W GRADITZ.

Trzecie stado królewsko-pruskie znajduje się w Graditz, ¾ mili od obwodowego miasta Torgau nad rzeką Elbą.

Pastwiska tego stada w wielkiéj obfitości i dobrym gatunku trawy wydają, co wielce do wzrostu i wykształcenia młodzieży przyczynia się.

Normalny stan tego stada jest następujący:

Ogierów celnych	12
Matek stadnych	100
Młodzieży od 1—4 lat	200
W ogóle sztuk .	312

Do celniejszych ogierów w Graditz obecnie należą: ogiery angielskie pełnéj krwi, Helenus, Springy, Jack. Za czasów saskich, klacze matki tego stada, wielkiego były wzrostu, silnéj budowy, z dobrym fundamentem nóg, lecz mniéj szlachetne.

Przez wprowadzenie za rządu pruskiego ogierów arabskich, nabrały wprawdzie więcéj szlachetności; lecz za to zdrobniały, a przychówek coraz wyradzał się szczuplejszym. Dla zaradzenia temu złemu i dochowania się znowu roślejszego i silniéj zbudowanego potomstwa, używają się obecnie znowu tylko ogiery angielskie pełnéj i połowéj krwi, o ile ich tylko nabyć można rosłych i z silną budową ciała.

Ogół klacz w tych trzech stadach: w Trakehnen, Neusztadt nad Dossą i Graditz, wynosi sztuk 500. Oprócz powyżéj wymienionych trzech stad rządowych, znajduje się w państwie pruskiém 1,100 ogierów prowincyonalnych do pokrywania klaczy krajowych, pomiędzy któremi jest około sztuk 100 pełnéj krwi.

Liczba klaczy angielskich pełnéj krwi w Prusach, w posiadaniu osób prywatnych, przechodzi sztuk 400; a ogierów angielskich pełnéj krwi, wynosi około 70. Policzywszy razem ogiery pełnéj krwi w trzech stadach rządowych, i sztuk 100

prowincyonalnych, a sztuk 70 prywatnych, znajduje się w Prusach około 200 sztuk ogierów angielskich pełnéj krwi, a około 600 angielskich klaczy matek stadnych pełnéj krwi, nie licząc w to młodzieży.

Na nagrody gonitwowe rząd królewsko-pruski corocznie przeznacza:

		Talarów.
1.	W Berlinie	4,700
2.	W Królewcu . . .	2,400
3.	W Wrocławiu . . .	2,000
4.	W Neusztadt nad Dossą .	1,500
5.	W Magdeburgu . . .	1,300
6.	W Insterburg . . .	1,200
7.	W Anklam	1,200
8.	W Düsseldorf . . .	1,200
9.	W Poznaniu . . .	1,000
10.	W Prenzlau. . . .	800
11.	W Ratibor	300
12.	W Namslau. . . .	200
	W ogóle .	17,800

Jako nadzwyczajny dodatek w r. 1856 otrzymało:

Towarzystwo wyścigów konnych w Królewcu . .	400
„ Anklam . .	250
„ Magdeburgu .	250
Razem .	900

O STADZIE PRYWATNÉM KRÓLA WIRTEMBERSKIEGO.

Stado prywatne króla wirtemberskiego, rozłożone jest w trzech punktach blizko siebie położonych: w Weil, Scharrenhausen i Klein Hohenheim w odległości mili jednéj od

Stuttgardu. Zarząd nad tém stadem ma koniuszy dworu królewskiego baron v. Taubenheim. Konie arabskie w tém stadzie zaprowadzone są od 1807 r.

Pastwiska w Weil w nizinie są położone, w Scharrenhausen są górzyste na płaszczyznie, w Kleinhohenheim pochyło pomiędzy górami z obydwóch stron. Pastwiska sztucznie są urządzone, trawy obfite, aromatyczne.

Ogiery w czasie gdy nie stanowią, stoją w stajniach królewskich w Stuttgardzie.

W stajni królewskiéj w Stuttgardzie, nad którą ma zarząd koniuszy pułkownik Hamel, znajdowało się koni powozowych 77, wierzchowych 50, razem 127; powiększéj części własnego chowu po oryentalnych i angielskich, sztuk kilka trakheńskich i oryginalnych angielskich.

Ogiery i klacze oryentalne do tego stada w różnych czasach sprowadzone były, i tak:

	Ogiery.	Klacze.
Roku 1817, sprowadzono do tego stada za pośrednictwem komenderującego cesarsko-rossyjskiego generała Achwertof w Tyflis szlachetnéj rassy perskiéj	—	10
Roku 1818: sprowadzono klaczy perskich 15, arabskich 5	—	20
Roku 1819: sprowadzono za pośrednictwem hrabi Wacława Rzewuskiego, arabskich . . .	12	12
Roku 1820: z stada hr. Orłow klaczy 4, z stada hr. Rzewuskiego klaczy 8	—	12
Roku 1821: przybyło z kupna klaczy arabskich 2, egipska 1, limonsnicka 1, razem sztuk .	—	4
Roku 1822: sprowadzono z rassy dangolskiéj czyli nubijskiéj	2	2
Roku 1836: sprowadził p. Dambly z Arabii .	4	1
Do przeniesienia . .	18	61

		Ogiery.	Klacze.
Z przeniesienia . .		18	61
Roku 1838: zakupiono po śmierci króla angielskiego Wilhelma IV, dwa ogiery nazwiska Sultan i Padiszach		2	—
Roku 1841: sprowadził koniuszy dworu, baron v. Taubenheim, z Arabii		1	1
Sprowadzono więc od roku 1817—1841, oryentalnéj rassy sztuk		21	62

W czasie mojéj bytności w Stuttgardzie dnia 23 i 24 sierpnia 1856 r., znajdowało się około 30 ogierów arabskich, z których poniżéj wymieniam:

1. Zaryf, siwy, nabyty od księcia Pükler Muscau.
2. Bouma, szpakowaty, po Amounath.
3. Fajar, gniady, po Amourath.
4. Amurat, siwy, po Bajraktar.
5. Saliman, siwy, po Amurat.
6. Benizar, gniady, po Chabani.
7. Schamil, gniady.
8. Szaban, gniady.
9. Szczaki, gniady.
10. Ali, siwy.
11. Mazutt, siwy.
12. Hurszid, siwy, po Amurat i Wehabi.
13. Dzelabi, szpakowaty, po Dzelabi i klaczy Becko.
14. Dagaman, gniady, z Arabii sprowadzony.
15. Dzingiszhan, po Amurat i Becko.
16. Mehemed Ali, po Chaban i Koma.
17. Raja, siwy.
18. Emir, gniady.
19. Dahman, szpakowaty.
20. Eli, gniady.
21. Haman, po Dahaman, $^3/_4$ krwi.
22. Mecka, siwy, po Selim i Mecka.

23. Gryczkowaty, bez nazwiska. Podarunek od vice-króla Egiptu, lat 8.

W Weil, gdzie pan Weber zarządza, następujące konie znajdowały się:

Klaczy karych powozowych, pochodzenia Trakeheńskiego	24	
Klaczy gniadych i szpakowatych powozowych, mieszanego angielskiego i oryentalnego pochodzenia	23	
W Scharrenhausen, gdzie weterynarz Noll zarządza:		
Klaczy czysto-oryentalnego pochodzenia .	27	74
Źrebiąt przy tychże klaczach z r. 1856: ogierków sztuk 7, klaczek 8	15	
Klaczek z r. 1855 oryentalnego pochodzenia	9	
" 1854 " "	10	
" 1853 " "	14	48
" 1855 Trakeheńskiego pochodzenia	10	
" 1854 " "	9	
" 1853 " "	8	27
" 1855 gatunku powozowego, mieszanego angielskiego i oryentalnego pochodzenia. .	5	
" 1854 " "	8	
" 1853 " "	9	
" 1852 " "	6	28
Razem sztuk		177

W Klein Hohenheim, gdzie weterynarz p. Weber zarządza, następujące stały konie:

Ogierków z r. 1855 oryentalnego pochodzenia	12	
" 1854 " "	9	
" 1853 " "	6	
" 1852 " "	8	35
Do przeniesienia . .	—	35

		Z przeniesienia . ,	—	35
Ogierków z r.	1855	Trakeheńskiego pochodzenia	6	
„	1854	„ „	7	
„	1853	„ „	9	
„	1852	„ „	3	25
„	1855	gatunku powozowego, mieszanego angielskiego i oryentalnego pochodzenia.	7	
„	1854	„ „	6	
„	1853	„ „	8	
„	1852	„ „	5	26
		Razem sztuk		86

Konie powozowe mieszanego oryentalnego i angielskiego pochodzenia, tylko średniego są wzrostu, 3, 3 ½ do 4 werszków. Konie powozowe trakeheńskiego pochodzenia, są wzrostu od 6—7 i do 8 werszków.

Ogiery arabskie odznaczają się szlachetnością i oryginalnością, wzrost jednak w ogóle mały, nie przechodzi arszynów 2, werszków 1, najwięcéj 1 ½. Klacze oryentalne stosunkowo są roślejsze jak ogiery, większą posiadają massę ciała. Licytacya na sprzedaż koni wybrakowanych w tém stadzie corocznie, odbywa się pomiędzy 14 i 23 kwietnia.

KILKA SŁÓW O CHOWIE KONI W MEKLENBURGU.

Meklenburgia w Europie piérwszym była krajem, która w chowie koni za wzór sobie wzięła Anglię, i podług zasad tego kraju w chowie koni postępując, gonitwy u siebie zaprowadziła; starała się zarazem, o ile możności, najlepsze ogiery i klacze pełnéj i połowéj krwi z Anglii do kraju sprowadzić, a te usiłowania osób prywatnych najlepszym skutkiem uwień-

czone zostały. Dowodem tego jest: że konie wychowane w Meklenburgu, już wiele gonitw w Anglii wygrywały; i tak:

W r. 1843, gdy byłem w Anglii, ogier gniady Leander, p Lichtwald, w gonitwie Sweepstakes dla koni dwu-letnich w Goodwood, był koniem drugim po wygrywającym gniadym ogierze pułkownika Peela, po Toutschtonie i klaczy Kelture.

W r. 1843, ogier gniady Hyllus po Sir-Hercules, z klaczy Żebra po Partysan, p. Lichtwald, był zwycięzcą w głównéj gonitwie w Goodwood, o nagrodę puhara Goodwood wartości 300 funtów szterlingów; cztery podpisy po 20 funt. szt., z dodatkiem 100 funt. szterl. z kassy gonitwowéj, razem 1,340 funtów szterlingów.

W r. 1848, ogier kasztanowaty, po Sir-Hercules i klaczy Grove po Langar Arnim, barona Maltzahn, wygrał w Newmarket nagrodę Willisden Paddock Stakes.

Tenże sam ogier Arnim, w głównéj gonitwie o puhar w Goodwood w r. 1848, był koniem drugim po wygrywającym Lorda Eglington, Van Tromp po ogierze Lanercoost i kl. Barbelle.

W r. 1849, ogier Standaler, barona hr. Maltzahn Cummerow, zapisany był do gonitwy Goodwood Cup wartości 300 funt. szterl., z 30 podpisami po 20 funt. szt. i 100 funt. szt. dodatku z kassy gonitwowéj, i wielką miał nadzieję wygrania, lecz przed gonitwą zakulał.

W r. 1848, na ogiera Arnim, barona Maltzahn, który drugim był koniem w Goodwood, tylko 100 przeciw 1 stawiano; w téj gonitwie obawiano się, na ogiera Standaro, 15 przeciw 1 przyjąć.

W r. 1850, hr. Hahn Basedow, ogier Meridian maści kasztanowatéj po Glaneus, i klaczy Ayesha po Sultan, wygrał w Goodwood nagrodę Junkuper 400 funt. szter., wyprzedzając drugiego konia o 4 długości konia.

W r. 1850 w Goodwood, ogier gniady Turnus po Taurus i klaczy Clarissa po Defenie, hr. Hahn Basedow, wygrał na-

grodę Steward Cup wartości 300 funt. szterling., i Handicap Sweepstakes z 41 podpisów po 5 funt. szt. razem 505 funt. szterl., wyprzedzając drugiego konia o 3 długości konia.

W r. 1850 w Goodwood, wygrał gniady ogier Turnus Chesterfield puhar, 32 podpisy po 15 funt. szter., razem 480 funt. szterl., nosząc jako poprzedni zwycięzca 7 funtów ciężaru więcéj, tojest ston 6 funt. 12.

W r. 1854, ogier gniady Scherz, chowu barona Wilamowitz Mollendorf, urodzony 1851 r. po ogierze The Provost i klaczy Freude po Morisco, wygrał dnia 24 października w Newmarcet The Cambridgeshire Stakes, w któréj 19 koni udział miało, z łatwością. Czysta wartość nagrody wynosiła 1,445 funt. szt.; oprócz téj nagrody, wygrał baron Willamowitz przez zakłady na ogiera Schertz 2,000 funt. szt., ogier Rattle był drugim koniem.

O téj gonitwie pisano w Anglii: Schertz wygrał przeciw Rattle o długość szyi, bez szpicruty i ostrogi; 19 koni biegało. Jestto bezwątpienia dzielność (Leistung), jakiéj konie kontynentalne dotąd jeszcze nie dowiodły, tém więcéj z obciążeniem 7 ston 7 funt., tak, że w Newmarket w ogólności utrzymują: że nikt nie wierzy, ażeby którykolwiek z trzechletnich koni angielskich z takiém obciążeniem gonitwę tę wygrał. Co zaś taką dzielność jeszcze podwyższa, jest to: że tylko 14 dni trenowanym będąc, tę przewagę nad tutejszemi końmi mógł okazać; albowiem pomimo wszelkiéj ostrożności, w czasie przewozu na morzu, musiał się zaziębić, ponieważ kaszlał i dopiéro od 14 dni mógł być jeżdżony. Wziąwszy to wszystko na uwagę, okazuje się jawnie, jaką klassę ogier Scherz, jako koń gonitewny, zajmuje, gdy nie będąc dokładnie trenowany wygrał. Powszechném jest zdaniem, że poprzednią gonitwę o nagrodę, Cesarewicz pewnie byłby wygrał gdyby nie był słabym.

O współczuciu publiczności, gdy Scherz Cambridgeschire wygrał, nie można sobie zrobić wyobrażenia:-byłato radość

powszechna, nad the german horse (nad niemieckim koniem) bez końca, raz poraz zabrzmiało z tysiąca ust „hurrah,” a baron Willamowitz oniemał razem z swoim Ponyna, na którym jechał, przez tłum do wagi zaniesionym został; gdzie nie można było dosyć znaleźć pochwał dla dzielnego niemieckiego konia. W r. 1855, tenże ogier wygrał w Anglii gonitwę w Warrik, w Epsom i w Newmanket.

Prócz powyżéj wymienionych koni, jeszcze Fauxpas i Seahorse, gonitwy w Anglii wygrały.

W obecnym czasie w Meklenburgii, pomiędzy wielą innemi, szczególniéj zajmują się chowem koni: baron Maltzan w Kumerow, hr. Hahn w Basedow i baron Willamowitz Mollendorf w Gadow.

U barona Maltzan w Kumerow, znajdowały się w miesiącu sierpniu 1856 r. następujące konie:

1. William The Conqueror, ogier gniady pełnéj krwi	1
2. „ Comcute, „ „ „ .	1
3. Robust, ogier gniady połowéj krwi	1
Klaczy, pełnéj krwi	6
Klaczy, połowéj krwi	12
Młodzieży różnego wieku	16
Koni w trenowaniu	12
Razem sztuk . .	49

U hr. Hahn, w blizkości Malchin, w tymże czasie:

Ogiery: Blackdrop, Seahorse, Seab, Phoebus, gniade pełnéj krwi	4
Ogiery: Roland różowo szpakowaty, Meteor szpakowaty, pół krwi	2
Klaczy, pełnéj krwi	19
Klaczy, połowéj krwi	47
Roczniaków pełnéj i połowéj krwi, ogierków i klaczek	36
Dwulatek	25
Trzylatek	29
Razem sztuk . .	162

U barona Willamowitz Mollendorf, w r. 1856 znajdowały się: ogier Scherz, maści jasno-gniadéj, pełnéj krwi; ogier Incognito, gniady, pełnéj krwi.

Oprócz powyżéj wymienionych, jeszcze wiele znajduje się w Meklenburgii stad prywatnych, w których konie pełnéj i połowéj krwi wychowują się, niemniéj ogierów pełnéj i połowéj krwi, które oprócz klaczy właścicieli, za oznaczoną opłatą klacze prywatne pokrywają.

Nadto znajduje się w Redefin mil 2 od Ludwigslust, 110 ogierów rządowych prowincyonalnych, które do najodpowiedniejszych punktów w czasie właściwym do stanowienia klaczy w kraju, porozsyłane bywają do pokrywania klaczy krajowych, pomiędzy któremi znaczna jest część ogierów pełnéj krwi, najmniéj sztuk 20. Ogiery te poprzednio wychowane były w stadzie rządowém w Redemin. Stado to jednak skasowane zostało, a ogiery zakupują się obecnie w Anglii, w Hannowerze, w Meklenburgu i w Holsztynie, i gdzie ich tylko znaleźć można.

A ponieważ w Meklenburgii od dawnych czasów znajdują się u gospodarzy rolnych klacze, chociaż ordynaryjne lecz znacznego wzrostu, z odpowiednią massą ciała, szerokością i głębokością (co w chowie koni główną jest rzeczą, albowiem tylko po podobnych klaczach rosłe źrebięta z odpowiednią budową ciała rodzić się mogą), przeto przy dostatecznéj liczbie ogierów pełnéj i połowéj krwi, wybór stosowny do klaczy jest łatwy, a chów koni w całym kraju upowszechniony, bardzo pomyślne wydaje rezultaty. Baron Maltzahn, jak mi to sam oświadczył, wygrywa swemi końmi w gonitwach corocznie 20—30,000 talarów, i tak w stosunku każdy wychowujący konie pełnéj krwi. Podobny przychód podaje środki do nabycia dobrych ogierów i klaczy w Anglii, na czém ogólny chów koni krajowych zyska. Z tego więc powodu w Meklemburgii, nietylko rosłych i pięknych koni powozowych i wierzchowych, lecz pojedynczo i bardzo dobre ogiery i klacze

pełnéj i połowéj krwi do chowu nabyć można. Ogierów pełnéj krwi angielskich, w posiadaniu osób prywatnych, jest przeszło sztuk 30.

SŁÓW KILKA O CHOWIE KONI W KRÓLESTWIE HANOWERSKIÉM.

W królestwie Hanowerskiém znajduje się w mieście Celle, 6 mil od Hanoweru, główna stacya ogierów rządowych, przeznaczonych do pokrywania klaczy krajowych. Liczba tychże jest 220, a pomiędzy temi w r. 1856, było ogierów pełnéj krwi sztuk 40, reszta połowéj i $^3/_4$ krwi, które w miesiącu sierpniu 1856 r. po szczególe oglądałem.

W ogólności, ogiery te znacznego są wzrostu, od 6—9 werszków, a pomiędzy niemi szczególniéj ogiery pełnéj krwi: The Calculator po Joung Camel, Vestow po Melbourn, Tambour, Samson, St. Swithin, Slashing-Harry, The Niger, Anvill, Carnabiensis, wielkim wzrostem, szlachetnością, pięknością i silną budową odznaczały się; w końcu Macduban, ogier pół krwi po Samsonie i włościańskiéj hanowerskiéj klaczy. Wszystkie te ogiery nie wychowują się w stadzie rządowém, lecz zakupywane bywają i kompletują się kupnem w Anglii, Hanowerze, Meklenburgii i Holsztynie, i gdziekolwiek ich nabyć można.

Rzadko taką liczbę i tak pięknych, szlachetnych, rosłych i dobrze zbudowanych ogierów razem widziéć zdarza się jak w Celle.

Chów zaś koni krajowych w królestwie Hanowerskiém obecnie, po Anglii piérwsze zajmuje miejsce, tak pod względem ilości, jak równie i jakości koni, i na wyższym znajduje się stopniu jak w Meklenburgii. Widziałem w Celle około 60 sztuk źrebiąt roczniaków, zakupionych od włościan w Hano-

werze do Meklenburgii, Holsztynu, Szląska i innych krajów niemieckich, takiego wzrostu, piękności i szlachetności, jakich w stadach piérwszego rzędu nie łatwo widziéć zdarza się. Żadnéj nie ulega wątpliwości, i w kraju upowszechnioném jest zdaniem, że ten postęp w chowie koni krajowych, jedynie tylko zaprowadzeniu i użyciu ogierów angielskich a szczególniéj pełnéj krwi, zaprowadzonym gonitwom, oraz lepszemu karmieniu i utrzymaniu źrebiąt, przypisać należy. Zgromadzenie w dniu 8 września 1852 r. w Hanowerze, członkowie towarzystwa rolnego z Niemiec, po obejrzeniu ogierów prowincyonalnych w Celle i wystawy koni, które z małym wyjątkiem wszystkie po tych ogierach, a znaczna część po ogierach pełnéj krwi pochodziły, bardzo zadowalające wyrzekło zdanie o potomstwie pochodzącém po ogierach angielskich pełnéj krwi; ci, którzy jeszcze wątpili o dobrych skutkach z używania ogierów angielskich pełnéj krwi, zupełnie o tym przedmiocie zmienili swoje zdanie, a wielu Meklenburgii życzyli, ażeby w Meklenburgii więcéj użyte zostały ogiery pełnéj krwi do pokrywania klaczy krajowych, jakto dotąd miejsce miało.

W królestwie Hanowerskiém, handlarze koni z całych Niemiec i z Francyi, piękne, rosłe, powozowe konie zakupują.

W stajni królewskiéj w Hannowerze znajduje się:

Koni powozowych	130
Wierzchowych	70
Razem sztuk . .	200

Pomiędzy zaprzężnemi znajduje się tak zwanéj rzadkiéj maści izabellowatych sztuk 10, białych z urodzenia sztuk 10, myszatych sztuk 8; reszta zaś maści gniadéj, karéj, kasztanowatéj i szpakowatéj. Mułów pięknych jest sztuk 6.

Konie w ogólności są rosłe, pięknego kształtu, szlachetnéj i dobréj budowy ciała, pochodzenia angielskiego; dwa cugi maści karéj z Trakeheńskiego stada w Prusach.

W prywatném stadzie króla Hanowerskiego w Herrnhausen, pół mili od Hannoweru, znajdowało się klaczy . 27

Pomiędzy temi maści izabellowatéj . . .	4
Maści białéj z urodzenia	4
Maści karéj z rassy hiszpańskiéj. . . .	4

Ogiery do tych klaczy używają się z stajni królewskiéj w Hannowerze i z prowincyonalnych w Celle.

Źrebiąt roczniaków było	19
Dwu-latek	14
Trzy-latek	12
Cztero-letnich	9
Klaczy, jak wyżéj 27	27
Razem sztuk .	81

Filip Eberhard.

KILKA SŁÓW

O RACHUNKOWOŚCI W OGÓLE, A W SZCZEGÓLNOŚCI O RACHUNKOWOŚCI GOSPODARSKIÉJ.

Kiedy na odgłos miłéj dla serc naszych wieści o zawiązaniu Towarzystwa Rolniczego w Warszawie, zbiegliśmy się z różnych okolic kraju dla wspólnéj nad dobrem naszém pogadanki: pomiędzy wielą ważnemi pytaniami, dało się widzieć kilka dotyczących rachunkowości gospodarskiéj. Zbyt krótki przeciąg czasu trwania naszych obrad, nie dozwolił nam zastanowić się dłużéj nad tym przedmiotem, którego ważność jest, wedle mego przekonania, nierównie większą, niż nie jednemu z Członków szanownego Towarzystwa zdawać się mogło, i to jest powodem, dla którego nie mogąc ustnie w téj materyi pomówić, ośmielam się obecnie piśmiennie kilka uwag szanownym ziemianom skreślić.

Porządek jest duszą wszech-rzeczy, mówi odwiecznie powtarzane przysłowie, a jabym dodał, że rachunkowość jest duszą porządku. Spojrzyjmy na kształcące się narody, jestże choć jeden, któryby od chwili zarodu piérwszych zasad cywilizacyi, nie był, że tak powiem, zmuszonym wziąć się do niéj? Jestże choć jeden, któryby w miarę rozwoju sił swoich, nie czuł się zmuszonym poddać je pod kontrollę i rachu-

nek, ażeby następnie przez porównanie wypadłych ztąd cyfer, nabyć jasnego przekonania o swéj potędze i obowiązkach jakie mu Opatrzność do spełnienia poruczyła? Nauka statystyki świata, tak ważne w dzisiejszym stanie rzeczy zajmująca stanowisko, czemże jest, jeśli nie bezpośrednim skutkiem i ostatecznym rezultatem rachunkowości? Gdzież jest przemysł, gdzie jakiekolwiek przedsięwzięcia narodu, stowarzyszenia, lub wreszcie pojedynczego tylko człowieka, któreby na rachunkowości opartém nie było?

Uzbrojony w szkło teleskopu, astronom oblicza biegi i ruchy planet, by z nich choć część myśli Bożéj wyczytać i ku pożytkowi braci skierować; strategik oblicza marsze i wyprowadza cyfry, od których kombinacyi nieraz los przyszłych pokoleń zawisł; ekonomista zatapia myśl swą w rachunkach, i z nich zaradcze wynajduje dla kraju środki.

Jeżeli zatém na rachunkowości polega dokładne poznanie ruchu i życia całego świata podpadającego nam pod zmysły, jakimże więc sposobem mogłoby się obejść bez niéj gospodarstwo, zwłaszcza w narodzie, którego głównym warunkiem bytu jest rola?

Czém dla kraju całego jest statystyka, tém dla pojedynczego gospodarstwa jest rezultat z gospodarskiéj rachunkowości; celem jéj bowiem nietylko jest kontrolla innych i siebie, ale nadto dokładne obznajmienie się z siłą wszelkich sprężyn, jakie tylko do gospodarstwa wchodzą, ażeby w następstwie umiejętnie działanie ich oceniać i stosownie do tego urządzać, właściwe natężenie i kierunek im nadając.

Im większy i potężniejszy kraj jaki, tém obszerniejszéj wymaga administracyi i kontroli, choćby ta jak najprostszą być miała; im większy i lepiéj urządzony majątek, tém więcéj potrzebuje zastosowania dobréj rachunkowości.

Szczupła tylko fortunka włościanina obejść się bez niéj może, bo on sam sobie będąc panem i sługą, nietylko się władzą pamięci kontrollować, lecz i cały zakres swego dzia-

łania z łatwością nią objąć może; ale inaczéj dzieje się z właścicielem większych posiadłości ziemi: mało który może się z nich poszczycić tą instynktową, że tak powiem, trafnością w wyborze środków, tym hartem wytrwałości i zdrowia, tą niezmordowaną w zastosowaniu pracą fizyczną, jakich położenie jego wymagałoby, gdyby wszystko chciał pod kierunkiem własnéj jedynie ręki zostawić. Prawda, że „pańskie oko konia tuczy,” ale gdy koni jest nieco więcéj, nie każdy obdarzony jest z natury tą przenikliwą bystrością, ażeby wszystkich dopatrzył i dopilnował. Nie jeden radby też zbywającą mu chwilę już to od koniecznych gospodarstwa zatrudnień, już to od mniéj lub więcéj rozległych stosunków familijnych, sąsiedzkich i towarzyskich, poświęcić własnéj osobie; boć nie samym tylko chlebem ale i słowem Bożem żyć trzeba, a dla człowieka który o tém nie zapomina w pośród wiru i wrzawy materyalnego świata, chwile niekiedy zupełnéj nawet samotności, są niezbędnie potrzebne. Z tych więc i tym podobnych powodów, nie mogąc często wystarczyć samym sobie, przybieramy do pomocy zastępców, którzy pod tytułem rządców lub ekonomów zajmują przy gospodarstwie nasze miejsce. Szczęśliwy kto w takim officyaliście znalazł godnego siebie przyjaciela, ale niestety! (nie bez przyczyny obustronnéj) jakże nie wielu tém pochlubić się może. Jakiż więc na to środek, aby każdego nie wedle chwilowego przywiedzenia, ale wedle rzeczywistéj wartości sprawiedliwie ocenić? Jaki na to środek dla pana, aby nie żądał od sługi więcéj, niż siły i zdolności jego starczyć mogą; a dla sługi, by dowiódł, że mniéj nadto co powinien nie czyni? Jaki na to środek, żeby można każdéj niemal chwili swe położenie oznaczyć, rozpoznać gospodarskie błędy jakich się dopuścić mogło, lub przeświadczyć o rzeczywistéj zaprowadzonych ulepszeń wartości? Jak wszystko to ściśle a niewątpliwie ocenić? Jak zabezpieczyć się przynajmnéj o tyle, o ile rzecz ta możebna być może w wykonaniu, od najrozmaitszych nad-

użyć? Jak nabyć wprawy, aby bądźto przy sprzedaży, bądź kupnie jakiego majątku, nie oszukać siebie lub drugich? Jak wynaléźć pewne i niewątpliwe pod tym względem zasady? Otóż zdaje mi się, że na to wszystko nie ma i być nie może innego środka, jak tylko dobrze urządzona rachunkowość gospodarska.

Snadź czujemy to wszyscy instynktowo; bo chociaż znam wielu z ziemian, co przeciw rachunkom powstają, to jednak nie znam ani jednego prawie, któryby mniéj lub więcéj nie rachował; zkądże więc ta pozorna sprzeczność pochodzić może? Oto ztąd, że wiedzeni, jak mówiłem, nieprzepartą instynktu siłą, czując ważność i potrzebę rachunkowości; stosownie do względnéj każdego zdolności i doświadczenia, tworzymy sobie sami najrozliczniejsze systemata rachunków, które naturalnie za najlepsze w przekonaniu swojém uważając (inaczéj bowiem porzucilibyśmy je natychmiast, gdybyśmy mogli wymyślić lepsze) wedle nich cały ruch gospodarstw naszych obliczamy, a gdy niekiedy chcąc głębiéj sięgnąć myślą w szczegółowy przedmiot jaki, pragniemy zdać sobie z niego sprawę w cyfrach, wpadamy w chaos, w którym ni sami siebie, ni drugim dać się zrozumiéć nie możemy, a nie chcąc przyznać się do naszéj w tym względzie winy, wolimy raczéj własnéj pochlebić miłości, i zrzucić całą odpowiedzialność na rachunkowość, że ta, oprócz marnego zabicia czasu nic nam dać, ani do żadnego celu doprowadzić nas nie może. Zaślepieni w tak stronnym o rzeczy sądzie, nie postrzegamy nawet tego, że wbrew własnemu idziemy przekonaniu, nie przestając prowadzić dalszych na swéj drodze rachunków, i dlatego to, nie raz u największych niby przeciwników rachunkowości, największą massę regestrów w różnych postaciach zdarzyło mi się widziéć. Prawda, że te regestra do niczego prawie ich nie doprowadzały, ale jedyną tego winą było i jest zawsze, nieumiejętne ich urządzenie.

Jak wszystko, tak têm bardziéj rachunkowość gospodarska wymaga pewnych i zastosowanych do jéj natury podstaw, któreby zgadzając się najzupełniéj z teoryą, były zarazem praktycznemi do wykonania każdemu gospodarzowi; wymaga pewnego zgodzenia się na znaczenie niektórych wyrażeń, bez czego żadną miarą zrozumiéćbyśmy się nie mogli, jak rzeczywiście nie rozumiemy się dotąd; jedném słowem, wymaga, że tak powiem, jednéj wszechstronnéj skali, na którą dopiéro wszyscy moglibyśmy nasze majątki i stan gospodarstw oceniać.

Pamiętajmy tylko, że bezwzględnéj doskonałości nie ma w świecie, że o wszystkiém przez porównanie sądzić jedynie możemy, a stosując myśl tę do regestratury gospodarskiéj, nie żądajmy od niéj matematycznéj we wszelkich szczegółach dokładności: bo kwestya, czy wtedy praktyczne byłoby jéj, acz pożyteczne, zastosowanie; ale wybierzmy taką, jaka w dzisiejszym stanie gospodarstw naszych okaże się być najlepszą, najpraktyczniejszą, i przyjmiemy jéj zasady dla siebie.

Rzucony losem tu i owdzie po kraju, nie jeden z nas może zajmował się w swym zakącie różnemi szczegółami gospodarstwa wiejskiego, więcéj jednym niż drugim przedmiotem, poświęcając swe wolne od pracy chwile; być zatém nie może, aby nie było pomiędzy innemi i pracowników regestratury gospodarskiéj; dziś więc, kiedy skutkiem pozwolenia Najjaśniejszego Pana, korzystać możemy lepiéj z owoców pracy naszéj, gromadząc wspólnemi siły na ołtarz dobra publicznego zdobyte cząstkowém doświadczeniem zasoby; kto wié, czyli w téj arcy-ważnéj dla gospodarstwa wiejskiego gałęzi nie powiodłoby nam się przynieść naszym ziemianom przysługi, i obmyśléć najodpowiedniejszy dla większości, system rachunkowości gospodarskiéj. Do Towarzystwa Rolniczego należy stosowny ogłosić w tym względzie rodzaj konkursu, aby każdy, kto tylko nad tym przedmiotem pracował, i poczuwa się że go więcéj od innych zgłębił, z przedstawie-

niem swego systemu, na wyznaczony termin pospieszył. Mniejsza o to, czy Towarzystwo medalem lub dobrém słowem otrzymującego w tym względzie pierwszeństwo, wedle uznania zaszczyci; bo ogół w każdym niewątpliwie razie, ważne z rozstrzygnienia téj kwestyi odnieść musi korzyści, a nawet stokroć większe, niżeli się na pozór zdawać może. Wszak oto Towarzystwo czynność swoją rozpoczyna od wyznaczenia wszędzie po prowincyach korrespondentów, których najpierwszym obowiązkiem ma być składanie w pewnych i wyznaczonych terminach wykazów statystycznych; ależ jedyną podstawą statystyki jest rachunkowość: załóżmy więc przedewszystkiem fundament, zanim budowlę wznosić zaczniemy.

Nie idzie tu o to, abyśmy wszystkich mieli niejako zmuszać do rachunkowości, bynajmniéj; kto nie czuł téj potrzeby, niech i nadal z szyderczym na ustach uśmiechem pozostanie na stronie; ale idzie o to, aby ci co rachowali z instynktu tylko, z małym dla siebie, a bez żadnego dla drugich pożytku, nauczyli się rachować lepiéj, a ile razy na poparcie zdań swoich przytoczą cyfry, aby te cyfry na jednych i tych samych były wprowadzone zasadach, a tém samém, aby jasne każdemu i niewątpliwe dawały o rzeczy przekonanie.

Na téj, i na téj jedynie tylko drodze, możemy własne porównywać doświadczenia; na téj rozwijać i kształcić coraz wyżéj gospodarstwa stosownie do klimatu i miejscowości, w jakiéj nam Opatrzność żyć kazała. Wieleżto kwestyj, które Towarzystwo Rolnicze już rzuciło, wiele tych, które rzucić nie omieszka, na téj jedynie drodze rozwiązane być mogą! Napróżno najwymowniejsze przytaczać będziemy rozprawy i dyssertacye; ani na włos żadna ze stron nie ustąpi, ani przekona drugiéj, i cyfra tylko na loiczno-praktycznych wyprowadzona zasadach, od pierwszéj chwili stanowczo szalę zwycięztwa i przekonania na jednę ze stron przechyli.

Cyfra, to niekoniecznie prosty znak nieoznaczonéj ilości, to myśl, to treść, to ostateczny rezultat częstokroć mozol-

nych i najgłębszych badań człowieka, a zatém lekceważyć jéj nie należy. Pamiętajmy więc, że rachunkowość to nie zbiór tylko martwych liczb i dowolności znaków, że jak wiele innych przedmiotów tak i ona ma swoją wyższą, bo mozolną także stronę: albowiem ci co nie rachują, pracują tylko dla siebie; ci zaś którzy rachują, pracują więcéj dla przyszłości i drugich.

Indywidualne prowadzenie rachunków jakkolwiek ważne i potrzebne, nie tyle jeszcze bezpośredniéj przynieść może dla gospodarzy korzyści, ile prowadzenie ich, na tychże samych zasadach przez wielu jużto w podobnych, już w odmiennych znajdujących się okolicznościach: tu dopiéro, obszerne a nieomylne otwiéra się do porównania pole; a porównanie, jak to już wspomnieliśmy wyżéj, jest jedyną drogą, na któréj człowiek przyjść może do poznania jakiegobądź przedmiotu i ocenienia względnéj tylko zawsze jego wielkości. Ów cel np. i kamień probierczy doskonałości gospodarskiéj, ów najwyższy niby dochód czysty z majątku, jakimże jedynie sposobem rozpoznanym i ocenionym być może jeżeli nie na zasadach rachunków i porównania? Prawda, że chcąc mieć do porównań tych w przedmiotach gospodarskich silną i pewną podstawę, potrzeba na to przynajmniéj lat kilku; a więc im prędzéj zaczniem, tém prędzéj téż i do celu dojść będziem mogli.

Rachunkowość, to czarodziejskie zwierciadło wszelkiego postępu, wszelkich wad i przymiotów gospodarstwa, i zdaje mi się, że gdybyśmy mieć mogli przed oczyma streszczony a loiczny w rachunkach obraz gospodarstwa, które własnémi siłami z nizkiego do wysokiego stopnia się dźwignęło, nic dla nas nie mogłoby być więcéj pouczającego. Żaden opis, żadna rozprawa nie byłaby go w stanie zastąpić, ani więcéj dla zastanawiającego się nad nim przynieść bezpośredniéj korzyści.

O gdybyśmy mieć mogli w tym duchu rachunki przodków naszych! jakże wiele rozwiązalibyśmy zagadek, a może i wiele mylnych pojęć o nich sprostowali; ale nie do nas należy to rozbierać, bo za ich czasów nie była zapewne po temu pora: dziś atoli, kiedy Opatrzność potrzebę téj myśli w nas wzbudziła, więc wypełniajmy jéj wolę.

Ujęliśmy w karby cyfer, prawa poruszającéj w przestrzeni światami ręki, by się wedle nich na wzburzonych falach oceanów kierować; ujmijmyż w te same cyfry prawa powszedniego chleba naszego, by się roztropnie jego szafunkiem zająć, bo gdy mądre są prawa Boże, więc je mądrze spełniać należy: uczmy się zatém rachować nie dlatego tylko, by marny dźwięk złota w kieszeniach naszych przysporzyć; ale dlatego, aby obecnie mieć w rachunku stróża czynności, a w przyszłości postępków świadka; wyprowadzone przez nas cyfry rozgrzewajmy miłością chrześciańską, a te martwe niby dowolności naszéj znaki, przemówią nieraz do serc naszych silniéj, niż zimno powtarzane ustami zasady moralności; nie jedną łzę cierpiącéj ludzkości otrą, nie jednego od upadku wstrzymają, nie jednemu myśl poczciwszego użycia swych dochodów wskażą. Pająk truciznę, pszczoła miód z tego samego kwiatka zbiera; więc i my starajmy się raczéj być podobnymi pszczółce, pożytek a nie szkodę ze swych wyciągając rachunków. Stosujmy wydatki nasze nie do urojonych niekiedy potrzeb, ale do rzeczywistéj możności. Nie chciejmy być orłami, jeśli zaledwie skrzydła motylów mamy, a natomiast, w dziedzinie ducha a nie wydatków, starajmy się najwyższym potęgom sprostać; bo kto ma więcéj, ten tylko i więcéj wydać może, uczmy się więc właściwie oceniać pod tym względem swe stanowisko, a przedewszystkiém pamiętajmy, że rachunkowość to myśl Boża w formę cyfer ujęta, z téj więc strony zapatrujmy się na

nią: a jako żeglarz na niezmiernéj przestrzeni morza kieruje się w swéj podróży igłą magnesu, tak my w codziennych wydatkach życia naszego kierujmy się rachunkowością, byśmy spełniając względnie powołań naszych przeznaczenie, z czystém przed Bogiem i ludźmi sumieniem, każdego czasu księgę rachunków naszych otworzyć mogli.

R. Cichowski.

ODPOWIEDŹ

NA ZAPYTANIE TOWARZYSTWA ROLNICZEGO

W KRÓLESTWIE POLSKIÉM:

„Zaniedbany stan łąk w kraju, z jakich pochodzi przyczyn: czy z braku uwagi na ten przedmiot, czy też z nieopłacania się nakładów na ulepszanie łąk czynionych; a razem co i gdzie przedsiębrano do poprawy łąk, i z jakim skutkiem?"

W wiekach, kiedy z dzisiaj jeszcze istniejącéj wieży Kruświckiéj, latarnia (¹) przyświecała statkom płynącym od Warty, przez Gopło, Noteć, drogą dzisiejszego kanału bydgoskiego (²) do Wisły lub odwrotnie, a Kruświca, centralny zbiorowy punkt handlu Polski, między słowiańskim Szczecinem a Gdańskiem, była stolica dynastyi Lechitów; już wówczas rolnictwo w Polsce więcéj miało korzyści z mniejszych rzek swoich, a przeto w znacznéj części i z łąk, jak dzisiaj.

Dopiéro około roku 1450, za Kazimierza Jagiellończyka, zaczęły się wkradać nadużycia w stawianiu różnych zawad w rzekach; dowodzą ostrzeżenia tego monarchy, zabraniające przywłaszczania sobie użytku przez zakładanie jazów, mły-

(¹) Kruświca, od Gród i świeca.

(²) Przy kopaniu tego kanału znaleziono w bagnie kałużę, oraz szczątki śluzy i statków.

nów i t. p. w korytach rzek spławnych, do rzędu których należały już Wieprz, Nida, Prosna, Noteć. Skoro rzeki te w wiekach poprzedzających panowanie Kazimierza Jagiellończyka, były spławne, a koryta ich z wszelkich zawad czyszczone, szerokie więc brzegi dzisiaj zalane, przedstawiające nieprzebyte bagna, były wówczas suche. Spadek bowiem tych rzek do osuszenia przyległych bagien wystarczający. Woda wiosenna jeżeli zalewała niższe brzegi rzeki, opadała najpóźniéj w końcu kwietna lub początku maja; a nawodnienie takie błogie wywierać musiało skutki, jak tego doświadczamy między innémi w Wielkiém księztwie Poznańskiém nad niższą Notecią w okolicy Czarkowa, gdzie cena 1éj morgi magdeburgskiéj, tojest pół morgi nowopolskiéj, łąki, dochodzi do 100 talarów.

Dla rolnictwa w Polsce znajdującego się obecnie w stanie przechodnim, najdzielniejszą dźwignią stałyby się niezawodnie dobre łąki. Te bowiem, korzystnie wpływając na stan inwentarza i pomnożenie nawozu, straty wynikające z przejścia do systemu płodozmiennego, uczyniłyby mniéj dotkliwemi; a dla rotacyj wymagających wiele nawozu, skutecznie zastąpiłyby niepewne koniczyny.

Tém bardziéj więc uderzające jest spostrzeżenie, że z niezliczonych, nader pomyślnych okazyi do kultury łąk, kraj dotychczas tak mało korzystał. Powszechne doświadczenie, że ludzie na zaradzenie złemu wolą szukać ulgi gdzieś daleko, jak korzystać ze sposobności leżącéj tudzież obok nich, w razie niniejszym nie jest wystarczające. Były bowiem zdarzenia, że się obywatele w kraju zajmowali stanem swych łąk, a nie pozyskali nic, prócz zawodu. Jaka tego była przyczyna?

A. Łąki już poprawiane.

Nasamprzód wiedziéć trzeba, że aby nabyć ściślejszéj znajomości téj kultury, obok zdatności umysłowych, silnego

zdrowia i stałości w poświęceniu się zawodowi; koniecznėm jest doświadczenie, które jedynie przez kilkoletnią praktykę pozyskać można. W kulturze łąk każda nieomal miejscowość inne przedstawia trudności. *Piérwszą jest:*

I. Brak techników zdatnych. W państwie pruskiém, gdzie rząd uznawszy ważność téj kultury dla kraju, wspiérając interesantów pożyczkami, sam się zajmuje wykonaniem takich melioracyj, i gdzie dla wykształcenia biegłych istniały instytuta, dziś nawet szczupła liczba techników zdatniejszych zajęta dla prac rządowych. Obok tego, stosunki w Niemczech tak są różne od tutejszych, że o korzystném użyciu technika Niemca, tutaj w kraju wątpić trzeba.

I tak melioracye w kraju, które autorowi zdarzyło się poznać zupełnie fałszywie założone: bagna zamiast wprzód jak najściśléj osuszyć, urządzano do nawodnienia.

Słusznie więc obywatele są ostrożni w powierzaniu prac takich ludziom, za których zdatnością nie przemawiają dzieła przez nich już wykonane. Człowiek bowiem nie znający dostatecznie rzeczy, nietylko przedsiębiercę na stratę wystawi, ale popsuje nawet położenie miejscowości, przerzynając przestrzeń rowami, które późniéj zarzucać trzeba.

Lecz dajmy na to, że melioracya łąki dobrze wykonana; nie dosyć na tém, trzeba ją téż dobrze utrzymać, aby osiągnąć pożądane korzyści.

II. Utrzymanie melioracyi. W kulturze łąk nadspodziewanie wynagradza się staranne ich pielęgnowanie. Ścisły dozór w utrzymaniu melioracyi takiéj nie mniéj jest ważny jak samo jéj założenie.

Lecz cóż się zwykle dzieje z melioracyą po jéj ukończeniu? Technik, skoro odbierze piéniądze, puszcza się w świat, a melioracya, jak sobie chce. Przy dziele takiém użyć można tylko ludzi zdatnych, przy wykonaniu innych melioracyj wyćwiczonych, którzyby rowy, śluzy, tamy i t. p. w porządku utrzymać i w celu przeznaczonym użyć ich umieli. Technik

zaś melioracyą coracznie najmniéj dwa razy, t. j. na wiosnę i w jesieni ściśle skontrolować powinien.

Gdy w innych gałęziach gospodarstwa, nawet w leśnictwie nie szczędzim nakładów, a przynajmniéj konieczność ich przyznajem; o łąkach uprzedzeni bywamy zdaniem, jakoby nie należało dopomagać naturze, która nam środki dość wyraźnie, nieomal palcem wskazała; a potém łąka chociaż raz założona, czy nadal sama o sobie radzić winna?

Dwie więc główne nadmieniliśmy przyczyny, z jakich prace w uprawie łąk, jeżeli były w kraju podjęte, nie przyniosły spodziewanych korzyści: jedna, brak techników zdatnych, a ztąd złe wykonanie pracy; druga, złe utrzymanie dzieła, jeżeli zostało dokonane.

Przyznać wreszcie należy, że bieglejszemu nawet technikowi nie łatwo tutaj w kraju wykonać dzieło obszerniejsze, dla przesadzonych pretensyi robotnika. Autor sam, nie byłby zdołał uiścić się z obowiązku za podjętą cenę, żeby nie był ze sobą przyprowadził do 50 robotnika wyćwiczonego i nawyknionego do pracy akkordowéj z Kujaw pruskich, gdzie przy kilkoletnich pracach rządowych, miał sposobność zjednać sobie zaufanie u tych ludzi tak, że ze znacznéj ich liczby nieomal sam wybór mógł wziąć z sobą za granicę. Są to zresztą sami Polacy, Kujawiacy, przy których łatwo ćwiczą się i tutejsi.

B. Przestrzenie jeszcze nie tknięte.

Mówiliśmy dotychczas, o pracach już przedsiębranych. Przestrzenie jednakowoż gruntu łącznego w kraju, jeszcze nie tkniętego, tak są liczne i obszerne, że ważne źródło to bogactwa krajowego uważać można jako jeszcze w skale zamknięte, czekające owéj laski Mojżeszowéj. Czemuż więc przestrzenie te, tyle obiecujące, leżą w zaniedbaniu?

Są tego więcéj jak jedna przyczyna. Największą przeszkodą tak postępu rolnictwa w ogóle, jak głównie kultury łąk w kraju, jest mokrość. Nader szczupła jest liczba włości, mających zewsząd zabezpieczony odpływ wody. Ostatnie dwa lata nie mogą w tym względzie być stanowczemi. Ponieważ zaś odebranie wody zwykle zawisło od sąsiada, a na obszerniejszéj przestrzeni od wielu sąsiadów; wykonanie takiéj pracy najczęściéj tylko za wspólném porozumieniem się kilku interesantów lub całéj okolicy jest możebne.

I. Stowarzyszenia. Tak samo rzecz się ma z nawodnieniem. Melioracye więc obszerniejsze, do jakich najwięcéj w kraju okazyi, wykonane być mogą zwykle tylko za pomocą *stowarzyszeń.*

II. Przestrzeń stanowiąca zadecydowanie projektu. Ponieważ zaś co głowa to rozum, trudno zgodzić się wielu członkom na jedno, a głównie, gdy chodzi o piéniądze. Skoro więc projekt melioracyi jakiéj oczywiste zapowiada korzyści, a wykonaniu stawia opór który z interesantów, natenczas przestrzeń, jako podstawa udziału w kosztach, stanowić powinna a priori podstawę wpływu na zadecydowanie całego dzieła. I tak, jeżeli właściciel 10ciu mórg ma 1 głos, więc właściciel 100 mórg ma 10 głosów, a *większość głosów takich* niechaj decyduje przedsiębiorstwo.

III. Prawo wywłaszczenia dla Towarzystw melioracyjnych. Lecz przypuśćmy, że wszyscy interesanci zgodzili się na wykonanie dzieła jakiego, np. osuszenia; przeszkadza atoli młyn, wart. 4,000 r: sr:, za który jednakowoż właściciel żąda 40,000 r: sr:. Rozbijają się więc najlepsze chęci, ponieważ towarzystwu melioracyjnemu nie służy *prawo wywłaszczenia,* jak przy przedsiębierstwach kommunikacyj lądowych.

Wreszcie dajmy na to, że z przeszkód wymienionych żadna nie istnieje; że interesanci jednozgodnie uchwalili dzieło melioracyjne, jak się to stało z osuszeniem Bachorzy w po-

wiecie włocławskim; (któréj to pracy autor jest przedsiębiercą) czyż wymagać można, aby ci wszyscy byli pieniężni? a ponieważ przestrzenie, o których mowa, nieomal wszystkie są obszerne, składki więc, na pojedyńczych interesantów przypadające, w stosunku do zamożności nie małe. I tak, na Bachorzy osuszenie 1 morga nowopolskiego kosztuje 13 złp. Przez następne nawodnienie wydałby 1 mórg m. nowop. około 60 centnarów lądowego siana; lecz ponieważ składki na osuszenie nawet od możniejszych zebrać trudno, nawodnienie pozostawić trzeba lepszym czasom: korzyści więc téj pracy będą jednostronne.

IV. Brak piénię dzy i kredytu. Trudno zamilczéć, że jedną z najgłówniejszych przyczyn zaniedbanego stanu łąk w kraju jest *brak piéniędzy.* Chętnieby każdy deklaracyą podpisał, żeby towarzystwo na melioracyą uzyskało pożyczkę, któraby się wyższą prowizyą spłacała.

Za *kredytem, udzielanym towarzystwom melioracyjnym*, przemawiałaby obok niezaprzeczonéj pewności pomieszczonego kapitału, i ta nader ważna rękojmia, żeby tenże istotnie posłużył zapowiedzianemu dziełu. Co się zaś tyczy utrzymania melioracyi, i tego odpowiedzialni reprezentanci towarzystwa ściśleby dojrzeć musieli.

Kultura łąk w kraju, w wielu miejscach uspławnienie rzek drugiego i trzeciego rzędu przysposabiająca, *stałe* zapowiadając korzyści dla rolnictwa i polepszenia dobréj niegdyś rassy bydła krajowego, w krótkim czasie tylokrotnie wraca piéniądz nań łożony, że szkodaby było wysyłać go za granicę na drogie guano, dla *jednorocznych* zysków.

Wiele już kraj stracił przez to, że zaprowadzano szlachetne rassy bydła, nie mając dlań odpowiedniéj paszy, stawiano cukrownie, nie posiadając dostatkiem siana, którémby koniczyny ubytek w mierzwie pokryć było można. Niechaj te straty będą dla kraju skazówką, że do kultury roli najbliż-

szą drogą prowadzą środki, zapewniające inwentarzowi *stały byt*, a roli *nawóz*.

Gdy z czasem namnożą się kapitały, a ziemia do wysokiéj dojdzie ceny, wtenczas będzie można pomyśléć o uzupełnieniu kultury roli przez *dreny*, chociaż drogie.

Sędzin, pod Włocławkiem,
d. 16 lutego 1858 roku.

Karol Tonn, Technik.

RZUT OKA

na skutki wypływające z używania na konsumcyą krów, na ocieleniu będących.

Przez

Jakóba Lewandowskiego,

MAGISTRA NAUK WETERYNARYJNYCH.

Liczne i częste ogólne choroby bydła rogatego, z pomiędzy których *księgosusz* i *zaraza* czyli *gnicie płuc*, od lat kilku ilość onego coraz widoczniéj umniejszają i całe prawie okolice z tegoż ogołacają. Skutkiem tego nietylko dochówek a razem z nim gospodarstwo rolne upada, ale nadto ogół kraju wielkiego w produkcyi i konsumcyi doznaje uszczerbku; drożyzna artykułów nabiału i mięsa bierze górę, w czém najwięcéj biédniejsza klassa ludzi cierpi. To spowodowało mnie do zwrócenia uwagi *Szanownych ziemian* na baczniejszą niż dotąd oględność we względzie niedozwalania sprzedaży krów cielnych na rzeź, przez co wynagrodzą się poniesione straty z upadku bydła, i obory inwentarne napowrót zamnożone zostaną dobremi dojnemi krowami i wołami roboczemi, bez potrzeby sprowadzania takowych z zagranicy; które jako z innego klimatu pochodzące, i paszą wcale inne własności

posiadającą żywione, nietylko żadnego nie czynią dla nas pożytku, ale nawet po krótkim swym pobycie tutaj, z powodu pojawienia się u nich rozlicznych, nieuleczalnych chorób, bardzo prędko niszczeją, a wtedy zamiast procentu z wyłożonego na zakupienie tegoż kapitału, skóry na grzędzie liczymy.

Owążto sprzedaż krów cielnych na konsumcyą, miałem sposobność zauważać przez przeciąg kilkonastoletniego mego urzędowania jako lekarz weterynaryi przy rzezalniach w mieście Warszawie i na prowincyi, i byłem naocznym świadkiem, jak handlarze bydła, rzeźnicy i liweranci skupywali po różnych jarmarkach i targach krowy na rzeź, pomiędzy któremi bardzo dużo było wysoko cielnych, tak, iż z 60 zarzniętych krów, najmniéj w 20 sztukach płód zupełnie dojrzały, a nawet siercią już pokryty się znajdował.

Ilość krów przeznaczonych wtedy na konsumcyą wynosić mogła miesięcznie (podług mego wyrachowania) w Warszawie sztuk 60. W pomniejszych zaś miastach i miasteczkach, gdzie dostawa wołów nie jest tak możebną, ilość krów na ten cel przeznaczonych w stosunku ludności bywa niewątpliwie większa.

Jeżeli zatém w jedném mieście, kilkanaście a nawet kilkadziesiąt cieląt blizko urodzenia będących, bez najmniejszego pożytku dla publiczności wraz z krowami niszczeją; ileżto w całym kraju, każdego roku podobnych być musi ofiar?

Ponieważ podobne nadużycia wciąż się dotąd praktykują i coraz bardziéj się wzmagają, poczytuję sobie za powinność wykazać straty, jakie kraj tutejszy, przez przypuszczenie tylko, z tego powodu ponosi.

I tak:

1 *Uszczerbek dla ogółu publiczności.*

Przypuściwszy, że 2,000 krów w drugiéj połowie cielnych, w całém Królestwie Polskiém w przeciągu 6 miesięcy, tojest: od miesiąca października do kwietnia (pora czasu,

w któréj zwykle krowy są wysoko-cielne) zostaje zakupionych na rzeź, przeto publiczność nie użytkuje z 2000 cieląt.

2. *Uszczerbek w dochodach skarbowych.*

Za każde cielę na konsumcyą przeznaczone, przypada opłata akcyzy; jeżeli w Warszawie po kop. sr. 75, a na prowincyonalnych miastach po kop. sr. 45 lub 30; licząc tylko w ogóle po kop. 45 od sztuki, zatém mniéj 2000 cieląt uszczupli dochody skarbowe o 900 rub. sr.

3. *Uszczerbek we względzie handlowym.*

a. Za każde 4-tygodniowe cielę, gdy waży 40—50 funtów, płaci rzeźnik lub handlarz przedającemu: w Warszawie po złp. 15—18, w innych miastach po złp. 8 do 10; mniéj więc 2000 cieląt (przez zbywanie cielnych krów) czyni roczne straty, licząc ogólnie za sztukę złp. 10, złp. 20,000.

b. Za skórkę od cielęcia czterotygodniowego płacą garbarze w Warszawie po złp. 4, po innych miastach po złp. 2 ½; licząc tylko w przecięciu po złp. 3 za każdą, to 2000 skórek przyniosłyby również każdego roku złp. 6000.

4. *Uszczerbek w ekonomii gospodarczéj.*

Gdyby zamiast zbywania krów wysoko-cielnych, pozostawiono je przy życiu aż do ocielenia: natenczas nowo narodzone cielę, jeżeli jałówka, nie dostałaby się zapewne w ręce rzeźnika lub handlarza.

Przypuściwszy zatém, iż z liczby 2000 nowonarodzonych cieląt, będzie jałówek 500, które pozostawione na przychowek, zamienią się po trzech latach na dobre dojne krowy: ileż z nich przybędzie nabiału, i o ile rozmnożenie a nawet ulepszenie gatunku bydła powiększoném być może!

5. *Przywary mięsa z takich krów dla konsumujących.*

Krowy w drugiéj połowie cielne, zwłaszcza takie, które już kilka razy rodziły, znajdują się bardziéj w stanie chorobliwym, a przeto ich mięso nie jest dobre i tém mniéj smaczne z tego powodu, że w miarę wzrastania płodu w żywocie krowy, następuje wytężenie muszkułów (*miąs*) i naczyń; że skutkiem tego trzewy doznawają mocnego ściśnienia, przez co trawienie zostaje utrudzone; trzewy zaś napiérają przegrodę poprzeczną (przeponę), wtłaczają ją więcéj ku piersiom, przez co płuca należycie rozszerzyć się nie są w możności, przyjmują więc mniéj powietrza atmosferycznego niż zwykle; zatém nietylko oddech staje się trudnym i krótszym, ale obrot krwi doznaje w swym biegu przeszkody. Z tego wypływa, że inne organa, tudzież soki zwierzęce, chorobliwéj zmianie ulédz muszą, a tém samém i mięso z takiéj krowy bywa blado-żółtawe, pozbawione zwykłéj jędrności i czerwoności. które już po parodniowém pozostawaniu prędko czernieje i w korrupcyą przechodzi: nawet w świéżém stanie użyte nie ma dobrego smaku.

Z powyższego więc wyjaśnienia rzeczy, każdy z panów właścicieli bydła gospodarskiego łatwo pojmie istotną prawdę tych kilku przezemnie wyrzeczonych słów, i raczą dla własnego swego dobra baczniejszém niż dotąd okiem spoglądać na nadużycia tego rodzaju, popełnione w tym względzie przez nich samych i ich włościan; wstrzymanie których jest tak łatwe, że żadnéj szczegółowéj wskazówki nie potrzebuje.

Dnia 15 stycznia 1858 roku.

O WPŁYWIE WIERZCHNICH OSADÓW GEOLOGICZNYCH

NA ROLNICTWO W POŁUDNIOWYCH STRONACH POLSKI.

Upłynionego lata miałem sposobność rozpoznawać szczegółowo geologicznie część południową Królestwa Polskiego, zawartą pomiędzy koleją żelazną, Wisłą i Nidą. Zajmując się oddawna najnowszemi osadami geologicznemi, a mianowicie gliną, w górach na południe od Królestwa rozpościérających się, doszedłem do ciekawych rezultatów o czasie wzniesienia się różnych pasm, składających Karpaty. Przebiegając ten łańcuch na południe od Krakowa przeszło 40 mil szeroki, znalazłem glinę wszędzie z kośćmi olbrzymów pierwotnego świata, jakoto: mamutów, nosorożców, wołów, jeleni, i t. d. pomieszaną. Glina obszernie rozpostarta pod Krakowem bez przerwy okrywa grubym pokładem piérwsze ich wzniesienia; widać ją na wszystkich polach na północ od Bieskidów; od Myślenic grzbiety wznoszą się znaczniéj, przerywają głębokie doliny, i tutaj na bokach gór i w dolinach wszędzie widać ten osad, jakoto: na północnym i południowym pochyle wysokiego Lubonia przy wsi Rabka, przy kościele Krzyż, na południowym stoku Ludzimierza, Nowymtargu i t. d. W całéj dolinie Dunajca wszystkie pola żółcą się od gliny; widać ją

począwszy od Czorsztyna przez Dębno, Szaflary, Rogoźnik, do Orawy; na północnym pochyle Tatrów dochodzi do znacznéj wysokości pomiędzy doliną wielkiego pieca Zakopanego a Zabercem (w Orawie); w dolinie Jaworzynki znajduje się w środku pasma przy kopalni rudy w Magórze, gdzie się wznosi nad granicę drzew, a zatém od 4200 do 4500 stóp nad morze.

Na południowym stoku Tatrów, w Liptowie i na Spiżu, obszernie rozwija się glina, jako téż w pasmach jeszcze bardziéj południowych, dotykających wielkiéj równiny węgierskiéj; uważałem ją w okolicach Tokaju i Tarczala, Miszkolca, przy Rymawskiéj Sobocie, gdzie się zaczyna ta wielka równina.

Na całéj téj przestrzeni glina jednakowy ma charakter mineralogiczny, wszędzie zawiéra też same szczątki pierwotnego świata. Od Tokaja do Krakowa przenosi się na północ do Królestwa Polskiego, gdzie okrywa wszelkie dawniejsze osady; lecz tutaj ma granicę wytkniętą, można ją nawet dosyć ściśle oznaczyć: na zachód dotyka prawie Olkusza i miasta Pilicy, a w północnéj stronie nie przenosi się za rzékę Nidę. Aczkolwiek gliny w Królestwie, których granicę podałem, mają jednakowy zewnętrzny charakter; różnią się w składzie chemicznym, i ta różnica znakomity wpływ wywiéra na roślinność, a tém samém na zwierzęta i ludzi: jednóm słowem na byt kraju. Droga bita, prowadząca z Kielc do Krakowa, stanowi linię dzielącą dwie te odmiany.

W zachodniéj stronie są prawie czyste gliny, składające się z krzemionkanu glinki z małą ilością wodanu żelaza, z przymieszaną mechanicznie mniejszą lub większą ilością piasku, który ma wielki wpływ na lekkość ziemi, a tém samém na jéj urodzajność. Jeżeli piasku jest mała ilość, wtedy glina zbija się mocno, nie przepuszcza wody i wydaje grunt nie łatwy do uprawy: z téj przyczyny tylko wielka zabiegłość dochodzi na gliniastych gruntach do lepszego plonu. Wapnienie, mie-

szanie z marglem gliny nadzwyczajnie pomaga do spulchnienia téj ziemi; z korzyścią wykonywano to w Minodze i w niektórych okolicznych wioskach. Do tak spulchnionéj ziemi trzeba było dodawać nawozu, a rezultaty bywały szczególniéj wyraźne.

Glina na wschód od drogi kielecko-krakowskiéj chociaż ma to samo wejrzenie co zachodnia, odmienny ma skład chemiczny; mała ilość przemieszanego węglanu wapna i pospolicie więcéj piasku, sprawiła, że okolica pomiędzy Działoszycami, Szkalmierzem i Proszowicami, przy wsiach Złota, Jurków, należy do najżyzniejszych naszego kraju.

Życzyćby należało, iżby kto zajął się rozbiorem glin proszowskich i szkalmierskich: może zewiérają nadto części alkaliczne.

Glina okrywa wszystkie pagóry i doliny, tego licznie poszarpanego kraju: w parowach nieraz widać onę mocno ponacinaną, 20—80 stóp grubo osadzoną: wierzchnia część bywa 4 do 10 stóp zczernioną.

Łatwo poznaje się bytność węglanu wapna w glinie, przez nalanie kilku kropel kwasu solnego albo siarkowego, który sprawia nadzwyczajne wzburzenie. Ta mała domieszanina stała się dobroczynną dla téj okolicy; nadzwyczajnie bujna roślinność panuje ogólnie przy Szkalmierzu: uważałem tam olbrzymiéj wysokości topole, jakich rzadko. Za roślinnością idą zwierzęta, bydło rogate, konie rosłe ze zdrowém wejrzeniem: od roślin i zwierząt zawisł człowiek, pełen życia i siły, ma umysł bystry, wesoły, przedstawia się jako ród w całéj sile umysłowéj. A to wszystko sprawia kilka procentów węglanu wapna do iłu domieszanego.

Na lewym brzegu Nidy nie masz prawie zupełnie gliny; skały gipsowe, opoki i wapienie jurassowe i trzeciorzędowe będące podstawą, okrywa cienka warstwa piasku, 2—10 stóp gruba. Gdzie piaski są cienko na gipsie i opoce, tam

przez rozkład tych dwóch części powstaje wcale dobra ziemia, pospolicie jak węgiel czarna, rędziną zwana.

Gdzie w mierze przymiesza się piasek do rozrobionego gipsu albo opoki, tak, iż ziemia jest pulchną, tam urodzajność bywa wyborną; lecz jeżeli w zbytku jest rozrobiona opoka albo gips, natenczas ziemia taka ma zupełnie odmienne własności: zwykle się zsycha, nie przepuszcza wody, i nie dozwala rozwijać się roślinom, które zatrzymują się na powierzchni. Z drugiéj strony, gdy w składzie piasek przeważa, powstaje ziemia również dla roślinności niekorzystna, bo w niedostatecznéj ilości przymieszana spodnia skała, daje rolę nie wydajną. Dlatego grunta pomiędzy Wiślicą, Buskiem i Pińczowem nadzwyczajnie odmienne mają własności: jedne są do najwyższego stopnia wyborne, gdy przyległe należą do najgorszych, przedstawiają się jako nieurodzajne piaski albo skała, na któréj się utrzymują zaledwie poziome mchy i porosty: pomiędzy temi znajdują się grunta pośredniéj wartości. W téj okolicy wyborne role są przy saméj Wiślicy, Gorysławicach, Żurawnikach, Zagości: tymczasem pomiędzy Chotlem czerwonym a Żurawnikami rozpościéra się smutny piasczysty kraj, z którego się pojedyncze skały gipsowe podnoszą. Daléj na wschód okrywa piasek opoki i powleka je mniéj grubo, jakoto w okolicach Pińczowa, Kliszowa, Imielnia, Jędrzejowa, Trzcińca, Chlewic, Obiechowa, Szczekocina. Rozpoznawając role w wymienionych wioskach, spotykałem najrozmaitsze mieszaniny opoki z piaskiem; miejscami przeważa piasek i wydaje ziemię białawą: widać to pospolicie na grzbietach gór. Spuszczając się niżéj, biała ziemia szarzeje i taką rędzinę w okolicach Jędrzejowa, Trzcińca, Chlewic, nazywają mieszkańcy białycą, białyczem. Pospolicie w dolinie u stóp tegoż samego grzbietu są smugi, w których przeważają piaski i mają zupełnie podobne wejrzenie, jak w tych smutnych okolicach przy Olkuszu i Szczakowéj, gdzie tumany lotnego piasku ciągle uprawne role zasypują, i coraz dalszém ich zasy-

pywaniem zagrażają. Taż sama warstwa piasku okrywająca gips i opokę, spoczywając na wapieniu jurassowym, na pokładzie zwanym wapieniem gębkowym (Spongitenkalk, Quensteet) skale nader twardéj, nierozkładającéj się wcale, daje krainę arcy-biedną z nędzną roślinnością; rzadkie trawki lub drzewa pokrywają powierzchnią i sprawiają ujemne skutki na zwierzętach i ludności. Wynędzniałe krowy, woły, konie spotykamy pomiędzy Łazami, Ogrodzińcem, miastem Pilicą; pomiędzy Pradłami a Żarkami i Myszkowem, i człowiek odpowiada przyćmionéj roślinności i zwierzętom: blade włościan twarze spotykałem prawie ogólnie; lotnych piasków zaledwie jest w stanie ująć nieco rolnik i nie dozwolić im się unosić na uprawne role. Te pobieżne uwagi może zwrócą kiedyś rolnika umiejętnego, który wskaże jak w wymienionych stosunkach ziemi będzie można najskuteczniéj gospodarować, aby otrzymywać największe plony.

We wszystkich prawie rozprawach, które się pojawiały w naszych pismach czasowych, jako i poznańskich, wszędzie wapienie jurassowéj formacyi oznaczają powierzchowni pisarze jako dolomit, a to w skutku błędnego oznaczenia Puscha, który nie analizując téj skały, widać z powodu, że tworzy wysokie ściany i skały jak w dolinie Fassa w południowym Tyrolu, wziął w mowie będące wapienie za dolomit; tymczasem nasze wapienie krakowskie, ojcowskie i Ogrodzińca nie zawierają i śladu magnezyi, o czém nieraz przekonać się miałem sposobność. Ale nie potrzeba się uciekać do laboratoryum chemicznego, samo mineralogiczne oznaczenie tego wapienia najjawniéj dowodzi, że nie może zawierać magnezyi, gdyż jest zupełnie jednostajnym, dolomity zaś stateczniе drobnoziarnistą mają tkaninę, podobną do cukru zwyczajnego. W pokładzie wapienia gębkowego znajduje się rzeczywiście dolomit, ale bardzo rzadko i jako podrzędne pokłady; w dwóch miejscach odkryłem go: w skale sterczącej przy drodze od Pisar do Krzeszowic i w górze Winnicy w Skotni-

kach, wioski niedaleko Tyńca. Na pierwszy rzut oka można go odróżnić od wapieni: dolomit jest drobnoziarnistym, rozpada się w kruchy piasek, co się powtarza na nieprzeliczonych miejscach w Tatrach. Zapewne lepiejby było, gdyby chemicy rozbierali skały krajowe, a nie bawili się tworzeniem coraz to nowszych terminologii chemicznych.

L. Z.

PRZEGLĄD PISM ROLNICZYCH POLSKICH.

Przegląd pism rolniczych polskich gospodarstwu i przemysłowi rolniczemu poświęconych, wychodzących w języku polskim w Krakowie i w Poznaniu, nie może być dla nas obojętnym, tém bardziéj, że znajdujemy w nich narady posiedzeń Towarzystw Rolniczych, zawiązanych w tych dwóch krajach przez ziemian polskich, którzy pod wielu względami znajdują się w podobném do naszego położeniu, co do potrzeb i stanu gospodarstw; udzielamy przeto treść i ważniejsze wyjątki z tych pism, wydanych od początku roku bieżącego.

Tygodnik rolniczo-przemysłowy, wydawany przez Towarzystwo Rolnicze krakowskie. — W piérwszym zeszycie roku bieżącego oświadcza redakcya, że chcąc uczynić Tygodnik w ściślejszém znaczeniu organem Towarzystwa, podawać będzie oprócz zwykłych sprawozdań z posiedzeń Ogólnego zebrania treściwą wiadomość o czynnościach Komitetu, obszerniejszą zaś o przedmiotach budzących żywsze zajęcie obywateli krajowych. Zapowiada, iż będzie dorzucać czasami: *artykuliki dla zabawy rodzin gospodarskich, dla wytchnienia samych gospodarzy.* Będzie także starała się zastosować wykład przedmiotów do pojętności różnych klass czytelników, tak, aby jéj pismo stało się przystępném *dla organisty, dla myślącego kmiecia, dla niższego dozorcy gospodarskiego.*

Artykuł: *Pogląd na rolnictwo* znajduje się w piérwszych trzech numerach Tygodnika i mieści w sobie uwagi i rady, głównie służące dla gospodarzy galicyjskich. Między innemi przedmiotami, wskazuje: że zakłady agronomiczne nie na gospodarstwach wzorowych, lecz na gospodarstwie experymentalném opierać się powinny, gdyż »nie wszystkiego już dokonano w praktyce i teoryi gospodarskiéj; gotowéj zdobytéj nauki jeszcze nie ma, nawet w krajach szczycących się pismami i pracami najsławniejszych agronomów." Wskazuje następnie: że praktyki miejscowe, których lud wiejski trzyma się tak uporczywie, już teraz przy zmianie stosunków społecznych, przy wycięciu lasów, przy stopniowém wycieńczeniu roli, na mało przydać się mogą, a nieraz nawet zaszkodzą. Radzi zaprowadzenie zakładów doświadczalnych i liczbę ich w Galicyi na sześćdziesiąt oznacza. Projekt ten, mówi autor, nie jednemu wyda się urojeniem, ale czas jest, aby go za urojenie nie miano. „Nie idzie o to, żeby produkowano żywność jak najtaniéj; lecz w sposób, którym sprawiedliwie wynagradzał pracę rolnika. Żywność powinna być produkowana siłami całéj krajowéj ludności, intellektualnemi, moralnemi, pieniężnemi, równie jak fizycznemi, bo na same tylko środki fizyczne wieśniaczéj klassy spuszczać się nie należy. Pokazuje się bowiem, że klassa ta nie umié i nie chce więcéj produkować nad to, co jéj jest niezbędnie potrzebne; dlatego, przy każdym nieurodzaju, narażona jest na głód i pociąga za sobą nędzę klass miejskich."

W trzecim artykule wskazuje autor, że rolnik powinien znać doskonale swoje pastwiska, łąki, role i wszystkie okoliczne stosunki, co w gruncie rzeczy nie jest tak łatwém, jakby się zdawać mogło. I dlategoto, dzierżawcy z jednych okolic niechętnie i chyba w ostateczności przenoszą się do *innych*, których nie znają.

W tych samych dniach co u nas, bo w 22, 23 i 24 lutego r. b. odbyły się posiedzenia Ogólnego Zebrania Towarzy-

stwa gospodarczo-rolniczego krakowskiego; członków obecnych było 74. prezydował vice-prezes Towarzystwa Henryk hr. Wodzicki. W zagajeniu oświadczył: że obywatele czują użyteczność i potrzebę téj instytucyi, czego dowodem jest dość regularne wnoszenie składek i utrzymanie Tygodnika, będącego organem Towarzystwa. Szczupłość dochodów jest na przeszkodzie w pomnożeniu biblioteki, sprowadzaniu machin, czynieniu doświadczeń; wzywał zatém obywateli o przystępowanie do Towarzystwa i do wspólnéj pracy nad dobrem rolnictwa. Zachęcał do wytrwałości i do obmyślenia środków, któremiby mogli ratować się obywatele galicyjscy w krytyczném położeniu pod względem stanu gospodarstwa zostający. Wspomniał potém o postępie projektu założenia praktycznéj szkoły gospodarstwa wiejskiego, na którą rząd przeznaczył 10,000 zł: r; jako pomoc w pięciu latach, po 2,000 zł: r: udzielić się mającą; doprowadzenie do skutku téj myśli zależy od dobrowolnych ofiar. Potém sekretarz Towarzystwa odczytał sprawozdanie komitetu z całorocznych czynności. Wykazuje się z tego sprawozdania, że komitet ułożył statut dla zamierzonéj szkoły gospodarskiéj, uzyskał jego zatwierdzenie od rządu i pozwolenie zbierania składek; że na szkołę zakupili majętność wieczysto-dzierżawną Czernichow, mającą obszerne budowle, mogące pomieścić uczniów, nauczycieli i szkołę.

14 października r. z. komitet zawarł umowę o to nabycie. Cena wkupnego jest 11,500 zł: r: m: k: (46,000 zł: p:). Już poprzednio uzyskane było pozwolenie skapitalizowania dotychczas opłacanego kanonu i umorzenia go ratami w ciągu lat 20stu przez wnoszenie opłat częściowych. Na ten cel wystarczą coroczne dochody, i Towarzystwo przyjdzie do nabycia na zupełną własność téj majętności. Rozległość pól i łąk tego folwarku nie jest wielka, lecz w najlepszéj glebie; a jeżeli, czego spodziewa się komitet, Towarzystwo nabędzie drugą połowę téj majętności od banku narodowego, to je powiększy o 270 mórg i będzie mogło rozwinąć prace i doświadczenia

gospodarskie. Do ostatecznego ukończenia kupna i objęcia w posiadłość Czernichowa, potrzeba podług decyzyi sądu, żeby Ogólne Zebranie upoważniło prezesa Towarzystwa do zawarcia umowy. Składki na ten przedmiot wynosiły w dniu 10tym kwietnia r. b. w gotowiźnie 1731 zł: r:, w obligacyach indemizacyjnych 10,450 zł: r:, w oblig: poż: nar: 160 zł: r:, w papierach banku polskiego 941 zł: pol:, w listach zastawnych pols: 1,000 zł: pol:. W liczbie ofiarujących czytamy nazwiska: hr. Potockiego Adama 5,000 zł: r:, Badeniego Michała prezesa Towar. i hr. Branickiego Alexandra po 1,000 zł: r:, Szumanczowskiego Ludwika 600 zł: r:, Niedzielskiego Erazma i Niedzielskiego Antoniego po 500 zł: r:, Konopkę Józefa 200 zł: r:; tenże przyrzekł ofiarować z własnéj fabryki szkole młocarnię i sześć pługów; Paszkowskiego Franciszka i Milewskiego po 100 zł: r:, Piaseckiego Józefa, Fedorowicza Wincentego i Roznowskiego Felixa, po 50 zł: r:, Lebowskiego Oswalda 60 zł: r:, Wielogłowskiego Walerego 25 zł: r:, Starowiejskiego Jakóba 30 zł: r:; tenże zobowiązał się tyleż płacić przez lat sześć; księdza Rozwadowskiego prałata katedry krak. zł: 500: tenże zobowiązał się złożyć drugą taką kwotę; Wężyka Franciszka pr. T. n. k. 400 zł:, Siemieńskiego Wincentego w listach zastawnych 1000 zł: p:, Jakubowskiego Łukasza 60 zł: r:, Lipczyńskiego Ignacego 50 zł: r:, tenże przez lat 4 przyrzekł płacić po 50 zł: r:; Stadnickiego Edwarda 1,000 zł: r: w obl: cząst:, Baranieckiego Łukasza arcybisk. lwow. zł: r: 200, Jędrzejewicza Henryka, Damkowskiego Józefa, Grabieńskiego Henr. po 25 zł: r:, Jędrzejewicza Jana 50 zł: r:, Branickiego Maxymiliana 21 zł: r: Wnoszących pomniejsze składki pominąć musimy dla szczupłego miejsca.

Zdaje się więc, że przy pomocy przez rząd udzielonéj, szkoła gospodarska przyjdzie do skutku.

Rząd zasięgnął opinii od Towarz: w kilku ważnych przedmiotach, mianowicie co do sprzedaży wody słonéj i podwyż-

szenia jéj ceny, oraz tak zwanéj soli bydlęcéj. Komitet wyraził zdanie swoje, że utrudnienie sprzedaży wody słonéj byłoby szkodliwém dla gospodarstwa, témbardziéj, że sól bydlęca przez zaprawienie jéj różnemi ingredyencyami tak, aby dla użytku ludzi nie służyła, jest także i dla bydła nie smaczną.

Na zapytanie ministerstwa spraw wewnętrznych względem zamierzonéj ustawy o rybołówstwie, komitet oświadczył: że hodowanie ryb w rzekach nie może być przedmiotem organizacyi, hodowanie zaś w stawach, zaprowadzone od wieków jest praktyczném i dobrém; że jedynym właściwym środkiem opieki nad hodowlą ryb, byłby zakaz sprzedawania łososi i pstrągów w porze tarcia się, tojest w październiku, listopadzie i grudniu. Nareszcie komitet zaniósł prośbę o założenie w Krakowie targów na bydło, na które przybywaliby właściciele bydła z wschodniéj Galicyi i kupcy z Ołomuńca, Pragi, Wiednia i Prus, i w tym względzie przychylną odpowiedź otrzymał.

Towarzystwo liczy obecnie członków czynnych 319, korrespondentów 42, honorowych 17. Komitet między innemi czynnościami zajmował się sprawozdaniem z rozsprzedania rozmaitych nasion gospodarskich, produkcyi krajowéj i zagranicznéj, i w ogóle sprzedał z krajowych za 2295 zł: r:, zagranicznych za 280, oprócz tego sprowadził z zagranicy na żądanie członków rozmaitych nasion za 714 zł: r:

Na następnych posiedzeniach Towarzystwa roztrząsano zadania w przeszłym roku ogłoszone przez komitet. Niektóre z nich były prawie też same co i u nas; wynikło to z podobnego stanu rzeczy, a na pytan.: *Czy są jakie korzyści z wyrobu wódki w roku bieżącym?* Czł. Kom. Ludwik Szumanczowski wykazał rachunkiem, że koszta produkcyi korca ziemniaków wynoszą 53 kr: czyli zł: p: 3 gr: 10, a licząc ich wartość po 1 zł: r: (zł: pol: 4), koszta produkcyi okowity z 2,500 korcy, razem z opłatą podatku, procentu od kapitału w budynkach i maszynie, najmu ludzi, przewyższają przychód

za sprzedaż spirytusu o 1,051 zł: r: (4,204 zł: pl); strącając z tego przewyżkę groszy 14 na korcu kartofli, między ich produkcyą a ceną, wypada oczywistéj straty zł: pol: 2954, za któręto kwotę, producent ma wywar po 2,500 korcy kartofli, a za produkt ani grosza nie bierze. Czynimy uwagę, że cenę garnca spirytusu oznaczono na 50 kr: czyli zł: pol: 3 gr: 10, tojest daleko wyższą od naszéj. W takim stanie rzeczy, korzystniéj użyć można ziemiaki spasając je inwentarzem; p. Szumanczowski radzi obok tego pomnożyć pastwiska, i głównym celem usiłowań gospodarskich uczynić hodowlę inwentarzy.

Komitet zawiadomił, że urządzona będzie za jego staraniem wystawa zwierząt domowych i produktów rolniczych w r. b. w mieście Jaśle w dniu 27, 28 i 29 maja. „Nie ważmy lekce wystaw rolniczych, na których odbywa się niejako popis naszych prac i trudów—mówi komitet do stowarzyszonych.—Przynoszą nam, choćby dotąd pozornie małe owoce wspólnéj nam ziemi i wspólnych rolniczych starań, bo one zawsze dadzą miarę spodziewanego w przyszłości rozwoju."

Ważniejszém jeszcze pytaniem od kwestyi gorzelnianéj było 2 i 4te: *Jaki czysty dochód przy teraźniejszych cenach płodów rolniczych, przy wydatkach dzisiejszych na prowadzenie gospodarstwa i ciężarach, które się na ziemi opierają, może pozostać na utrzymanie właściciela i jego rodziny. — Jaki jest plon ziarna, przy którym w dzisiejszych stosunkach uprawa zboża jeszcze korzystną być może dla większego właściciela.*

Na te dwa pytania Czł. Kom. Ludwik Szumanczowski odczytał odpowiedź, któréj z mocném zajęciem słuchano, a na wniosek Cz. Adama Potockiego w osobnym przedruku rozpowszechnić polecono. Umieszczamy jéj treść i kilka wyjątków:

„Dawniéj posiadanie ziemi i połączone z niém gospodarstwo rolne, było u nas lokacyą kapitału, od którego większe lub mniejsze, lecz pewne właściciel odbierał odsetki. Nie wiele potrzebował dołożyć pracy, mniéj jeszcze obrotowego kapitału, rozchód gruntowy nie przechodził zwykle 20 % dochodu; z osobistemi wydatkami łatwiéj się było do stanu kassy zastosować; dlatego prowadzenie rachunków zdawało się nie jednemu zbytecznóm i rzeczywiście mniéj było podówczas potrzebném. Dziś, przy zmienionych stosunkach, gdy gospodarstwo da się porównać z innóm przedsiębierstwem przemysłowem, gdzie ziemia jest tylko warsztatem, praca i kapitał obrotowy siłą poruszającą, gdzie zysk lub strata prawie na równéj ważą się szali, ścisły rachunek jest niezbędnym warunkiem powodzenia.

Dlatego rozbiór pytania tego na szczególną uwagę szanownego Zgromadzenia, zdaniem mojém zasługuje, tém bardziéj, iż według mnie nie idzie tu jedynie o sprawdzenie czynu, że nie jeden z naszych gospodarzy prowadzi przedsiębierstwo stratę mu przynoszące; lecz o przygotowanie się w dalszéj dyskussyi do obmyślenia środków mogących złemu zaradzić.

Ja z mojéj strony uważałem za właściwe w odpowiedzi na to pytanie przedłożyć jako przykład, rachunki pewnego gospodarstwa, położonego na Podgórzu Galicyjskiém.

Majątek ten był kupiony w r. 1851 *za* 36,000 *zł: r:*

Rozległość:	Gruntów ornych . .	morgów	432
	Łąk	„	54
	Pastwiska.	„	31
	Lasu	„	210
	Podwórców i ogrodów	„	9
	Miedz, rowów, nieużytków	„	19
		Razem morgów	755

Rąk do pracy nie brakuje, najem jednak dosyć drogi, z powodu, iż włościanie, posiadając dużo gruntu, sami do wielu robót najmują; ztąd konkurencya podnosząca cenę.

Żywy inwentarz:	Koni	26
	Źrebiąt . . .	5
	Wołów roboczych	18
	Krów	14
	Jałownika . .	21
	Owiec. . . .	320

Przy dzisiejszym stanie gospodarstwa, liczniejszego inwentarza trzymaćby nie można, gdy nawet dla wyżéj wymienionego, pasza ledwie na utrzymanie życia wystarcza.

Uzyskanym nawozem pokrywa się słabo trzydzieści kilka morgów rocznie, częścią pod ziemiaki, częścią pod oziminę.

Wysiew:	Pszenicy oziméj	korcy .	40
	" jaréj	" .	15
	Żyta jarego	" .	54
	Jęczmienia	" .	46
	Grochu	" .	12
	Owsa	"	128
	Ziemiaków	"	116

Zostaje na sprzedaż:

Pszenicy oziméj	korcy	139 a 5	zł: r:	= 695	zł: r: m: k:
" jaréj	"	79 a 5	"	= 395	"
Żyta jarego	"	117 a 3	"	= 351	"
Jęczmienia	"	63 a 3	"	= 189	"
Grochu	"	10 a 4	"	= 40	"
Owsa	"	133 a 2	"	= 266	"
Ziemiaków	"	363 a 1	"	= 363	"
		Razem.	.	2299	zł: r:
		do przeniesienia		2299	zł: r:

z przeniesienia	2299	zł: r:
Propinacya .	400	zł: r:
Z owiec . .	350	„
Razem dochodu	3049	zł: r: m: k:

Wydatki gruntowe:

Podatek gruntowy, domowy i dochodowy	886	zł: r:
Spłata dziesięciny i wydatki na reparacye budynków plebanii	263	„
Najem robocizny	954	„
Wypłata czeladzi	441	„
Zapłata ekonoma i gospodyni.	140	„
Utrzymanie sprzętów gospodarskich, żelazo, kowal, kołodziej, powroźnik . . .	188	„
Utrzymanie budynków gospodarskich . .	123	„
Utrzymanie rowów.	46	„
Wydatki w gotowiźnie na żywienie czeladzi: sól, mięso i t. d.	106	„
Drobne wydatki: oliwa, smoła i t. d. . .	114	„
Razem wydatków .	3261	„
Porównawszy z dochodem .	3049	„
Niedobór	212	zł: r:
Procent od kapitału w ziemi	1800	„
„ „ w inwentarzu . . .	260	„
Strata na przedsiębierstwie	2272	zł: r:

Rachunek ten przedstawia wprawdzie obraz jednego tylko gospodarstwa: przytoczyłem je jako przykład; lecz pytam się panów, czyby się nie dał z małemi odmianami w pojedyńczych pozycyach, do wielu bardzo, w ostatecznym zaś rezultacie bilansu do przeważnej większości folwarków naszych zastosować?... Dlatego śmiem twierdzić, iż pomijając wyjątkowe, szczególnie szczęśliwe położenia, gdzie prócz ziemi, in-

ne jeszcze źródła znacznego dostarczają dochodu, lub téż ziemia naturalną odznacza się żyznością: z własności ziemskiéj na utrzymanie właściciela i jego rodziny nic wcale, lub téż fundusz bardzo niedostateczny pozostać może.

Gdybyśmy sobie umieli wszystkiego odmówić co tylko za gotowe piéniądze kopić trzeba, ograniczając się li na to, czego gospodarstwo dostarczyć może: położenie nasze byłoby wprawdzie nędzném, lecz nie groziłoby ostatecznie wyzuciem z majątku. Ja wszakże sądzę, iż tak poświęcających się nie wiełuby znalazł. Zresztą nie można się dziwić, że przyzwyczajenie od lat dziecinnych obudza chęć utrzymania przyzwoitego domu i swojéj osoby, naraża przeto na wydatki, których nie ma z czego opędzić. Trzeba się ostatecznie uciekać do kredytu; kredyt zaś tu nie jest, jak gdzieindziéj, źródłem bogactwa, lecz owszem upadku majątków i ubóstwa. Smutne więc przewidywaćby trzeba następstwa, gdybyśmy o zaradczych nie pomyśleli środkach.

Słyszałem nieraz wyrażone zdanie optymistów, którzy utrzymują, iż obecném zatamowaniem odbytu na produkta rolnicze zbytecznie trwożyć się nie należy; że to jest czas przejścia, który przetrwać trzeba, żyjąc choćby za pożyczane piéniądze, aby z podniesieniem cen, lepszych doczekać się czasów, a wtedy będzie można i długi popłacić, a przedając jak niegdyś pszenicę po 20 zł: r:, jeszcze kapitały składać.

Postępowanie oparte na téj zasadzie byłoby najdogodniejszém, nie wymagałoby bowiem zmiany w dotychczasowym sposobie gospodarowania, więc ani namysłu, ani postanowienia.

Ja jednak przekonania tego nie dzielę i utrzymuję przeciwnie, że ogólnie u nas przyjęty tryb gospodarowania nie przynosi pożytku rolnikowi, czyto w urodzajnych a tanich, czy w nieurodzajnych a drogich latach; kraj zaś naraża naprzemian na głód, lub na zupełne uciśnienie obrotu handlowego, a ubóstwo jest jednego i drugiego naturalném następstwem.

My obsiewając zbożem zbyt wielkie a wyjałowione obszary, zbieramy w latach nieurodzajnych trzy do czterech, w latach zaś urodzajnych sześć do siedmiu korcy z morgi. Różnica ta jest tak wielką, że w lata nieurodzaju, po potrąceniu na odsiew, na wyżywienie czeladzi i na ordynaryą potrzebnego zboża, nader mała ilość na sprzedaż pozostanie, czyli jak mówi przysłowie: „Maciek zrobił, Maciek zjadł.«

Wysokie w takim razie ceny produktów nie przynoszą pożytku rolnikom krajowym, gdyż ci nie wiele ich mają na sprzedaż, ubożą zaś konsumentów, nie mogących się ze stałego rocznego dochodu lub z dziennego zarobku wyżywić.

Przeciwnie w latach urodzajnych, produkcya przewyższa o wiele potrzeby konsumcyi, wtedy odbyt utrudniony, a jeżeli i handel zagraniczny zarobku spekulantom nie obiecuje, nastaje stagnacya, pociągająca za sobą spadek cen niżéj kosztów produkcyi. Rolnik wtedy narażony jest nie na brak dochodu czystego, jak w lata nieurodzajne; lecz na rzeczywistą stratę, mogącą go do bankructwa doprowadzić.

Konsument wprawdzie tańszym żyje kosztem, lecz jeżeli jest handlarzem lub rękodzielnikiem, narażonym jest na brak odbytu, bo u nas jedynie klassa rolnicza, jako najliczniejsza, zapewnić mu go może; ta zaś pozbawiona dochodu, nie ma za co kupować: tak więc traci na przedsiębierstwie, co zyskuje na piérwszych życia potrzebach.

Co roku i we wszystkich klassach ludności słychać narzekania na niedostatek, których ludzie nie znający stosunków krajowych lub nie zastanawiający się nad niemi pojąć nie mogą; są one przecież naturalném następstwem smutnego położenia w jakiém się nasze rolnictwo dziś znajduje, a z któregoby je gwałtem wydźwignąć trzeba.

Gdybyśmy uprawę zboża ograniczyli na mniejsze daleko przestrzenie dobrze uprawionego i nawiezionego gruntu, tak aby sprzęt podnieść w dobrych latach do dziesięciu lub dwunastu, w nieprzyjaznych zaś do siedmiu lub ośmiu korcy

z morgi, produkcya byłaby jednostajniejszą, a zatém mniéj bylibyśmy narażeni raz na niedostatek, drugi raz na bezcenność cerealiów.

Gdybyśmy mieli zasoby pieniężne, dozwalające nam opędzać niemi wydatki bieżące, przechowując z roku na rok nadmiar zboża, aby je sprzedawać wtedy dopiéro, gdy go konsument od nas zażąda: równoważylibyśmy w części przynajmniéj różnicę, jaka zachodzi między latami zbytku a niedostatku. Lecz nam położenie nasze i tego środka użyć nie dozwala, a więc z wielką stratą sprzedajemy zboże za granicę wtedy kiedy jest tanie, sprowadzamy je zaś w razie potrzeby, płacąc po wysokich cenach.

Uczy nas doświadczenie, że pognój nawozem stajennym, może wydać jeżeli jest słabym nie więcéj nad trzy, średnim cztery, bardzo zaś silnym pięć plonów, a oczywiście coraz to innych rolę wyczerpujących płodów, bez narażenia jéj na wypłonienie; wiemy następnie, że siła pognojenia nie tylko się mierzy ilością, ale zarazem jakością nawozu, że prócz liczby fur i ich doładowania, przymioty z użytéj karmy w ocenieniu tém uwzględnić należy. U nas nawiezienie zwykle nie bywa silne, ze względu mianowicie na jakość nawozu, otrzymanego z karmy słabo pożywnéj; a przecież mało które gospodarstwo chce poprzestać na sześciu plonach, i to siejąc ten sam gatunek zboża (np. pszenicę) dwa lub trzechkrotnie po jedném nawiezieniu. Cóż więc dziwnego, że urodzajność ziemi się zmniejsza powoli, lecz stale. Dosyć przejrzéć rejestra zbożowe od lat kilkudziesięciu regularnie prowadzone, aby się o prawdzie mojego twierdzenia przekonać. Dawne inwentarze uczą nas, że w przeszłym jeszcze wieku przestrzenie łąk i pastwisk w stosunku do ornych gruntów były daleko większe niż dzisiaj; ta okoliczność, równie jak zamiłowanie ojców naszych do bydła i koni każe nam wnosić, iż nie tylko liczne utrzymywano stada, lecz musiano je dobrze żywić; nawóz więc tym sposobem otrzymywany zbogacał rolę. Stare

praktyki i przysłowia przekonywają, iż ludzie dawniéj, choć nie czytali Stöckhardta, wiedzieli że trzeba roli zwrócić co się jéj odjęło. Bezwzględne ciągnienie korzyści z gruntu, wraz z zaniedbaniem hodowli zwierząt domowych, jest wynalazkiem nowszych dopiéro czasów, odkąd tradycyjną praktyką wzgardzono, nie zgłębiwszy należycie i nie nauczywszy się zasad nowszéj teoryi.

Zmniejszenie się urodzajności ziemi w ostatnich latach kilkudziesięciu jest faktem według mnie niezaprzeczonym, a może krótszy przeciąg czasu wystarczy, aby ją reszty zasobów materyi, roślinom za żywność służących, pozbawić. Wtedy to porzucenie roli odmawiającéj chleba, którego nam przez tyle wieków dostarczała, może być smutném ale koniecznéم następstwem. Dlatego radzimy dopóki czas jeszcze. Wszakże już dzisiaj napotykamy obszary tak wypłonione, że im już nawóz nie pomaga, jakkolwiek skład gleby warunkom wegetacyi o tyle odpowiada, że jéj za dogodną podstawę służyć może.

Na poparcie mojego twierdzenia, mógłbym się powołać na wiele przykładów, które sprawdzić miałem sposobność.

Trzecią wadą naszych gospodarstw jest zbyt kosztowna produkcya zboża, pochodząca z rozległéj uprawy, małego zaś stosunkowo sprzętu. Wydatki stosują się po wielkiéj części do obszaru: rozdzielić je trzeba na ilość zebranego zboża; w miarę tedy jak liczba otrzymanych korcy jest mniejsza, jeden korzec więcéj kosztuje.

Zamieszczam tu obliczenie (mogące zarazem posłużyć jako odpowiedź na czwarte pytanie) kosztów produkcyi żyta zasianego na przestrzeni jednéj morgi na ugórze w czwartym roku po nawiezieniu.

Renta gruntowa czyli procent od włożonego w ziemię kapitału	złr:	5	kr:	—
Podatek.	»	1	»	20
do przeniesienia .	złr:	6	kr:	20

z przeniesienia . zł: r:	6 kr:	20
Koszta ogólnego zarządu gospodarstwa . zł: r:	3 kr:	—
Wyczerpanie z ziemi nawozu. . . . „	11 „	20
Trzykrotna orka. . . . . „	6 „	—
Trzykrotne bronowanie . . . . . . „	3 „	—
Żniwo i zwózka . . . . „	2 „	40
Młocka . . . . „	3 „	—
Razem . zł: r:	35 kr:	20
Potrąciwszy za słomy 20 cent. po 30 kr:, „	10 „	—
Zostaje . zł: r:	25 „	20
8 korcy żyta po 3 zł: r: 10 kr:, czyni . „	25 „	20

1 *korzec na odsiew.*

Razem 9 korcy zbioru.

Jeżeli zbierzemy:

8 korcy, koszta produkcyi 1go korca wyniosą zł: r:	3 kr:	34
7 „ „ „ „	4 „	13
6 „ „ „ „	5 „	4
5 „ „ „ „	6 „	20
4 „ „ „ „	8 „	26

Gdybyśmy tedy przyjęli, iż średni plon wynosi sześć korcy z morgi (co w przecięciu na cały kraj pewnie za wysoko jest liczone), że więc koszta produkcyi korca żyta wynoszą zł: r: 5 kr: 4, okaże się, iż w dziesięciu latach ostatnich, pięć lat sprzedawaliśmy niżéj kosztów produkcyi. Zważywszy więc wady naszych gospodarstw, które powyżéj starałem się wykazać, a które myśl moję w krótkości powtarzając, polegają: na zbyt różniącéj się co do ilości w latach pojedyńczych, a przytém kosztownéj produkcyi zboża; na oparciu dochodu na tym wyłącznie artykule; na wyjałowieniu roli nie zasilanéj odpowiednią ilością nawozu: uważam potrzebę stanowczéj gospodarstw naszych reformy za konieczne uznania wad tych

następstwo, chęć zaś natchnienia tém przekonaniem obecnych rolników za cel niniejszego mojego przemówienia.

Jest ogólnie u nas upowszechnioném przekonaniem, któreby raczéj uprzedzeniem nazwał, że idąc w ślad za zachodnią Europą, zaprowadzenie forsownego pieniężnego gospodarstwa, uważamy jako jedyną drogę, mogącą nas wyprowadzić z dzisiejszego trudnego położenia.

Pod wpływem tego uprzedzenia, ci, którzy posiadają kapitały w gotowiźnie i są w chęci użycia ich na korzyść rolnictwa, zamiast zbadania na miejscu stosunków krajowych i na zasadzie nauk przyrodzonych i ekonomii narodowéj obmyślania środków najkorzystniejszego tych kapitałów użycia, łatwiejszą daleko obierają drogę: jadą po wzory za granicę i nie zawsze z pomyślnym skutkiem żywcem je do nas przenoszą. Ci zaś, którzy nie posiadając zasobów pieniężnych (a tych liczba jest największa), mogliby nauką i pracą idąc w pomoc rolnictwu, podnieść je z dzisiejszego zaniedbania, utrzymują, iż bez znacznych nakładów ani kroku naprzód zrobić nie można.

Dla uniknienia nieporozumienia, muszę nawiasowo powiedziéć, iż tu bynajmniéj nie chcę utrzymywać, jakoby w gospodarstwie bez obrotowego kapitału obejść się mogło: chodzi mi jedynie o skalę, którą ten kapitał w stosunku do przestrzeni posiadanéj ziemi mierzyć należy.

Anglia jest właściwą forsownego gospodarstwa reprezentantką: tam ono wzięło początek i najwyższego dosięgnęło rozwoju; gdybyśmy więc utrzymywać chcieli, że naśladowanie obcych wzorów jest jedyną postępu drogą, angielskie gospodarstwa, jako najwyżéj stojące, winnyby nam służyć za model.

Ja jednak tego upowszechnionego nie podzielam zdania. Według mnie, każdy kraj winien według własnych potrzeb stworzyć sobie oddzielny system gospodarstwa. A chociaż Anglii palmy piérwszeństwa odmówić nie można, podziwiać nam ją raczéj niż naśladować przystało.

Nasze położenie, we wszystkich szczegółach stanowiących czynniki produkcyi rolniczéj, różni się od tamecznego.

W Anglii ziemia jest drogą, lecz wartość jéj rzeczywista, w skutek starannéj od lat wielu uprawy, odpowiada téj wysokiéj cenie; u nas jest tanią, lecz za to wypłonioną i jałową. Pieniądz tam tani, i łatwo go rolnikowi nabyć w razie potrzeby; u nas drogi i trudny do uzyskania. Anglikom więc przystało forsą obrotowego kapitału z każdéj piędzi ziemi najwyższy czysty wyciągnąć dochód; nam przeciwnie ziemią, któréj mamy do zbytku szafować, a gotówki oszczędzać należy. Robotnik u nich wprawdzie drogi, lecz pilny: pracując po większéj części bez dozoru, wykonywa dwa razy tyle roboty, co nasz tani a nieudolny najemnik, którego bez przerwy doglądać potrzeba, przez co najem o tyle droższym się staje. Tam lud szanuje własność, bezprzestanne przeto czuwanie w polu, a zamknięcie i ogrodzenie przy domu czyni zbytecznėm. Tu znaczna liczba ludzi złéj woli wywołuje bezprzestanną walkę o własność, i naraża gospodarzu na znaczne wydatki na utrzymanie polowych, kosztowne zabudowania i ogrodzenia. Tam klęski wynikające z pożarów, do rzadkich należą zdarzeń; u nas, rzecby nieomal można, iż są w naturalnym rzeczy porządku. Anglikom klimat pozwala 10 miesięcy w roku pracować w roli, nas ogranicza na 7 miesięcy: przetoż większą musimy utrzymywać siłę pociągową dla wykonania téj saméj roboty. Ustawiczny pośpiech, aby nas na wiosnę nie zaskoczyła zbyteczna susza, a w jesieni niepogoda, każe nam nieraz pominąć uwagę na dokładność uprawy, będącą jednak tak ważnym dobrego gospodarstwa warunkiem. W Anglii bydło można karmić paszą zieloną (oczywiście dużo tańszą) przez dni 210, gdy droższa karma zimowa tylko na 155 dni potrzebna; u nas liczby dni też same, stosunek tylko między niemi odwrotny. Co zaś w szali porównania najwięcéj na korzyść Anglii przeważyć może, to, że oni te urządzenia, dające niejako fabryczny obrót ich gospodarstwu, już posia-

dają; że przyjęcie (w takim razie oczywiście najtrudniejsze) wykonali pod zasłoną ceł ochronnych, broniących ich od spadku ceny produktów; nam zaś pod wpływem nader nieprzyjaznych okoliczności przemianę wykonaćby przyszło.

Pomimo tak sprzyjających okoliczności, pomimo ogromnego plonu, który w przecięciu na dwanaście, wyjątkowo na dwadzieścia kilka korcy z morgi obliczają, w Anglii koszta produkcyi korca pszenicy do 8 złr. wynoszą, i gdyby uprawa zboża miała stanowić główne źródło dochodu, farmer angielski nie byłby w stanie czynszu dzierżawnego opłacić. Nie tu więc źródło bogactwa angielskich rolników, ale hodowla zwierząt domowych jest dla nich prawdziwą Kalifornią. Lecz nie dziw, gdzie zalety bydła tak wysoko cenić umieją, że za bydlę rozpłodowe z rassy wysoko uszlachetnionéj, cena 500 do 1000 złr. jest bardzo zwyczajną, a wyjątkowo do 5000 złr. i wyżéj się wznosi, tam nie żal dołożyć trudów i kosztu, aby piękną wyhodować rassę. Ale pomińmy ceny zwierząt rozpłodowych, które dla swéj wysokości bajecznemi nam się zdają, a weźmy za podstawę obliczenia korzyści z hodowli bydła i zwykłe stosunki handlowe, tojest produkcyą mięsa. Rzeźnik londyński płaci za wołu dopasionego rassy Durham, ważącego za życia 20 centnarów wiedeńskich, około 610 złr. (inne rassy mniéj cenione 6—10% mniéj), wychowanie i wypasienie takiego bydlęcia kosztuje w Anglii 520 złr., a zatém hodowca ma wartość karmy zapłaconą i 90 złr. w zysku. Celem porównania obliczyłem, wieleby wychowanie do lat czterech i wypasienie takiego bydlęcia u nas kosztowało. Rachunek wykazał, że koszta wyniosłyby, licząc karmę po cenach najumiarkowańszych 385 złr. Rzeźnik krakowski mógłby za nie zapłacić najwyżéj 250 złr.; w Wiedniu możnaby otrzymać, po odtrąceniu kosztów transportu i opłaty akcyzy, 320 złr.; strata przeto wynosi, licząc na Kraków, złr. 135; licząc na Wiedeń, 65 złr.

Uboga nasza ludność uważa to nawet za zbytek, co gdzieindziéj do piérwszych potrzeb życia należy. Konsumcya mięsa ogranicza się li tylko na miasta; na wsi dwory i plebanie go tylko używają, a gdy lata takie jak bieżący potrwają, zapewne i one będą zmuszone tego zbytku sobie odmówić, poprzestając na kaszy i ziemniakach: własną więc potrzebę co do ilości wnet zaspokoić możemy.

Mniéj jeszcze dobroć produktów umieją u nas ocenić, a raczéj są w stanie zapłacić. I tak, gdyby rzeźnik krakowski chciał sam bić woły starannie chowane i w młodym wieku tuczone, lecz za to w dwójnasób podniósł cenę mięsa, przekonany jestem, iżby bardzo ograniczony znalazł odbyt.

Co do odbytu na zboże, dwie ostateczności równie są dla nas zgubne. Ostatnie lat kilka, gdzie gwałtowne wzniesienie się cen i spadek ich nagle po sobie nastąpiły, jawnym są tego dowodem. My zbyt wielką równie jak zbyt małą produkcyą grzeszyć możemy: produkcya zaś kosztowna, chociażby wysoka i doskonała, jest grzechem tak ciężkim, iż ten pod zagrożeniem bankructwa nigdy odpuszczonym być nie może. Nasza ludność uboga nie jest w stanie nam jéj zapłacić, ostatnie zaś lata dowodnie nas przekonały, jak mało na handel zagraniczny liczyć możemy.

Dlatego, naszém zdaniem, pożądana jest u nas tania i jednostajna, nie zaś wysoka i celująca produkcya, a to tak długo, dopókąd się kraj nasz na drodze handlu i przemysłu zbogacić nie zdoła. Utrzymuję więc, że reforma naszych gospodarstw jest konieczną, lecz reforma w wskazanym kierunku wykonana. Nie kapitał, gdyż tego nie mamy i nabyć go bez ciężkich ofiar nie możemy; nie naśladowanie drugich, gdyż to nas do celu nie doprowadzi; lecz powtarzam, praca i nauka każdemu człowiekowi przystępna, winny nam przewodniczyć.

W praktyczném zastosowaniu zdania, które wyżéj wyłożyłem, proponowałbym jako środki podniesienia w kraju rol-

nictwa, nie wymagające ofiar pieniężnych od właścicieli ziemskich:

1. Stopniowe, lecz znaczne ograniczenie przestrzeni pod uprawę zboża zajętéj.
2. Skoncentrowanie siły nawozowéj i pociągowéj na zmniejszony obszar, aby go do wyższéj doprowadzić kultury.
3. Użycie uwolnionéj z pod uprawy zboża przestrzeni ziemi zrazu na odłogowe, w miarę zaś możności nawiezienia na sztuczne pastwiska.
4. Pomnożenie według miejscowości stad bydła, owiec lub koni, z ograniczeniem jednak do liczby, jaką obficie karmić będziemy w stanie.
5. W miarę podniesienia się naszych gospodarstw i większéj produkcyi paszy pożywnéj, uszlachetnienie stopniowe zwierząt domowych, a następnie, przez staranną i umiejętną hodowlę, tworzenie ras naszym stosunkom i potrzebom odpowiednich.
6. Staranne obchodzenie się z nawozem stajennym. Na punkt ten, pomimo że go kładę naostatku, chciałbym głównie zwrócić uwagę rolników naszych, gdyż w tym względzie najwięcéj dopuszczamy się uchybień, a przecież to najobfitsze źródło naszego bogactwa.

Oto są uwagi oparte na doświadczeniu, które ośmielam się panom przedłożyć z prośbą, byście nad niemi zastanowić się raczyli."

— W krótkości tylko wspomnimy o dalszych naradach Towarzystwa Rol. Kr. Ogłoszone pytania, mające być przedmiotem rozpraw następnego posiedzenia, między innemi są następujące:

„Jaki zachodzi stosunek pod względem pracy, nakładów, korzyści i strat pomiędzy rolnictwem a dawnemi rodzajami przemysłu w naszym kraju? Czy nie dałoby się w naszym kraju własnemi siłami, tojest: przez właścicieli ziemskich i ka-

pitalistów krajowych, zaprowadzić banków wspierających rolnictwo. Jakim sposobem dałaby się rozwinąć w kraju kultura drzew owocowych; jak możnaby podnieść sadownictwo i upowszechnić lubownictwo sadów. Jakim sposobem zapobiedz brakowi a bardziéj jeszcze demoralizacyi służących i czeladzi wiejskiéj, spowodowanych głównie zbyt upowszechnionym zwyczajem wzajemnego tychże odmawiania.

Potém wzięto pod rozbiór kwestyę banków rolniczych, Nr. 10 programmatu narad oznaczoną, których zadaniem byłoby zgromadzić kapitały i oddać je na usługi krajowego rolnictwa.

Zabrał głos Maxymilian Rachalski, adwokat; wystawił smutny stan rolnictwa, wskazywał potrzebę instytucyj, udzielających zaliczeń na zboże, wełnę i inne produkta, albo téż pożyczek za solidarném poręczeniem; radził udać się do zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu istniejącego w Wiedniu, który ustanowiwszy zakład filialny w Peszcie, w ciągu roku 1857 udzielił tamtejszym obywatelom zaliczenia na 2,746,828 złr. (blizko 11,000,000 złp.). Odpowiedział na to Cz. Kom. Walery Wielogłowski, iż korzystniéj i bezpieczniéj byłoby nie żądać obcéj pomocy; lecz pod kierunkiem Towarzystwa utworzyć bank miejscowy. Stopa procentu, chociażby na jeden od sta miesięcznie ustanowiona, jeszcze byłaby dobrodziejstwem dla wielu rolników, którzy zmuszeni są opłacać lichwę po 3% na miesiąc w chwilach żniw, gdy się bez najęcia obejść nie mogą, a zboże na pniu przedają, i tylko słomę mają w zysku. Bank ofiarując kapitalistom 7%, przewyżkę obracałby na utworzenie z czasem własnego wspólnego banku. Rzecz tę odłożono do przyszłego posiedzenia.

Nareszcie, ponieważ coraz to więcéj skłaniają się obywatele ku długo-letniemu wydzierżawieniu folwarków, przeto komitet Tow. Rol. oświadczył gotowość swoję pośredniczenia w tych interesach, i zabezpieczenia obudwu stron wpływem moralnym od zawodów, sporów i strat wzajemnych. Ustano-

wione byłyby w każdym obwodzie sądy polubowne, z dwóch dziedziców i dwóch dzierżawców złożone, zasługujących na zaufanie powszechne, którzyby wszelkie zajścia ostatecznie załatwiali.

Inne artykuły w tymże Tygodniku zasługujące na wzmiankę, są: O utrwaleniu drzewa podług sposobu doktora Boucherre, przez napuszczanie czystym siarkanem miedzi. Do tego celu p. Boucherre wynalazł stosowną machinę. Przy ogromnéj konsumpcyi drzewa na podkłady do kolei żelaznych, środek ten bardzo jest ważnym we Francyi; użycie jego powiodło się jak najlepiéj. Artykuł Dr. A. Kozubowskiego o hodowli drzew morwowych i jedwabnictwie w kraju naszym, odwołujący się w wielu szczegółach do działania i odezw Spółki Jedwabniczéj w Warszawie, wskazuje, że o ważności tego rodzaju przemysłu, coraz bardziéj przekonywają się ziomkowie nasi. Trafną czyni uwagę autor, żeby bezużyteczne wierzby i topole, sadzone przy rowach, zastąpić morwami. Inne artykuły, chociaż pożyteczne, pomijamy dla szczupłości miejsca; wspomnimy tylko: O szkole dla pasieczników czyli bartników, przez p. Lubienieckiego założonéj, i o warunkach, pod któremi uczniowie do niéj przyjętemi być mogą. O korzyściach i rozpowszechnieniu hodowli pszczół, przez tegoż. O środkach, jakiemi można przyjść do rosłych koni roboczych od zwyczajnych klaczy i ogierów naszych.

Ziemianin, pismo poświęcone rolnictwu i przemysłowi, poszyt I w 1858 *r., pod redakcyą Ignacego Szczawińskiego.*—W piśmie tém, oprócz ważnych artykułów gospodarskich, powziętych z pism zagranicznych, znajdujemy sprawozdanie Dyrekcyi Tow. Rol. Przemysłowego, na powiaty: krobski, szremski i wschowski od 2 października 1854 r., do tegoż dnia 1857 r.; i sprawozdanie z czynności *walnego zgromadzenia* tegoż Towarzystwa Przemysłowego, odbytego dnia 30 listopada 1857 r. w Gostyniu. *Z piérwszego*, dowiadujemy się, ile trudności przebyć musiało Towarzystwo, zanim

wyjednało ustalenie bytu swojego i pozwolenie na wystawę produktów rolniczych i na wyścigi konne. Z pomiędzy czynności Towarzystwa wymienimy:

a) Ofiarowane 40 talarów na pomnik sławnego agronoma Thaera. Szczupła to kwota, mówi sprawozdawca, lecz stosowna do stanu funduszów Towarzystwa.

b) Sprowadzenie niektórych maszyn gospodarskich w ten sposób, że kto sprowadzi maszynę i uzna ją za dogodną, ten ją na własny koszt zatrzyma; w przeciwnym razie, Towarzystwo zwraca mu połowę wyłożonych kosztów, i bierze maszynę na własność.

c) Sto talarów nagrody temu, kto napisze najlepszy treściwy doręcznik gospodarczy. Dotąd jeszcze nie uznano żadnéj z prac nadesłanych w tym przedmiocie, za godną nagrody.

d) Roztrząsanie zaprojektowanego przez p. Szczawińskiego, mającego założyć się Towarzystwa Wspólnéj Pomocy w przypadkach zniszczenia przez powodzie, wichry i ognie.

e) Prośba do rządu o oczyszczenie i uregulowanie rzek Warty i Obry, z przedstawieniem klęsk, jakie te rzeki zrządzają nadbrzeżnym mieszkańcom.

Przy rozbiorze kwestyj gospodarczych, radził J. Lehman, nie wdawać się w hodowanie rogatego bydła rassy airshirskiéj. Zalecał przytém uprawę żyta, tak zwanego: Probst-thear Roggen ([1]).

Wspomnieć także powinniśmy o rozprawie p. Geppnera, o wychowie cieląt, czytanéj na témże zgromadzeniu; wykazuje w niéj potrzebę wyganiania cieląt na pastwiska, a przytém wspomina, że utrzymanie bydła na pastwisku,nie zaś wyłącz-

([1]) Gatunek żyta środkujący między krzycą a żytem zwyczajnem, jest bardzo dobry i znajduje się w wielu gospodarstwach naszego kraju.

nie na stajni, co do nawozu nie przynosi straty w gospodarstwie, a do zdrowia znacznie się przyczynia.

Ważnym jest artykuł pana H. T. o prywatnych lasach w Poznańskiém; to co mówi o ich nierozważném wycinaniu, o nie zagajeniu wycinków, o jałowieniu roli przez pozostawienie obnażonéj na działanie skwarów słonecznych, słowo w słowo i do nas zastosować można. Dobrą jest rada autora, żeby obywatele wspólnym kosztem utrzymywali leśniczego, znającego gruntownie swoją sztukę, któryby nad lasami w pewnym okręgu miał dozór i porządnie je prowadził.

Artykuł ten powszechnego pożytku dotyczący, umieścimy w zupełności w jednym z następnych zeszytów naszego pisma.

Przyroda i przemysł. Tygodnik poświęcony wykładowi wszystkich gałęzi nauk przyrodzonych, odkryciom, wynalazkom i t. d. Poznań 1858 *r., zeszytów* 13. — Najważniejszym i najstosowniejszym artykułem do celu naszego pisma, są zawarte w tym tygodniku Liebiga najnowsze listy chemiczne o rolnictwie, przełożone przez Antoniego Rose. W tych listach powstaje autor przeciw wyobrażeniom zakorzenionym w umyśle rolników, że obfitość nawozu stajennego, przez domowe rolnicze bydlęta utworzonego, zapewnia urodzaj wszystkim plonom; dowodzi doświadczeniami chemicznemi i rolniczemi, że płody kłosowe takie części wyciągają z roli, jakich im nawóz zwierzęcy dostarczyć nie może; że przez to, mimo obfitości nawozów, żyzność gruntu coraz się zmniejsza, i że nareszcie nastąpić może zupełne wyjałowienie. Twierdzenie to licznemi przykładami popiera. Taki ubytek można wynagrodzić jedynie tylko przez dodanie roli alkaliów, a te znajdują się głównie w odchodach ludzkich i kościach. Za przykład skuteczności takiego postępowania, stawia autor gospodarstwo w Chinach, gdzie bez nawozów zwierzęcych, lecz tylko ludzkim preparowanym stosownie użyzniona rola, nie traci siły rodzajnéj, i coraz ją bardziéj podwyższa. Drugim artykułem, który nas jako rolników obcho-

dzić może, jest nauka hydrokopii, czyli o tworzeniu się i odkrywaniu źródeł wodnych, rzecz zebrana podług dzieła księdza Paramelle, przez Stanisława Szenica. Na wstępie opowiada autor o pewnym wieśniaku francuzkim, nazwiskiem Gautherot, który z własnych postrzeżeń nauczył się poznawać miejsca, gdzie można znaleźć obfitą wodę studzienną lub źródlaną, i nigdy nie zawiódł się w tym względzie. Odkrył źródła w wielu miejscach we Francyi, potém udał się do Algieryi i tam poczynił odkrycia wody niezmiernie użyteczne dla osadników, a z wielką także korzyścią dla siebie. Lecz Gautherot nie wyjawił dotąd, na czém zasadza się jego umiejętność. Drugim zwolennikiem hydroskopii (tak nazwano tę sztukę) jest ksiądz Paramelle, proboszcz w archidyecezyi tuluskiéj, który od 25 lat udziela w tym względzie bezinteresownych rad i skazówek. Podług ks. Paramelle, kanały wodne nie pochodzą z morza, ani z działania wewnętrznego ognia, lecz tylko deszcz, rosa, mgła, śnieg, grad, dostarczają wody, która w kształcie źródeł znowu się od niéj odłącza. Tak więc znajomość warstw ziem przenikliwych i nie przenikliwych, ich kierunek i stopień pochyłości, daje główną skazówkę szukania źródeł.

SPRAWOZDANIE

z prób wykonanych rozmaitemi narzędziami, na polach folwarku Wawrzyszewa, należącego do Instytutu Marymonckiego.

Dnia 25 Czerwca 1858 r.

Pług *Wyderki* orał na cali 8 głębokości, a na 12 szerokości. Siłomierz okazywał 400 funtów siły. Orka wykonywaną była na załogu, na roli lubo dosyć pruchniatéj i pulchnéj, ale nie bardzo czystéj, (i wszystkie inne także próby orki na tymże samym załogu były wykonywane). Pług ten był nowy, nieotarty, a zatém musiał iść ciężéj. Jarzmo starodawne wspólne na obydwa woły, dlatego się téż ściągały porządnie. Pług ten nie odznaczą się ani co do mocy, ani co do budowy.

Pług tak zwany Marymoncki, zdawna tu używany, także ciągniony dwoma wołami. Zdaje się, że nie ustępuje pierwszemu w przymiotach. Siłomierz także okazywał 400 funtów siły [1]).

[1]) Te siłomierze, gdy nie nader dokladnie zastosowane z największą precyzyą porównawczą, obok równości wszystkich ubocznych warunków, są bardzo słabą a często zwodniczą skazówką dobroci pługa,

Pług *Bisoc - Grignon* o dwóch lemieszach, czyli z dwóch pługów złożony. Wykonywał robotę dwoma końmi z niewielkiém utrudzeniem, więc jest możliwym w praktyce, wszakże po znaczném zmodyfikowaniu i polepszeniu; bo skib niemal wcale nie przewracał, stawiając je na storc, nawet niektóre ich kawałki napowrót wracały, przytém pierwszy lemiesz zapuszczał się o 2 cale głębiéj od drugiego. Jest cały żelazny, kółka i przodek; w swojéj budowie nieco skomplikowany. Kółka nierównego promienia, co jest dobrze; zabiera 18 cali szerokości, na 8 cali głębokości blizko.

Pług *Czeski Ottona.* Bierze skibę na 4 $^1/_2$ cala głębokości, a 10 $^1/_2$ cala szerokości, z 500 funtami natężenia.

Pług *Hohenheimski*, z przodkiem czołenkowatym; orały nim dwa dobre konie, na 6 cali głęboko, 15 cali szeroko: siłomierz okazywał 300 funtów. Dokładniéj odwracał niż pierwsze.

Nastąpiły pługi i inne narzędzia Cegielskiego, prezentowane przez p. Ostrowskiego, tutejszego negocyanta.

Pług *Dombasle-Grignon* mniejszy, poprawiony przez Belle, bez przodka (Schwing-Pflug). Przewraca dobrze skibę i ostatnią wygonkę czysto wyoruje; odrzynał skiby na 8 cali głęboko, 12 szeroko; siłomierz okazywał 400 funt., ciągniony parą końmi. Główniejsze jego części, tojest odkładnica z płozem i słupicami oprócz pięty z jednéj sztuki, co jest naganne, bo trudniejsza reparacya.

Pług *Grignon mniejszy*, orze bez nadzwyczajnego wysilenia, do 8 cali głęboko, nie ustępuje w przymiotach płu-

czyli siły jego działania, gdyż wiele jest elementów wpływających, a do matematycznego ocenienia trudnych, jako to: nierówny opór różnych ról mniéj więcéj doprawnych, rozmaity stopień szybkości działania siły pociągowéj, szerokość a zwłaszcza głębokość skiby. Wiadomo bowiem, że siła natężenia wzrasta w stosunku prostym do szerokości, a co do głębokości to w stosunku kwadratowym.

gom hohenheimskiemu i Dombasle-Grignon. Te trzy wszystkie inne dziś doświadczane przewyższają.

Pług *tak zwany Amerykański*, bez kroju, z przodkiem o jedném kółku. Przeznaczony ma być do orki 18 calowéj, ale z różnych powodów, a zwłaszcza dla złéj konstrukcyi odkładnicy, nie zdołał osiągnąć głębokości nawet 10 cali, to już się ziemia grądzielem zgarniała. Gdy na tę głębokość 4 konie nie starczyły, założono koni 6, a i te stawały: cena tego pługa rubli srebrem 36; może wykonać orkę najwięcéj do 9 cali głębokości sięgającą; to też i wielą innemi pługami *z większą łatwością a mniejszym kosztem* dokazać można.

Głębosz Belgijski cały żelazny, do wzruszania ziemi w podeszwie odoranéj skiby. *Wyborny!* prostéj konstrukcyi, a ryje jak kret wzruszając ziemię, którą wszakże zostawuje na miejscu bez zanieczyszczenia wierzchniéj warstwy. Działa siłą paru koni bez natężenia.

Wzruszał spód martwy przynajmniéj na 10 cali głęboko, dokazałby więcéj, przy użyciu większéj siły pociągowéj; za nim ciągnął się na łańcuszku przytwierdzony wałek, także w ziemi zakopany: ma on formować rurę drenową w ścisłéj ziemi. Co do tego ostatniego punktu widzę tu tylko owoc fantazyi.

Zgłębiacz Amerykański, z drewnianym grądzielem, opatrzony w kółko przodkowe żelazne.

Również dwa inne zgłębiacze: Hohenheimski i Pitzpulski. Ale wszystkie te trzy z piérwszym się ubiegać nie mogą, tak co do lekkości, zgrabności w działaniu, jak i w prostocie składu, a zwłaszcza, że więcéj płaszczyzny przedstawiają bezpotrzebnemu tarciu.

Pług Cegielskiego trzech-skibowy, czyli o trzech lemieszach do przykrywania siewów. Zabiera 27 cali szerokości.

Z tym się ubiegał *pług cztero-skibowy W. Cichowskiego*, także jedynie do przykrywania siewów przeznaczony; oba te

narzędzia zaprzężone po parze koni funkcyonowały ślicznie, ale na roli wyrównanéj i dobrze uprawionéj. Możeby je wszakże równie dobrze do tego jedynie celu przykrywania siewów mógł zastąpić extirpator, wszelako przykrycie nie mogłoby być równie głębokie. Ale gdzie panuje zwyczaj sadzenia kartofli za pługiem, to ten pług trzech-lemieszowy, powinienby wybornie do tego służyć. Twórca ostatniego, Wny Cichowski twierdzi, co być bardzo może, że swego czterech-lemieszowego i do innych orek, nietylko do przyorywania siewów z korzyścią używał.

Tu uczynić muszę ważną uwagę: że krzywizna odkładnic wszystkich pługów jest powierzchnią skośną (parabolojdą hiperboliczną), zaś w pługu konstrukcyi Wgo Cichowskiego, zmodyfikowaną wedle teoryi, którą rozwinął w pismach publicznych. Zasada przez niego przyjęta może zapewne celowi odpowiadać, wszakże należy o tém przekonać się doświadczeniem. Dlatego żałujemy, że pan Cichowski nie przedstawił nam swego pługa pojedynczego, i objawiamy niniejszém życzenie, aby to jak najprędzéj nastąpić mogło.

Pług przegonowy Cegielskiego, mego przynajmniéj zadowolnienia wcale nie uzyskał. Cały żelazny, lany, potrzebuje silnego zaprzęgu 4ch dobrych koni, nie dosyć głęboko orze, machina ciężka, z dwiema wąsiatemi powyginanemi odkładnicami, których piérwsza część dolna robi rów, o stopę dobrą szeroki, z bokami prostopadłemi, a druga wierzchnia ziemię wyoraną na wierzch odgarnia i tłoczy.

Przystąpiono do wypróbowania narzędzi układu i wynalazku Wgo Romana Cichowskiego z Linowa w Sandomierskiém, który z wielkiém zamiłowaniem odnogę tę uprawia i ma w niéj wiadomość fachową.

Radło przeznaczone do zwyczajnego redlenia, różni się od zwyczajnego poprawnego z odkładnicami tém, że ma słupicę nachyloną żelazną, obłączystą. Podbiera ona dobrze skiby i przerzyna, ale że nie ma odkładnic, więc te

po przejściu radła często wpadają napowrót w brózdę zamiast stawiania się dachowato, ku tém silniejszemu działaniu brony.

Drapacz o 19 szufelkach, z krojem na dwóch osiach z 4ma łatami, może na dzień 4 morgi uprawić, bo działa na szerokości łokci dwóch cali dziewięciu; nie potrzebuje być trzymanym, bo się wcale nie kręci i nie chwieje. Na zawrotach tylko może być przez oracza podnoszonym, i potrzebuje pociągu czterech dobrych wołów. Drapacz ten szczególny, odstraszający swą budową zrazu, okazuje przy głębszém zastanowieniu się ważne przymioty, któremi się rozróżnia od innych tego gatunku narzędzi. Jest on zawieszonym pod osiami, przez co wielkość kół staje się niezależną od głębokości zanurzenia szufelek w ziemi; więc można go nastawić do dowolnéj głębokości, ograniczonéj tylko potrzebą uprawy i mocą siły pociągowéj.

Brona drewniana oprócz broniaków, zawias i spojeń, które są żelazne, złożona z trzech kątów o dwóch ramionach *a*, *b*, *c*, z których każdy osobno i niezawiśle działa.

Opielacz czyli okopywacz, na sposób *opielacza Saengera*; tylko, że zamiast deski niemal prostopadłéj, w którą tenże opatrzony, jest u piérwszego gatunek słupicy żelaznéj, pochylonéj, a formującéj z radlicą kąt rozwarty: słupica tu jest wypukła czyli półokrągła. Obsypywał kartofle dobrze bez przytłaczania wzruszonéj ziemi. Słupica ta jest oraz opatrzoną po obudwóch stronach w ruchome deseczki żelazne, dające się wysuwać, a wtenczas poruszana radłem ziemia wyżéj wznoszoną zostaje i może obsypywać wyżéj kartofle, gdy się je powtórnie obradla.

Włóczono także czterema gatunkami bron:

1⁰ Całemi żelaznemi *Howwarda.*

2⁰ *Zwyczajnemi angielskiemi* także zupełnie żelaznemi.

3⁰ *Szkockiemi z drewnianemi pobronkami i puściami.*

4⁰ *Wgo Cichowskiego*, które już powyżéj opisałem. To tylko dodam: że wedle zdania wszystkich przytomnych, ostatnia najlepiéj wykonywala robotę; bo ruchoma w swych częściach, wszędzie zajrzy i każdą wklęsłość poruszy.

Wny Cichowski mniema, że forma trójkątna brony jest najwłaściwszą, i że tylko w takiéj formie każdy broniak oddzielnie działa.

K. W.

ROZMAITOŚCI.

Kommissya Rządowa Spraw Wewnętrznych i Duchownych zakommunikowała Tow. Rol. przy dwóch Reskryptach swoich: z dnia 11 (23) kwietnia i 19 kwietnia (1 maja) Nr. 680 i 730 dwa artykuły, nadesłane jéj za pośrednictwem Kancellaryi Dyplomatycznéj JO. X. Namiestnika, przez konsula jeneralnego Cesarskiego w Bruxelli, JW. radcę stanu Bacheracht; *pierwszy:*

O sposobie siania rzędowego za pomocą odpowiedniego siewnika lub rąk ludzkich; drugi: *o oszczędnym sposobie żywienia koni zastosowanym przez pana Wedlake*, i przyjętym jakoby przez Towarzystwo Rol. angielskie. Do tych artykułów dołączyła Kommissya opinie, na jéj wezwanie udzielone, o *pierwszym* Dyrektora Instytutu Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa w Marymoncie z dnia 28 listopada (10) grudnia r. z., o *drugim* Dyrektora stada rządowego koni w Królestwie Polskiém z d. 25 stycznia (6 lutego) r. b. i te zamieszczamy w Rocznikach.

I.

Jeden z dzienników francuzkich (Courier de Nancy) tak pisze: „Słusznie użalają się, że rolnictwo mało przynosi dochodu i od czasu podrożenia żywności, usiłują wszelkiemi sposobami powiększyć ilość produktów. Drenowanie, bez wąt-

pienia bardzo wpłynie na polepszenie i żyzność gruntów; lecz zdaniem naszém, jest środek bardzo prosty osiągnięcia pożądanego celu. Środka tego doświadczano z pomyślném powodzeniem w departamencie *Aisne*: zależy on na *sadzeniu rzędowém* nasienia zbóż zamiast rozrzucania go, jak teraz czynią na powierzchni gruntu.

Tego środka użył także w r. 1858 pan Chapelliérs rolnik z Epinai; na kawałeczku ziemi zasadził dwadzieścia ziarn pszenicy, każde w osobnym dołku, w odległości blizko półtrzecia cala ziarnko od ziarnka, a głęboko na ćwierć cala. Po zebraniu zboża wyrosłego z tych ziarnek, pokazało się, że każde wydało 733 ziarn plonu, to jest: z dwudziestu ziarnek 14660, wynoszących 9 decilitrów ($^9/_{10}$ kwarty n. polskiéj).

Podług tego systematu, obliczył pan Chapelliers, że byłoby potrzeba 50,000 ziarn, do zasadzenia 20 arow (107 prętów kwadratowych naszéj miary). Redukując na miary nasze, wypadnie: litr obejmuje około 15,000 ziarn pszenicy, przeto na 300 prętów kwadratowych czyli na mórg nowopolski, wyszłoby kwart blizko 10, a gdyby dla bezpieczeństwa w każdy dołek kładziono dwa ziarnka, to na zasadzenie jednego morga, wyszłoby pięć garncy, co daje 25 garncy oszczędności na morgu. Plon zaś z takiego sadzenia byłby pięć razy większy, jak ze zwyczajnego siewu.

Inny rolnik w témże miejscu, czynił też same doświadczenia i otrzymał jednakowe wypadki. Takie fakta nie potrzebują komentarzy [1]). Wskazują nam: że sadzenie ziarna może

[1]) Gdyby teorya ta okazała się rzeczywistą w praktyce, wypadłoby, że w naszym kraju ograniczając się na użyciu trzeciéj tylko części tych gruntów pod pszenicę, których używamy teraz, możnaby silniéj nawieźć i lepiéj uprawić; co zaś do oszczędzenia ziarna, rezultat byłby taki, że zamiast zasiania 3 korcy na trzech morgach, zasadzonoby na jednym garncy 5; wartość oszczędzonych 2 korcy i 25 garncy, licząc korzec po zł: 24, wyniosłaby zł: 68, a ta kwota wystarczyłaby na koszta sadzenia

powiększyć zbiór i zapobiedz niedostatkowi zboża, który od czasu do czasu trapi mieszkańców Francyi.

Łatwo można pojąć, iż z rozrzucanego ziarna ręką po roli, większa część nasienia nie wejdzie, gdyż je zniszczą wiatry, deszcze, ptaki i owady. Sadzenie zabezpiecza od tych wszystkich przypadków, a zasiew ogranicza się do koniecznéj jak najmniejszéj ilości.

— Dyrektor Instytutu Gospodarstwa Krajowego w Marymoncie, następujące uwagi uczynił nad tym przedmiotem:

„W odpowiedzi na odezwę Kommissyi Rządowéj z dnia 18 lutego (2 marca) 1857 r. Nr. $^{1344}/_{1662}$, w przedmiocie nowego siewu zboża wynalezionego w Belgii, mam zaszczyt przedstawić następujące sprawozdanie:

Wynalazek ten p. Ledocte, może nie jest tak ważnym jak z pierwszych ogłoszeń w Indépendance wnioskowano; nie jest także nowym, ponieważ uprawa rzędowa, kępkowa, oddawna jest znajomą, a pomimo tego, nie wiele uczyniła postępów dla wielu trudności w wykonaniu. Trudności tych p. Ledocte nie usunął podaniem swego *plantoire mécanique* i rodzaju taczki, która może być do rozmaitych robót rolniczych stosownie zmienioną.

Siew rzędowy oddawna jest znany: Laroche-Foucault przywiózł go z Anglii do Francyi w r. 1803 i w majątku swoim Liancourt zastosował.

W r. 1835, towarzystwo rolnicze w Valenciennes przyznało nagrodę za siew rzędowy i sadzenie zboża. Nakoniec de Gourcy widział w dobrach X. Bedfort 128 hektarów pszenicy, owsa i jęczmienia ręcznie zasadzonych.

pszenicy. Zbywające dwie morgi od pszenicy, użyte pod żyto lub pod rośliny okopowe, dałyby plon dobry, a grunta słabe obsiewane żytem, obróconoby na pastwiska. W teoryi rzecz ta przedstawia się korzystnie; warto byłoby doświadczyć jéj w kilku miejscach kraju, na jednéj lub dwóch morgach. *Przyp. R. R.*

Korzyści jakie starają się osiągnąć przez zasiewanie zboża rzędowe lub sadzenie, są te, że rośliny są równo oddalone, a tém samém dostają w podziale jednakowym ziemię, powietrze i światło; przytém oszczędza się pewna ilość nasienia. Okopywanie jest łatwiejszém. Oprócz tego przez rozdzielenie jednostajne liniami lub kępkami, zboże mocniéj opiera się wyleganiu, ponieważ rzędy i kupki służą sobie za podpory; nadto miano i to uważać, że jeżeli nie oszczędza się ziarna, zboże jest więcéj ściśnione, przeszkadza się bocznym odrostom, które zwykle dają mniejsze, często puste kłosy. Najlepiéj wykształcone kłosy i najforemniejsze, znajdują się zwykle na pniach o 2 lub 3 pędach.

Z doświadczeń porównawczych siewu rzutowego, i sadzenia, korzyść jest na stronie ostatniego; lecz zachodzi pytanie, jakie są koszta? Niezawodnie znakomite.

Według podania Martegoute, zasadzenie 1 hektara kosztuje 42 fr. 50 c.; nadto zachodzi trudność w znalezieniu odpowiedniéj liczby robotników. Z drugiéj strony w sadzeniu oszczędza się hektolitr zboża na hektarze (rzutem sieją 2 hektolitry na hektar; do sadzenia używa się 91 litrów) i zbiór po sadzeniu jest wyższy. Na 173 arach zasadzonych, otrzymał Martegoute 514 snopów = 4116 k. więcéj niż na zasianych rzutowo, czyli na miarę $10\frac{1}{3}$ hektolitr, albo 829 k. ziarna. W słomie zaś 3287 k. więcéj.

Daleko korzystniejsze wypadki otrzymał Margon z Terre-neuve (w Dena-Serres), ponieważ na hektarze zebrał zboża:

	po siewie rzutowym	*sadzone*
pszenicy	1438 k. 19 hektol.	2875 = 38 hektol.
słomy	5165	6100

to jest zbiór ziarna sadzonego był dwa razy większy niż po siewie rzutowym. Wypadki te zachęcały do upowszechnienia siewu sadzonego, należało tylko ułatwić wykonanie téj roboty, co zdawało się osiągnął Ledocte, Dyrektor Szkoły Rolniczéj w Thouron w Belgii.

Metoda przez niego przyjęta nie daje siewu rzędowego, lecz kępkowy, za pomocą prostych narzędzi, mianowicie sadnika (plantoir), który ma dosyć prostą budowę, tudzież rodzaju taczki, dającéj się łatwo zamienić na znacznik, obsypnik, pielnik i t. d.; poruszane ręcznie albo za pomocą konia, osła, psa nawet, a w razie potrzeby mogą być użyte także i dzieci.

Nie mogę tu wchodzić w szczegółowy opis tych narzędzi, lecz w ogóle zwrócę uwagę, że użycie ich jest łatwe, w małéj uprawie dogodne, zdaje się nawet, iż na większych przestrzeniach okaże się pożytecznêm; cena ich nie jest wielką, ponieważ w fabryce machin Schnejtler i André w Berlinie (August-Strasse N. 81) można je nabyć za 61 tal:. Według podania Ledocte, jeden sadownik może dziennie rozdzielić ziarna na 35—45 arach, to jest: potrzeba 5 sadowników na zasadzenie 2 hektarów.

Porządek robót sadzenia jest następujący: rola powinna być zorana płasko, to jest bez zagonów; należy unikać nawozu słomiastego; potém równa się ziemię i rozkrusza przez bronowanie i wałkowanie. Potém idzie koléj na znacznik wzdłuż i wpoprzek, prostopadle lub ukośnie.

Następnie robotnik zaczyna sadzić albo raczéj rozdzielać ziarna, za pomocą sadnika mechanicznego, który współcześnie rozdziela nawóz proszkowaty. Ziarna kępkami rozdzielone muszą być pokryte za pomocą taczki opatrzonéj dwoma małemi lemieszami albo w ich miejsce zębami. Pokrycie ziarn na 1 hektarze wymaga 1 robotnika na dzień, w gruntach cięższkich 1 robotnika i chłopaka. Po zasiewie i zejściu roślin, gdy się okażą chwasty, następuje pielenie, okopywanie i obsypywanie za pomocą przyrządów w składzie taczki zmienionych. W uprawie małéj, narzędzie jest poruszaném siłą ludzką; w większéj używa się konia, który może 2 — 3 taczek razem ciągnąć.

Ledocte zapewnia, że obrabiając 3 linie, można okopać, opleć lub obsypać 3—5 hektarów dziennie.

Z tego opisu postępowania, w nowym sposobie siewu w Belgii wynalezionego, można wnioskować, że może być korzystnym nie tylko w małéj uprawie, która się ogranicza na użyciu siły robotnika, ale nawet na większych przestrzeniach niezawodnie byłby korzystnym, ponieważ oszczędza połowę zboża do siewu, i wedle podań wiadomych, daje plon nierównie wyższy. Może być użytym do wszystkich gatunków roślin zwykle uprawianych, lecz zachodzi pytanie, czy sposób ten będzie korzystnym w naszych stosunkach, przy rzadkości robotników, małém ich usposobieniu i niesumienności w wykonaniu robót im powierzonych. Metoda Ledocta wymaga pewności, że ziarno będzie na miejscach znacznikiem wytkniętych położone, że następnie zostanie pokryte, bez skrzywienia kierunku linii w których kępki mają wyrastać. Gdyby zaś w tym porządku zaszło jakie zakłócenie, następne roboty nie będą dobrze wykonane. Zawsze jednak sposób ten zasługuje, ażeby go w uprawie rolnéj upowszechnić.

Sądzę, że Kommissya Rządowa Spraw Wewnętrznych i Duchownych, uczyniłaby wielką przysługę krajowemu rolnictwu, gdyby poleciła narzędzia te sprowadzić, sposób użycia okazać i zarazem wypadki otrzymane z ścisłością obliczyć co do poniesionych kosztów i otrzymanych plonów.

Podwyższenie plonu ze zmniejszeniem ziarna, miałoby ważny wpływ na ceny produktów, użytoby mniéj ziemi pod uprawę ziarnową, pozostałoby więcéj gruntów na paszę dla bydła i owiec, rolnictwo widziałoby się zmuszoném do obszerniejszéj hodowli bydła, świń, koni i t. d., a to miałoby zbawienny rezultat, zniżenia ceny mięsa i chleba."

II.

Tenże jeneralny konsul cesarsko-rossyjski w Belgii J.W. radca stanu Bacheracht przesłał tąż samą drogą co i powyższy artykuł o sadzeniu zboża, wyjątek z *Przemysłowego Mo-*

nitora: O nowéj oszczędnéj metodzie żywienia koni, podanéj przez p. Wedlake, treści następującéj:

„Najlepszym środkiem żywienia koni jest śrótowanie ziarna, gdyż nic wtenczas nie idzie na marne. Pan Wedlake oblicza, że oszczędność ztąd wynikająca, wynosi czwartą część zwyczajnéj żywności dawanéj koniom; zdanie to podziela królewskie Towarzystwo Rolnicze w Anglii.

Między ulepszeniami, któreby można zaprowadzić, jest jedno najbardziéj przez p. Wedlake zalecone: zniesienie zupełnie drabek do siana lub słomy, ponieważ pożywienie składające się z sieczki, może być zasypane do żłobu.

Podług zdania znawców, jest rzeczą dowiedzioną, że koń może przez sześć godzin zjeść 7 kilogramów siana ($17\,{}^1/_4$ funtów np.), a dla spożycia takiéj saméj wagi poprzednio przygotowanego pożywienia, potrzebuje tylko dwudziestu minut. Może zatém użyć na wypoczynek pozostałéj ilości czasu. Będzie także z korzyścią gospodarza i to, że konie nie wyrzucają siana pod nogi i nie marnują. Tym sposobem łatwiéj można domieszać do żywności konia, słomy, koniczynę i rozmaite okrawki, którychby inaczéj jeść nie chciały. P. Wedlake radzi mieszać z jedną częścią siana, dwie części słomy owsianéj lub jęczmiennéj i dać garncówkęześrótowanego owsa.

Zwilżenie karmi wodą mniéj lub więcéj ciepłą jest drugim środkiem, na który pan Wedlake zwraca uwagę. Tym sposobem ziarno śrótowane lepiéj zmiesza się i przylgnie do sieczki, a koń nie będzie mógł przebierać w pokarmie.

Owies powinien być śrótowany nie zaś zmielony, a sieczka z siana czy słomy nie dłuższa nad cal jeden.

Pan Wedlake wymienia wielu właścicieli koni, którzy trzymając się jego systematu, zyskują na oszczędzeniu paszy. I tak naprzykład: Wielka kompania przewozowa w Londynie oszczędziła corocznie 35,000 franków, od czasu jak chwyciła się tego sposobu żywienia, a konie utrzymują się w jak najlepszym stanie.

Konie piwowarów londyńskich, znane z dobrego utrzymania, żywione są także podług systematu pana Wedlake."

— Dyrektor stada rządowego koni w Królest. Polskiém, uczynił następujące uwagi nad tym samym przedmiotem:

„Przy odezwie z d. 21 grudnia (2 stycznia) $18^{56}/_{57}$ roku, nr. 11216, Kommissya Rządowa zakommunikowała dyrektorowi stada wiadomość o nowym sposobie żywienia koni, zastósowanym przez p. Wedlake i wprowadzonym w użycie przez kompanią Karunkowo-Londyńską. Dołączony do powyższéj odezwy opis sposobu żywienia, przez konsula z Bruxelli nadesłany, obejmuje dokładny obraz całego processu postępowania i podług niego każdy właściciel w zakresie własnego gospodarstwa, oszczędny sposób żywienia koni, według metody p. Wedlake, zastósować może.

Zarząd stadny korzystając z wiadomości przez Kommissyą Rządową udzielonéj, pragnął nabrać przekonania, czy przez wprowadzenie systemu p. Wedlake nie dałaby się osięgnąć oszczędność w wydatkach na żywienie stada rządowego łożonych, i w tym celu urządziwszy sprawunek potrzebnych skrzyń i prass, oraz sieczkarni, zalecił wydziałowi stadnemu odbyć piérwszą próbę na 30 lub 40 sztukach starszéj stadniny, żywiąc je sposobem p. Wedlake przez 2 lub 3 miesiące.

W wykonaniu takowego rozporządzenia, wybrana została w stadzie młodzież jak następuje:

a) Klaczek	z roku	1853	sztuk	10
b) Klaczek	„	1854	„	6
c) Klaczek	„	1855	„	16
		Razem	sztuk	32

Sporządzony jednocześnie protokuł obejmował opis stanu tuszy każdéj sztuki, do nowéj próby żywienia przeznaczonéj.

Żywienie to rozpoczęte zostało w d. $^{1}/_{13}$ marca 1857 r. i było kontynuowane do $^{11}/_{23}$ kwietnia t. r., czyli przez dni 41. Tu musiało nastąpić zawieszenie dalszéj próby, albowiem po zrewidowaniu oddziału klaczek próbie poddanych, okazało

się, że z liczby sztuk 32, znajdowało się przed przejściem na próbę w stanie dobrym sztuk 28, w stanie miernym sztuk 4. Po 41 dniach nowego trybu żywienia, tusza całego oddziału zupełnéj uległa przemianie; okazało się bowiem:

W stanie	dobrym	sztuk	2
„	miernym	„	8
„	chudym	„	21
„	zupełnie ochudzonym	„	1

Nie poprzestając na otrzymanym powyżéj rezultacie, zarząd stadny postanowił odbyć drugą jeszcze próbę w jesieni na koniach starszych, do czego wybrał klacze jałowe. Jakoż oddział z 20tu sztuk złożony, składał się: z 17tu sztuk klaczy, których stan tuszy był dobry, i z 3ch stanu miernego.

Próba rozpoczęła się w d. 23 października (4 listopada), a zawieszoną została w d. $^{11}/_{23}$ grudnia r. z.

Rezultat próby był następujący:

dobry stan tuszy okazał się		na sztuce	1
mierny	„	„	sztukach	5
chudy	„	„	„	8
bardzo chudych		„	„	6

Gdy więc sposób żywienia przez p. Wedlake podany i na starszych koniach okazał się niekorzystnym, przeto doświadczenie co do koni stadnych można uważać za wyczerpane.

Udzielając powyższą wiadomość Kommissyi Rządowéj, mam zaszczyt przytoczyć ze swéj strony co następuje:

Próby w stadzie odbyte, nie powinny przesądzać metody p. Wedlake, bo skoro metoda ta w jedném miejscu dała dobre wypadki, nie ma powodu dlaczegoby gdzieindziéj powieść się nie miała.

Chybione powodzenie jéj w stadzie ma swoje właściwe przyczyny, a wypadek prób w stadach byłby wszędzie ten sam, jaki wynikł w Janowie.

Sam opis metody p. Wedlake wskazuje, na czém mianowicie korzyść podobnego żywienia polega. Dla konia sta-

dnego obojętną jest rzeczą, pod względem hygienicznym, czy zadany mu furaż jė dłużéj lub krócéj, bo nie użyty do pracy, używa wypoczynku wtenczas, kiedy mu się podoba.

Inna rzecz co do koni ciężko-pracujących; na stan ich zdrowia, oprócz pożywnego furażu, bardzo wiele wpływa sen i wypoczynek. Jeżeli więc furaż ten tak będzie przygotowany, że go koń zamiast 6ciu godzin, skonsumuje w ciągu minut 20, jak to w opisie swoim p. Wedlake podaje, pozostałe 5 godzin i minut 40 może koń obrócić na wypoczynek, który siły każdego roboczego zwierzęcia znakomicie pokrzepi.

Dlatego téż chcąc dokładniéj sprawdzić metodę p. Wedlake, należałoby próbę stadnéj podobną, odbyć w jedném z większych gospodarstw krajowych na koniach do ciągłéj pracy użytych; a na téj drodze osiągnięty rezultat da miarę, o ile nowy sposób żywienia koni może być użytecznym i na upowszechnienie w kraju zasługującym."

RRZEGLĄD WIADOMOŚCI

PRZEZ KORRESPONDENTÓW

TOWARZYSTWA ROLNICZEGO W KRÓLESTWIE POLSKIÉM,

za miesiąc **Maj** *i* **Czerwiec** *1858 roku nadesłanych.*

Roczniki Gospodarstwa Krajowego, jako organ Rolniczego Towarzystwa, po raz piérwszy kolumny swoje otwierają dla korrespondencyj miesięcznych, jakie po wszystkich okręgach kraju, z grona członków Towarzystwa wybrani korrespondenci, Towarzystwu Rolniczemu odtąd stale, co miesiąc, nadsyłać przyjęli obowiązek.

W poszycie kwietniowym zamieszczone są szczegółowe instrukcye, jakie Komitet Towarzystwa korrespondentom okręgowym udzielił, w zamiarze ujednostajnienia ram, w którychby wszystkie pojedyńcze wiadomości i uwagi zestawione, zdolne były dać ziemianom, w Rocznikach, ogólny porównawczy obraz najżywotniejszych gospodarstwa krajowego szczegółów. W rzeczonych instrukcyach Komitet starał się dobitnie wyrazić, że te korrespondencye należycie prowadzone, nietylko bieżącego, że tak powiemy utilitarnego będą interesu, ale nadto, z czasem, stać się mogą szacownym dla krajowéj

statystyki materyałem; i w tym celu, Komitet, nadewszystko zasadności raportów żądając, szczególną zwrócił uwagę i zalecił, aby one nie były wynikiem wyłącznie indywidualnego i miejscowego tylko sądu korrespondentów—ale raczéj i koniecznie, wypadkiem porozumienia się i zbiorowego sądu z całego okręgu członków Towarzystwa.

Lubo w wielu okręgach, z własnego popędu, członkowie Towarzystwa, uczuciem obywatelskiéj solidarności przejęci, a w innych, sprężystą gorliwością korrespondentów ożywieni, już należycie obmyślili sposób i środki układania tych okręgowych miesięcznych korrespondencyj, tak, aby one rzeczywiście stały się wiernym stanu okolicy obrazem, a zarazem głosem—skutkiem czego, z owych okręgów piérwsze nadesłane korrespondencye, odrazu, najwyborniéj odpowiadając swemu przeznaczeniu, właściwie nic do życzenia nie pozostawiają—i lubo nie godzi się wątpić, że niebawem reszta okręgów na tejże saméj znajdzie się drodze; jednakże, gdy dla zestawienia z całego kraju obrazu jest konieczném, aby te ostatnie okręgi ile można najrychléj za pierwszemi podążały, obowiązkiem więc naszym, zanim do zdania sprawy z piérwszych korrespondencyj przystąpimy, przedewszystkiem na tę potrzebę zwrócić uwagę, a dla jéj zaradzenia najmocniéj w imieniu dobra całego Towarzystwa prosić:

naprzód, Szanownych członków korrespondentów okręgowych, którzy nie zdążyli dotąd z członkami Towarzystwa w ich okręgu zamieszkałymi dostatecznie się porozumiéć i stałych z nimi zapewnić sobie stosunków, iżby raczyli z téj, że się tak wyrazimy, przedwstępnéj czynności, ile można najrychléj się wywiązać;

powtóre, wszystkich Szanownych członków w okręgach zamieszkałych, najusilniéj upraszać, iżby w myśl § 10 Ustawy Towarzystwa, usiłowania korrespondentów raczyli chętną i skuteczną pomocą swoją silnie popierać; bez

jakiego to wszystkich współdziałania, zamierzone przez Towarzystwo Rolnicze cele, należycie nie mogłyby być osiągnięte.

— Jednozgodne ze wszystkich okolic są wiadomości, iż tegoroczna prawie bezśnieżna zima, nie była dla ozimin przyjazną, silne zaś przy wiatrze przymrozki, do końca kwietnia trwające, w wielu miejscach znaczne sprawiły szkody.

Gdzie ozime rzepaki zupełnie przepadły, obsiano pola grochami lub mieszankami. Korrespondent okręgu Hrubieszowskiego wspominając, iż dwa gatunki rzepaków są tam uprawiane, rzepak zwyczajny i raps angielski, dodaje: iż ten ostatni stosunkowo znacznie więcéj ucierpiał, co sprawiło, że lubo takowy więcéj jest poszukiwanym,—w jego okolicy, chętniéj garną się do zwyczajnego. Członek korrespondent okręgu Łowickiego donosi, że na pozostającym w małych ilościach rzepaku zimowym, pojawia się ogromna ilość pcheł ziemnych, zagrażająca zupełném téj rośliny zniszczeniem.

Toż samo pisze członek korrespondent okręgu Radziejowskiego.

Nie ma wszakże tak wielkiego złego, coby jakiejś dobréj nie miało strony;—sucha więc a mroźna zima i wiosna, także przyniosły swoje pożytki. Korrespondent okręgu Sandomierskiego nadmienia, iż od lat kilkunastu w jego okolicy prawdziwą klęską były niedźwiadki ([1]), tak dalece, zwłaszcza jarzyny, a głównie jęczmiona i prosa niszczące, iż częstokroć pola powtórnie orać trzeba było; oziminy zaś tak silnie niemi bywały podtaczane, iż przy zbiorach wyglądały jak gdyby gradem zbite. Właściciele z dawna sowicie płacili włościa-

([1]) Mowa tu jest o *podjadkach* (Acheta gryllotalpa), które pospolicie lecz niewłaściwie niedźwiadkami zowią. Podjadek robi w ziemi gniazdo jak piłka okrągłe, a jak bańka wydrążone, z dość obszernym otworem; i tu samica składa po paręset jaj, żółtych podługowatych, wielkości kaszy jaglanej. Najskuteczniejszym środkiem wytępienia tych owadów, jest zbieranie i niszczenie jaj na wiosnę przez nie składanych.

nom od ilości wybieranych jaj tych owadów, które one składają z wiosny na południowych pochyłościach łąk. W roku bieżącym na samym początku wiosny bytność ich już była widoczną, lecz przy braku śniegów, silne i długo przeciągnięte mrozy tak ich wytępiły, iż w połowie maja korrespondent wcale ich śladu nie znajdował.

W ostatnim wszakże rapporcie korrespondent donosi, że podjadki te znowu się pojawiły, lubo w znacznie mniejszéj aniżeli lat ostatnich ilości. Na też same podjadki, zrządzające zwłaszcza w burakach szkodę, narzekają także korrespondenci z Pułtuskiego i Łowickiego, któryto ostatni korrespondent również żali się i na mrówki drzewom owocowym szkodzące. Czł. korrespondent okręgu Brzezińskiego pisze o szkodach zrządzonych w oziminie przez pędraki, tojest przez gąsienice majowego chrabąszcza, głównie w okolicach miasta Ujazda. Nadmienia przytém, iż dzierżawca wsi Małcz, dla zabezpieczenia się od tych pędraków, użył terpentyny przy siewie do skrapiania ozimego ziarna; prosimy szanownego członka korrespondenta, o doniesienie w swoim czasie o ile środek ten okazał się skutecznym.

Nadto w rapportach czerwcowych piszą nam: Czł. korrespondent okręgu Zgierskiego, że resztki ocalonych przez zimę rzepakow, zjedzone przez małe czarne chrabąszczyki; daléj, że całe pola zalegle niezmierną ilością *nieznanych* małych skaczących koników, które młodociane liście, zwłaszcza na jarzynach objadły;—zaś czł. korrespondent okręgu Kowalskiego nadmienia, iż gąsienice czyli liszki zwyczajne i muchy hiszpańskie, które pokazały się na drzewach, również wiele w ogrodach poobjadały liści.

Pragnąc dwoma temi rapportami wymienionych szkodników naukowo zdeterminować, odnieśliśmy się do uczonego naturalisty a naszego członka honorowego Antoniego Wagi, który wszakże oświadczył. iż podane w rzeczonych rapportach opisy są niedostateczne, i radzi nam, tak w tym razie

jako i na przyszłość, prosić szanownych korrespondentów, aby ile możności do dokładnych opisów, zwłaszcza owadów *nieznanych*, raczyli dołączać ich okazy w jakimkolwiek stanie, tojest: suche, w pudełeczku zamknięte, albo téż zatapiane w spirytusie we flaszeczkach lub rurkach szklannych. Tu więc, zanosząc do szanownych korrespondentów usilną w téj mierze prośbę, zwracamy uwagę, iż takie ich spostrzeżenia entymologiczne, nietylko dla nauki pożądane, ale nadto należycie spożytkowane, mogą samemu rolnictwu praktyczny przynieść pożytek.

— Prawdziwą w całym kraju klęską stał się dzień 4 maja, który na szczegółowe zanotowanie zasługuje i prawie w każdym z rapportów majowych jednobrzmiące o nim znajdujemy głosy. W dniu tym, przy najjaśniejszém słońcu, nadzwyczaj silny wiatr orkanowy wiejąc bezustannie przez 15 godzin od strony południowo-zachodniéj, unosił z sobą takie tumany kurzawy i piasku, że cały horyzont niemi był zaciemniony, i piasek ten na kilka mil kłębami z sobą zabierał. W wielu miejscach powierzchnia ziemi chwilowo została zmienioną; na gruntach mocnych, piasku nie znających, rowy i przegony zasypane zostały obcym piaskiem z dalekich stron przyniesionym; na gruntach zaś piasczystych, przy kamieniach i krzakach, od strony wiatru porobiły się wydmuchy, z przeciwnéj zaś strony potworzyły się piasczyste pagórki. Wiele budowli wiejskich znacznie uszkodzonych, prawie wszędzie niezwłocznéj wymagały reparacyi. Wiatr ten, albo raczéj sucha burza, dotkliwe w zasiewach poczyniła szkody, albowiem przez wywianie ziemi, korzonki zostały ogołocone, wierzchołki roślin od zimna poczerniały, a zaledwie we środku zachowały zieloność.

Członek honorowy naszego Towarzystwa, Adam Prażmowski, pomocnik dyrektora obserwatoryum astronomicznego w Warszawie, ze znaną uprzejmością udzielił nam o téj burzy niektórych szczegółów, na podstawie wiado-

mości otrzymanych od europejskiego stowarzyszenia meteorologicznego, do którego jak wiadomo niemal wszystkie obserwatorya należą, i któremu otwarto bezpłatnie linie telegraficzne całéj Europy. Fala powietrzna, jaka u nas miała miejsce d. 4 maja, przebiegła prawie całą Europę, idąc wielkiém półkolem zagiętém od południa w stronę północno-zachodnią, a mianowicie powstawszy 1 maja w okolicach Odessy, szła ku Rzymowi i Genewie, następnie przecięła całą Francyę w kierunku od Lugdunu ku Brestowi. Trzy dni potrzebowała ona dla dojścia do nas; w dniu dopiéro następnym tojest 5 maja, wicher ten wiał w Rydze, Rewlu i Petersburgu. W ogóle burza silniejszą była w zachodniéj, aniżeli we wschodniéj Europie; u nas nawet, narzekania na szkody przez nią zrządzone silniejsze są po lewym aniżeli po prawym brzegu Wisły. W wielu okolicach jak np. w okręgach Rawskim, Błońskim, Radziejowskim, Wartskim, Jędrzejowskim, zasiewy jare musiały być częściowo powtórzone. Natomiast na prawym brzegu Wisły, nad Bugiem, zwłaszcza w okręgach: Chełmskim, Hrubieszowskim i Bialskim a nawet i Płockim, korrespondenci żalą się na kilkakrotne gęste grady, które tam w połowie maja przepadywały. W Mławskiem dnia 10 czerwca na folwarku Zgliczyn pod Bodzanowem, grad zupełnie zniszczył 130 morgów oziminy, oraz w jarzynie mniéj znaczne zrządził szkody. Wyjątkowo z lewego brzegu Wisły członek korrespondent okręgu Zgierskiego donosi, iż 14 maja przy rzęsistym deszczu niektóre okolice były tam także nawiedzane przez grady. Przy téj sposobności członek korrespondent okręgu Hrubieszowskiego pisze jak następuje: „Ogólném żądaniem jest przymusowe zabezpieczenie od gradobicia; pragną, by komitety z obywateli złożone, sprawdzały podawane przez właścicieli wykazy spodziewanych plonów, szacowały szkody przez grad zrządzone i całą czynność prowadziły; aby Dyrekcya Ubezpieczeń, w razie klęski wynagradzała szkody, składki zaś aby rozkładane i zbierane były po obliczeniu

szkód zrządzonych w całym kraju. Utrzymują, iż najwłaściwszém byłoby pobieranie składek z morga ziemi ornéj, w takim jednak razie każda okolica stosownie do urodzajności i dobroci swéj ziemi, w innym stosunku opłacaćby powinna".

Obowiązkiem naszym jest objaśnić, że właśnie jako przygotowawczą do tego czynność, Dyrekcya Ubezpieczeń zbiera wiadomości dla przekonania się o ile chęć assekuracyi od gradobicia, jest między obywatelami ziemskiemi ogólną,—zaś pod d. 14 z. m. wezwała wszystkich swoich radców powiatowych, iżby sprawdzali każdy, choćby najmniejszy, wypadek gradobicia, wichru lub burzy, i obliczali ztąd straty w ziemiopłodach wyniknąć mogące; do spółudziału w tych pracach wezwani są również członkowie komitetów obywatelskich od księgosuszu. Jednocześnie władze administracyjne otrzymały polecenie udzielania w téj mierze swojéj pomocy, o ileby powiatowi radcy Dyrekcyi takowéj od nich żądali. Tak zbierane nateraz tylko wiadomości statystyczne, przedmiotu tego dotyczące, posłużą na przyszłość za materyał do ustanowienia u nas zasad assekuracyi od gradobicia, oraz wysokości ustanowić się mających składek.

Wracając do uraganu z 4 maja, gospodarze w chwili zwykłego największego zajęcia, znaleźli się naraz w konieczności niezwłocznéj reparacyi budowli, odkopywania zasypanych rowów i przegonów, a nadto poprawiania dokonanych już zasiewów.

Naturalną jest rzeczą, że uragan w ogóle większe zrządził szkody na gruntach lżejszych, aniżeli na mocnych; że zaś głównie na tych ostatnich pszenica jest siewaną, prawie więc jednozgodne w maju były wiadomości, iż w ogóle mniéj pszenica od żyta dotkniętą nim została.

Korrespondent okręgu Rawskiego nadmienia, iż na płaskiéj uprawie powszechnie mniéj zasiewy ucierpiały; korrespondent zaś okręgu Radziejowskiego dodaje, iż walcowanie

jarzyn dobre w roku bieżącym sprawiło skutki; na to wszakże nie wszyscy się zgadzają.

— Drugą w kraju r. b. ogólną klęską stała się ciągła, przez całą wiosnę trwająca przy wielkim do 30° R. (?) upale, susza, która całą wegetacyę wstrzymała. Uragan z 4 maja, jak powiedzieliśmy, większe w ogóle zrządził szkody w życie aniżeli w pszenicy; późniejsza zaś susza w ogóle więcéj szkodziła pszenicy aniżeli żytom, tak. iż w ostatecznym rezultacie przy połowie czerwca żyto lubo bardzo liche, ubogie w słomę i ziarno, a nawet w wielu miejscach przed kłoszeniem się żółknące, jednakże w lepszym znajdowało się stanie od pszenicy, która zwłaszcza po lewym brzegu Wisły mało przedstawiała nadziei. Wyjątkowo korrespondenci z Włocławskiego powiatu dosyć z pszenicy zadowoleni, podobnie jak w całém Augustowskiem, oraz w wielu okolicach Mławy, Lublina, Krasnegostawu, zkąd dobre o pszenicy otrzymujemy wiadomości.

Korrespondent z Opoczyńskiego czyni uwagę, iż w roku bieżącym stosunkowo lepiéj przedstawiają się zasiewy na gruntach sapowatych, jakich ma wiele tamtejsza okolica. Sąsiedni zaś korrespondent z Konieckiego, dodaje, iż niektórzy miejscowi obywatele zamierzają założyć wielką fabrykę drenów, które właśnie i nadewszystko na sapowatych gruntach nieobliczone korzyści rolnictwu przynieść są przeznaczone, i poniekąd najskuteczniéj zabezpieczają od skutków tak zbytniéj wilgoci, jako i posuchy. Szanowny członek korrespondent zapewne nie omieszka donieść nam o postępie tego projektu, który na ogólną zasługuje uwagę.

Załączające się dwie oddzielne za miesiąc maj i czerwiec r. b. tabelle, wykazują szczegółowo we wszystkich okręgach nadzieje w polu i fluktuacye tych nadziei, w stopniach oznaczone, —oraz ceny różnych szczegółów gospodarskich, na zasadzie jakich to danych, następujące na cały kraj otrzymujemy na d. 15 maja i 15 czerwca r. b. przecięciowe cyfry:

Pszenica	w miesiącu Maju	$3\frac{1}{2}$	w Czerwcu	$2\frac{2}{3}$
Żyto	„	3	„	$3\frac{1}{3}$
Rzepak	„	1	„	$1\frac{2}{5}$
Jęczmień	„	—	„	3
Owies	„	—	„	$2\frac{2}{3}$
Groch	„	—	„	$2\frac{2}{3}$
Gryka	„	—	„	3
Koniczyna	„	$2\frac{1}{2}$	„	$1\frac{1}{2}$
Trawy łączne	„	—	„	$1\frac{1}{2}$
Siewy jare (w ogóle)		3	„	$2\frac{2}{3}$
Kartofle	w miesiącu Maju	—	„	4
Buraki	„	—	„	3
Lucerna	„	—	„	3
Wydatek wełny	„	—	„	$3\frac{4}{5}$
Mleczność krów	„	—	„	$2\frac{1}{2}$
Wychów cieląt	„	—	„	4
Wychów trzody chlewnéj		—	„	—
Wychów drobiu	w Maju	—	„	$3\frac{1}{2}$

Ceny robotnika:

Dzień męzki	w Maju kop:	18 —	w Czerwcu	20
„ kobiécy	„	10	„	$11\frac{1}{2}$
„ czeladni (1)	„	9	„	11

Ceny płodów w korcach:

Pszenica	w Maju rubli sr:	4	w Czerwcu	4,09
Żyto	„	1,65	„	1,75
Rzepak zimowy	„	8	„	9,60
„ letni	„	6,58	„	6,52
Jęczmień	„	1,53	„	1,60

(1) Objaśnia się Szanownych korrespondentów, mających w téj mierze wątpliwość, że przez kategoryę ceny najmu dnia czeladniego, rozumiemy tu płacę dawaną najmującym się do robót gospodarskich niedorostkom, którzy dla wieku swego nie są jeszcze do jednéj z dwóch pierwszych kategoryj zaliczani.

Owies w m. Maju rubli sréb:		1,38	w Czerwcu	1,50
Groch	„	2,24	„	2,15
Gryka	„	1,85	„	1,87
Kartofle	„	0,57	„	0,62 ½
Buraki cukrowe	„	0,80	„	0,73
Okowity garniec	„	0,28	„	0,31
Siana centnar	„	0,53	„	0,61
Drzewa sążeń (216 st.)	„	2,33	„	2,40
Koń roboczy	„	55,90	„	57
Wół	„	41,35	„	39,42
Krowa	„	28	„	25,93
Owca średnio poprawna	„	3,60	„	3,06
Skopy opaśne	„	3,60	„	3,27
„ do chowu	„	2,92	„	2,73

Rozpatrując się w tym ogólnym porównawczym obrazie, oraz w szczegółowych dołączonych tu dwóch tabellarycznych za miesiąc maj i czerwiec wykazach, przychodzimy do wniosków:

1. Że w ogóle, jak to już powiedzieliśmy, pszenica, która w maju lepiéj od żyta się okazywała, następnie mniejsze od żyta przedstawiła nadzieje; wszakże w téj mierze wyjątek stanowi całe Augustowskie, gdzie zarówno z obu ozimin są zadowoleni.
2. Że w ogóle w części południowo zachodniéj kraju, oziminy gorsze aniżeli w północno-wschodniéj; przyczém zwracamy uwagę, że gdy stosunek ten odpowiada właśnie natężeniu burzy z d. 4 maja, można więc wnosić, iż posucha najszkodliwszą okazała się tam, gdzie rzeczona burza silniejsze po sobie zostawiła ślady.
3. Że łąki i rośliny pastewne, które już na wiosnę nie były obiecujące, skutkiem ciągłéj suszy, przyszły w czerwcu do stanu oddawna niepamiętanego.
4. Co do cen, że w ogóle nizkie z wiosny ceny płodów stosunkowo rosną, nawet cena okowity; zaś w ogóle

wysokie z wiosny ceny wszelkiego inwentarza żywego, stosunkowo spadają.

— Jednobrzmiące ze wszystkich stron, mianowicie w rapportach z maja są wiadomości o znacznych zapasach zboża i braku odbytu, na który wpływają nietylko nizkie ceny, ale nadto, w roku bieżącym nizkim stanem wody spław utrudniony, a tém samém i kosztowniejszy.

Członek korrespondent okręgu Radziejowskiego, donosi, iż spichrze we Włocławku są przepełnione, że stagnacya w spławie, i że zwłaszcza jarzyny w większych partyach, mianowicie téż jęczmień, wcale nie znajdują kupca. Członek korrespondent okręgu Brzezińskiego nadmienia, iż kilka większych partyj żyta wysłano koleją do Wrocławia po cenie rs: 1, k. 50; wszakże i ten odbyt był tylko chwilowym. W rapporcie czerwcowym z Radomskowskiego mamy wiadomość, iż pierwotne zapasy zboża znacznie się wyczerpały ciągłym koleją żelazną wywozem do Szlązka. Członek korrespondent z okręgu Lubartowskiego również narzekając na brak odbytu i miejscowéj konsumcyi, ubolewa nad trudnościami, jakich spław zboża na Wieprzu doznaje; donosi, iż od lat dwóch z wielkim dla okolicy pożytkiem p. Władysław Czyżewski, właściciel dóbr Tarnogóry, własne zbudowawszy berlinki, osobiście takowemi odbywa z pszenicą podróże do Gdańska, co obudziło w obywatelach okolicznych nadzieję, zapewnienia lepszych aniżeli dotąd stosunków handlowych. Jedna z tych berlinek płynąca z pszenicą do Warszawy, przy nizkim stanie wody wpadłszy pod wsią Sernikami na kamień, rozbiła się i zatonęła. Korrespondent wyraża przytém powszechne, nader gorące życzenie obywateli, iżby ogólne krajowe środki użyte były do oczyszczenia koryt i usprawnienia rzek naszych.

Członkowie korrespondenci z powiatu Maryampolskiego, piszą, iż oprócz konsumcyi w miejscowych miasteczkach, zbywają głównie zboże na handel zagraniczny z dostawą do różnych nadbrzeżnych punktów Niemna, mianowicie téż do

osady Alexoty, naprzeciw Kowna, oraz do samego Kowna, zkąd miejscowi kupcy starozakonni i agenci domów handlowych pruskich odsyłają je daléj do Królewca około mil 30 ztamtąd położonego. Wszelkie zboże prawie zawsze dostateczny znajduje tu odbyt, a jak w maju r. b. głównie żądane były: groch płacony po rs: **3** kop. **40**, owies po rs: **2** k. 15, i jęczmień po rs: 2 k: 30, tojest po najwyższych w kraju praktykowanych w tym czasie cenach. Podobnież członek korrespondent okręgu Kalwaryjskiego donosi, że lubo przez całą zimę handel zbożowy był w uśpieniu, przy otwartéj na wiosnę żegludze na Niemnie, ożywił się, i niemałe partye wyprawiono do Alexoty i Kucharskini. Ostatnim wszakże rapportem korrespondenci z Maryampolskiego donoszą, iż znaczne partye zboża, zwłaszcza żyta, do kupców i właścicieli ziemskich gubernii cesarstwa należące, zmarnowały się przez rozbicie i zatopienie na Niemnie o mil kilka powyżéj Kowna w okolicach Rumszyszek i Żyzmor. Członek korrespondent zaś okręgu Tykocińskiego, już w początkach maja, również na trudności spławu narzekając, nadmienia, iż brak berlinek i nizki stan wody na Narwi i Bugu, wstrzymuje odbyt znaczniejszych partyj; że zaś wielka ilość statków na Bugu na mieliznie ze zbożem osiadła, przeto jeżeli te partye niebawem odpłynąć nie będą mogły, należy przypuszczać, że napływ tego zboża z górnego Buga i Wołynia silnie na targi miejscowe oddziała. Toż samo powiada członek korrespondent okręgu Łosickiego.

— Wszyscy korrespondenci zgadzają się, że w ogóle na wiosnę stan zdrowia bydła był zadawalniający; wyjątkowo nadmieniają członkowie korrespondenci okręgu Łowickiego i Zgierskiego, iż miejscami, zwłaszcza pośród bydła lepiéj żywionego okazywał się karbunkuł. Wyjątkowo także w Stanisławowskiém o 7 mil za Warszawą, w połowie maja we wsi Łochowie miał się okazać księgosusz; dzięki wszakże niezwłocznie zarządzonym nader sprężystym środkom zaradczym,

choroba na miejscu skutecznie uśmierzoną została.—Podług zaś doniesienia członka korrespondenta okręgu Chełmskiego, w wielu miejscowościach, wszystkie lub prawie wszystkie tegoroczne cielęta na wiosnę wyzdychały. Na drugi dzień po urodzeniu, przychodziła gwałtowna biegunka, któréj cielę przez dwie doby nie wytrzymywało. Zarządzone środki lekarskie okazały się bezskuteczne, sekcye przedstawiały zawsze mniejsze lub większe zapalenie płuc, połączone niekiedy z zapaleniem wątroby i nerek.—W kilku czerwcowych korrespondencyach mianowicie téż z Ostrołęckiego, Tykocińskiego, Łęczyckiego i Pyzdrskiego, otrzymujemy wiadomości o pojawiającéj się chorobie karbunkułowéj, z braku dobréj paszy powstałéj. Przedsięwzięte właściwe środki lekarskie, zapobiegły szerzeniu się choroby; na nieszczęście wszakże, skutkiem pokątnego używania na pokarm mięsa od sztuk zarażonych, w Pyzdrskiém kilkoro ludzi dotkniętych chorobą *czarną krostą* zwaną, życiem przypłaciło.

Z okręgu Szadkowskiego otrzymujemy wiadomości, iż w wielu miejscach, dla braku właściwéj paszy, bydło wysyłane na pastwisko leśne, doznało moczu krwawego, który leczą Cascarillą w chlebowych pigułkach.

Członek korrespondent okręgu Tykocińskiego, w korrespondencyi ostatniéj donosi, iż z nową siłą objawił się w gubernii Grodzieńskiéj księgosusz, szczególniéj w powiatach Bielskim i Brzesko-litewskim; ma wszakże nadzieję, iż przy gorliwości naszych komitetów obywatelskich, plaga ta do nas nie dojdzie. Korrespondent nadmienia, że już na wiosnę r. b. zaraza ta byłaby się od téj strony do nas przedarła, gdyby nie czynność i sumienność rzeczonych komitetów, oraz p. Zalewskiego, weterynarza w Ciechanowcu.

Powszechne oddawna są narzekania na brak, trudność zakupu i wygórowane ceny bydła rogatego, zwłaszcza wołów roboczych. Głównie w rapportach z maja wspominają o tém członkowie korrespondenci w okręgach: Warszawskim, Czer-

skim, Łowickim, Wieluńskim, Stopnickim, Jędrzejowskim, Chełmskim, Garwolińskim i Łosickim. Członek korrespondent okręgu Jędrzejowskiego dodaje, iż zamało wychowujemy potrzebnych do uprawy gruntów wołów, których coraz więcéj przy ubywającéj pańszczyznie potrzebować będziemy. Od lat 10 ceny wołów podwoiły się; wół, który w r. 1845 kosztował 8 dukatów, dziś taki z trudnością za 16 kupionym być może. Przy obniżających się cenach produkcyi rolnéj, radzi każdemu wychowywać, przynajmniéj dla własnego gospodarstwa potrzebną ilość; zmieniając częściéj woły robocze, a nie tak spracowane i wybiedzone biorąc na wypas, korzyść będzie podwójna. Nie chwali także kupowania wołów roboczych na wiosnę, kiedy roboty najgwałtowniejsze i woły najdroższe; gospodarz zabiegły, powinien, podług jego zdania, w zimie skompletować inwentarz roboczy na cały rok następny potrzebny. Członek korrespondent okręgu Wartskiego, donosi, iż woły robocze przy dobrych cenach, nie są w jego okolicy trudne do nabycia.

Członek korrespondent okręgu Węgrowskiego wspominając, że w roku bieżącym inwentarz z zimy daleko lepiéj wyszedł jak w latach poprzednich, a to z powodu obfitości paszy i lepszego jéj gatunku, w maju donosił, iż na okolicznych jarmarkach widział więcéj aniżeli lat ostatnich młodego, dobrze odchowanego bydła, co wpłynęło na obniżenie ceny; o téj stosunkowo już z wiosny obniżającéj się cenie bydła, również pisze korrespondent z powiatu Zamojskiego. Członkowie korrespondenci okręgów: Przasnyskiego, Zgierskiego i Wartskiego, podobnież zauważyli, iż w roku bieżącym niemal w każdém gospodarstwie znakomite partye cieląt się przychowują, a nawet w wielu miejscach i włościanie idą za przykładem dworów, z czego wyradza się nadzieja, że jeśli taka troskliwość o wychów bydła rogatego potrwa lat kilka, gałąź ta gospodarstwa krajowego, mimo uszczerbków księgosuszem zrządzonych, z prawdziwym dla kraju pożytkiem, znakomity

uczyni postęp. Niestety! skutek ten stał się dziś niemal bezwarunkowo zależnym od szczupłych środków wyżywienia inwentarza, jakiemi ostatecznie w r. b. rozrządzać będziemy w stanie. W rapportach czerwcowych jednobrzmiące téż znajdujemy doniesienia, że wszędzie konie, i owce, i bydło, a nawet woły robocze znacznie staniały, dla braku właśnie już dzisiaj paszy, i smutniejszych jeszcze na przyszłość widoków.

Przy suszy wiosennéj i opóźnionym poroście traw, bydło nader długo na stajni zostawać musiało, i prawie nigdzie przed 15 maja na paszę puszczoném być nie mogło, w którymto czasie jak powiedzieliśmy, w wielu miejscach mało jeszcze znajdowało pożywienia, i przez to w ogóle wydatek mleka nie jest zadawalający. Do środka czerwca sianokosy prawie nigdzie nie rozpoczęte, i prawie wszędzie stracone o nich nadzieje, tak, iż po większéj części trawy, koniczyny, wyki i t. d. spasiono przez bydło i owce, które jeszcze na takiém pastwisku odpowiedniego nie znajdując pożywienia, dziś w gorszym co do utrzymania znajdują się stanie, aniżeli wyszły ze stajni na wiosnę.

— Owce są zdrowe, a wydatek wełny dobry. Nader pomyślny wykot jagniąt wpływa na powiększenie wielu owczarń. Członek korrespondent z okręgu Lubartowskiego, jeszcze w połowie kwietnia na dowód pomyślnego wykotu przytacza, iż wówczas w dobrach Ostrowce z 1000 macior otrzymano już zdrowych jagniąt 925; w dobrach zaś Łęczna i Syrniki z 2200 sztuk 1850, reszta była na wykocie. Skutkiem tego, oraz przy ogólnym braku paszy, prawie wszędzie są owce na sprzedaż; mianowicie téż w rapportach czerwcowych, z Rawskiego, Łęczyckiego, Gostyńskiego, Włocławskiego, Kaliskiego, Wieluńskiego, Miechowskiego, Pultuskiego i Ostrołęckiego, otrzymujemy wiadomość, iż znaczne partye szukają kupca.

Z powiatu Konińskiego członek korrespondent w maju donosi, iż do dóbr Gosławice hr. Kwileckiego, sprowadzono

z Meklemburga 4 barany czystéj krwi Negretti, które wraz z kosztami transportu kosztują 750 talarów. Odznaczają się one nie tyle cienkością jak bogactwem, nabitością i równością wełny. Nadzorca owczarni z Gosławic upewnia, iż w roku zeszłym najmniéj dobry z tych 4 baranów wydał 7, najlepszy 9 $^1/_2$ funtów wełny wagi pruskiéj. Wypadek zaś tegorocznéj strzyży tych baranów, podług raportu tegoż korrespondenta za czerwiec złożonego, był w przecięciu po 7 funtów 12 łutów; baran zaś najmłodszy dwulatek, pierwszy raz dopiéro strzyżony, wydał 9 $^1/_2$ funtów.

Sprzedaże wełny w domu odbyły się po cenie: za średnie gatunki po 60 do 80 talarów za centnar, tojest 10—20 $^0/_0$ niżéj cen zeszłorocznych. Czterech tylko korrespondentów wyjątkowo donoszą, iż sprzedaże domowe odbyły się wyżéj cen zeszłorocznych, a mianowicie w okręgu: Mławskim o 3 $^0/_0$, Olkuskim do 5 $^0/_0$, Pilickim 8 $^0/_0$, Wieluńskim 10 $^0/_0$, Miechowskim 15 $^0/_0$. Kilku korrespondentów zwraca uwagę obywateli na zgubny zwyczaj domowéj sprzedaży wełny, przez co samochcąc wystawiamy się na znaną nierzetelność miejscowych drobnych spekulantów, zamiast korzystania ze sposobności bezpośredniego z konsumentami stosunku, jaki nam główne krajowe jarmarki przedstawiają. To postępowanie odstręczając od naszego targu kupców zagranicznych, sprawia, iż coraz mniéj na jarmarku Warszawskim ich widujemy, co zmniejsza konkurencyę, i naturalnie niekorzystnie dla producentów oddziaływa. W ten sposób silnie odzywają się członkowie korrespondenci z Czerskiego, Radomskiego, Miechowskiego i Jędrzejowskiego; ten ostatni dodaje: „Życzyćby należało, iżby obywatele przyjęli inny system sprzedaży wełny, aby *np.* za wzajemném porozumieniem się, łączyli swe partye, i na wspólny stosunkowy koszt wysyłali je do Wrocławia lub Warszawy, unikając strat i przykrości, jakich doznajemy handlując z miejscowemi żydami. Głównie stoi temu na przeszkodzie brak kapitału obiegowego, który wielu zmusza brać pie-

niądze za wełnę na rok naprzód. Kredyta rolnicze powinnyby temu zaradzić."

Członkowie korrespondenci z Miechowskiego i Pilickiego opisują nadto kłopoty, jakich wielu w r. b. obywateli od tych miejscowych spekulantów, przy odbiorze wełny doznało; pod tysiącznemi pozorami, a głównie z powodu niedomycia wełny, kupcy znaczne od umówionéj ceny wymogli ustępstwa, do 10 złp: na kamieniu dochodzące.

Tegoroczna strzyż, z powodu zimnéj wiosny opóźniona, także z powodu tego zimna i kurzawy, mycie utrudnione, mało téż gdzie należycie dopełnioném być mogło. Lubo w ogóle wszędzie z ilości wełny zadowoleni, jednakże stosunkowy wydatek, podług zdania korrespondentów, z wyjątkiem owczarń bardzo dobrze żywionych, jest do 5 % mniejszy aniżeli roku zeszłego. Z Radomskowskiego podają nam stosunkowo najgorszy wydatek wełny, a mianowicie w ogóle na 10 % niżéj roku zeszłego, i to nawet w owczarniach wzorowo utrzymywanych.

Członkowie korrespondenci z Wieluńskiego i Szadkowskiego, osobiście na jarmarku Wrocławskim obecni, donoszą, iż wełna była tam nader poszukiwaną, i prawie wszystka zaraz pierwszego dnia rozebraną została. Płacono ją od 8—4 talarów niżéj cen roku zeszłego, a po jarmarku cena jeszcze cośkolwiek się podniosła. Uzupełniamy te wiadomości szczegółami od naszych Warszawskich korrespondentów handlowych otrzymanemi, którzy o jarmarku Wrocławskim i Warszawskim piszą co następuje:

„Ostatnie przesilenie handlowe w Europie i smutne jego następstwa, nader zgubnie dały się poczuć w każdéj prawie gałęzi handlu, przemysłu i produkcyi, tak za granicą, jako i u nas, i po dziś dzień jeszcze nie zdołały ustać. Zniżenie w cenach sukna i wszelkich wyrobów wełnianych było tak znaczne, iż ceny surowéj wełny do końca maja r. b. 15 do 20 talarów na centnarze pruskim w Berlinie i Wrocławiu spa-

dły, co pomiędzy fabrykantami i spekulantami do kupna chęci nie budziło. Pod wpływem takich okoliczności nadszedł jarmark Wrocławski. Ajenci tameczni wezwali zewsząd konkurentów dla korzystania z nizkich cen i wyborowych wełn szląskich. Temuto zabiegowi przypisać należy zjazd liczny kupców, a przypływ ten z najodleglejszych stron wywołał tak ogromną konkurencyę, iż w pierwszych dniach jarmarku rozprzedano cały dowóz około 57,000 centnarów, po cenach tylko od 8 do 6 talarów na centnarze niższych od zeszłorocznych. Po takim biegu rzeczy nastąpił jarmark tutejszy.

„Z zagranicy mniéj było kupców, jak w każdym roku; jednakże pokup w pierwszych dniach był żywy, czwartego dnia zaś, to jest 19 b. m. po nadejściu telegraficznéj depeszy z Berlina z niezadowalniającemi rapportami o biegu tamtejszego jarmarku, i u nas chęć kupna ostygła: jednakowoż fabrykanci nasi nie ustali i wszystko zakupili. Z zagranicznych kupców jeden tylko Freund z Wrocławia, jak od lat 30, tak i tym razem placu u nas dotrzymał i ze znanych mu dominiów partye zakupił, czego o innych kupcach pruskich powiedzieć nie można. Dowóz na ten jarmark wynosił około 17,000 pudów, w zeszłym zaś roku było 19,000 pudów, a zatém mniéj o 2000 pudów. Z żalem wyznać musimy, iż jarmark nasz co rok więcéj upada, i kiedy obywatele nasi w pismach rolniczych często się żalą, iż z produktami swemi przez brak kommunikacyi wpadać muszą w ręce żydów, którzy się po całym kraju porozumiewają: tu sami zaniedbują okazyi jarmarku, który im pole otwiera do wejścia w stosunki wprost z fabrykantami lub kupcami pierwszego rzędu.

„Co do cen płacono:

Za dobrą cienką wełnę	od rs:	65,00	do 67,50	za cen. 100 f.
„ średnią cienką	„ „	62,50	„ 65,00	„ „
„ średnią —	„ „	57,50	„ 60,00	„ „

„Ostatni gatunek nadewszystko był przez naszych fabrykantów poszukiwanym. W przecięciu płacone ceny prawie

wyrównywają zeszłorocznym, wyjąwszy tam, gdzie mycie i przyrządzenie wełny z powodu suszy, wiatru, zimna i kurzawy nie były zadowalniające, płacono parę talarów niżéj za centnar.

„Wydatek wełny w ogóle można przyjąć z małemi wyjątkami o 5% mniéj, jak w roku zeszłym, a to z powodu niedostatku paszy.

„Sprzedaż tryków szła dobrze i była lepszą jak w roku zeszłym."

— Powszechnie zgodne są doniesienia o znacznych wszędzie nad potrzebę i widoki zapasach okowity, któréj przecięciowa w całym kraju, na dniu 15 maja cena 28 kop. sr. za garniec, w ostatnim miesiącu, średnio o 3 kop. sr. się podniosła. Z okręgu Bialskiego korrespondent oddziału I pisze:

„Bardzo zły skutek z tegorocznéj kampanii gorzelnianéj, przez nadzwyczaj nizkie ceny okowity, pochodzi głównie z téj przyczyny, że przy zaprowadzeniu w bardzo wielu miejscach wstrzemięźliwości, jakoto głównie w powiatach Płockim oraz Stanisławowskim i części Siedleckiego, brak jest konsumentów na wódkę a ztąd i widoków dla producentów. Czy ta wstrzemięźliwość zaprowadzona utrzyma się i rozszerzy, i jakie to skutki wywrze na ludzkość i gospodarstwa—czas pokaże."

Członkowie korrespondenci powiatu Przasnyskiego, wspominając właśnie o téj silnie rozgałęzionéj i utrzymującéj się w ich powiecie wstrzemięźliwości, dodają, iż czują się w obowiązku nadmienić, że lud miejscowy w ogóle zdrów zupełnie, żadnym w roku bieżącym, jak innych lat na wiosnę nie podlegał epidemicznym chorobom.

Członek korrespondent powiatu Sejneńskiego pisze w tym przedmiocie jak następuje: „Podstawą naszych gospodarstw w lekkich gruntach i lesistych okolicach, były dotąd gorzelnie. Liczne miasteczka na szossy od Kowna do Łomży, wielkie ekonomie rządowe i dobra donacyjne, na propinacye wiele potrzebowały okowity, i to, co cała gubernia Augustowska pro-

dukowała, zaledwie na potrzebę wystarczało. Dziś dzierżawcy wielkich ekonomij są zagrożeni upadkiem, wielu zaś właścicieli i najlepszych gospodarzy znajduje się w krytycznem położeniu. Propinacye i gorzelnie ważną stanowiły rubrykę, z każdym rokiem koszta produkcyi rosną, a dochodu ubywa. Gorzelnie i propinacye upaść muszą, lecz czém je zastąpić? Wszelki przemysł, fabryki, potrzebują nakładów i nowych kapitałów. Dla wyjścia z tego trudnego położenia, obywatele powinni obmyślać środki dźwignienia naszych gospodarstw."

Korrespondent dodaje, iż dwie kwestye najsilniéj niemal wyłącznie dziś wszystkich zajmujące, są: 1. Wstrzemięźliwość, która zabija propinacye; lecz jak się zdaje na moralność naszego ludu wpływ zbawienny wywrze. 2. Towarzystwo Rolnicze, rozdające nagrody, które robią najlepsze wrażenia, zwłaszcza między służącemi dworskiemi. Przedstawieni do tych nagród, zawczasu niemi się szczycą i cieszą.

— Ogólném jest narzekanie na brak rąk do pracy, trudność najmu i niedostatek czeladzi. Łatwość środków wyżywienia sprawia w roku bieżącym, że włościanie zarobku nie szukają.

Stan zdrowia ludności wiejskiéj w ogóle wszędzie jest zadawalniający. Wyjątkowo okazała się w Kowalskiém odra i szkarlatyna, lubo silna, lecz z małą śmiertelnością: zaś tam gdzie szczepienie ospy ochronnéj została opóźnioném, zjawia się ospa naturalna, mianowicie w Zgierskiém, tudzież w samém mieście Lublinie, i wielu punktach powiatu Zamojskiego. Niektórzy korrespondenci zauważyli, iż ludność znacznie się powiększa: z okręgu Gostyńskiego powiada, iż liczba urodzonych w roku bieżącym dzieci, więcéj jak podwójnie większa w stosunku do ostatnich lat pięciu. Dobroczynnie w téj mierze wpływa na lat kilka wstrzymany w naszym kraju pobor do wojska. Skutków tego najwięcej doznają okolice po nad granicą Prus położone; nietylko bowiem zwykły kontyngens poboru wojskowego nie ubył, ale nadto przy teraźniejszych rozporządzeniach, jak o tém wspomina członek korre-

spondent okręgu Radziejowskiego, bezpiecznie z Prus do kraju popowracało wielu z dawnych lat przed poborem zbiegłych, którzy do roboty zazwyczaj najsposobniejsi.

Członek korrespondent z Łęczyckiego silnie żali się na niemoralność i nierzetelność cudzoziemców, obecnie z Prus za paszportami dla zarobku do nas przybywających, którzy o ile dawniéj odznaczali się pracowitością i dobrém postępowaniem, o tyle teraz są niesforni, chciwi tylko zysku, a w pracy niesumienni.

Pośród narzekań na trudność utrzymania dobréj czeladzi dworskiéj, członek korrespondent okręgu Brzezińskiego wspominając, iż w niektórych miejscach jego okręgu, dla zachęcenia czeladzi o większą troskliwość, nagradza się fornali po kop: 90 od źrebięcia, zaś owczarzy od jagnięcia po 2½ kop:; tak się nadto wyraża: „Czeladź przy taniości obecnéj artykułów wyżywienia, niechętną do służby, woli raczéj oddawać się wyrobkowi, próżniactwu i demoralizacyi, twierdząc, iż dwudziennym zarobkiem, na cały tydzień życia wystarczy. Pożądaném bardzo jest wprowadzenie w rzeczywiste wykonanie postanowienia JO. Xięcia Namiestnika z 26 kwietnia 1817 roku wydanego, o służących, czeladzi i wyrobnikach; przepisany tam porządek powstrzymałby niejako od próżniactwa.” Toż samo wspomina członek korrespondent z okręgu Lipnowskiego.

Z drugiéj zaś strony, jako nader skuteczny środek utrzymania dobréj dworskiéj czeladzi, członek korrespondent okręgu Wartskiego, podaje trafnie ułożone warunki stosunkowéj tantiemy, przywodzi doświadczeniem stwierdzony przykład. Na folwarku Kaznów, ekonom ma zapewnioną tantiemę w takim stosunku: od przewyżki nad 4,000 złp: czystego z folwarku dochodu, aż do włącznie 8,000 złp: bierze 10%,—od tego zaś coby było nad 8,000 złp: otrzymuje 20%; oprócz tego ma pensyę stałą i ordynaryę. Parobcy, tojest rataje i fornale, oraz karbowi mają udział w pszenicy, jako głównym

miejscowym produkcie, a mianowicie: gdy się z rocznego zbioru namłóci w ogóle czystego ziarna nad 250 do 300 korcy, dostaje każdy po pół korca tego zboża; a gdy namłot wyniesie w ogóle więcéj nad 300 korcy, każdy otrzymuje po całym korcu; to wszystko oczywiście oprócz płacy i ordynaryi stałéj według praktykowanego w okolicy zwyczaju, oznaczonéj. Pasterz od bydła dworskiego, oprócz zwykłéj płacy i ordynaryi, otrzymuje każde szóste cielę po 14 dniach ssania; wolno wszakże właścicielowi zapłacić mu targową wartość cielęcia, gdyby je chciał sam na chowanie dla siebie zatrzymać. Owczarz oprócz płacy i ordynaryi, pobiera po 7 ½ kopiejek od każdego kamienia sprzedanéj wełny,— a nadto po 2 ½ od każdego, do pierwszéj strzyży dochowanego jagnięcia.

Członek korrespondent zakończa te wiadomości uwagą, że udział powyższy, już od lat siedmiu w Kaznowie trwający, nie jest bez wpływu nie tylko na większą chętność i troskliwość w wykonywaniu roboty, ale zarazem na moralność i mienie czeladzi, oraz na przywiązanie się większe do zajęcia i miejsca, co niepomału właścicielowi ułatwia spokojniejsze i porządniejsze prowadzenie gospodarstwa. Słowem, środka tego skutki odpowiedziały oczekiwaniom.

Członek korrespondent okręgu Rawskiego nadmienia, jako o nowości w układzie z owczarzami, że w jednym z majątków posiadającym gromadę owiec wysoko-poprawnych, oraz gromadę zawodową z 300 sztuk złożoną, a przytém znaczną sprzedaż baranów, zrobiono teraz na 3 lata następującą ugodę z szafmajstrem pochodzącym z Prus, tu od lat kilkunastu w kraju zamieszkałym. Szafmajster obowiązany trzymać wszystkich owczarzy i owczarków potrzebnych do téj gromady, która dziś składa się przeszło z 1800 sztuk, a w tych trzech latach ma dojść do 2,500. Szafmajster pobiera za to, od każdych stu sztuk owiec, ordynaryi: pszenicy garncy 6, żyta korcy 2, grochu garncy 16, jęczmienia garncy 24, tatarki garncy 8, na kartofle i len roli 40 prętów, soli 1 ½ garnca;

w ogóle utrzymanie dla 5 krów, a prócz tego na rok pierwszy bierze 7 % od dochodu czystego z owczarni, nie licząc paszy ani ziarna dla jagniąt ani tryków, w dwóch latach zaś następnych otrzyma od takiegoż dochodu 6 %.

Członek korrespondent okręgu Kowalskiego pisze, iż dla zaradzenia częstemu zmienianiu się officyalistów, służących i gospodarzy rolnych po wsiach, używają właściciele następujących środków:

1. Zostającemu na rok drugi dobremu officyaliście, przydają do pensyi co rok pewną dopłatę, tak, iż pensya w lat 8—10 podwaja się i stopniowo wzrasta.
2. Służącym dworskim zostającym na miejscu dają podwójny zadatek, a nowo przybywającym pojedynczy.
3. Gospodarzom rolnym udzielają zapomogę bezprocentową tak w pieniądzach jak i w zbożu,—a najlepiéj się prowadzącym, po pewnym przeciągu lat, długi te umarzają.

Ogólne narzekania są nietylko na brak czeladzi, ale nadto na brak uzdolnionych rzemieślników wiejskich, cieśli, kołodziei, kowali, zwłaszcza w okolicach od większych miast oddalonych, daléj na dotkliwy brak i drogość machin i narzędzi rolniczych, oraz brak kapitałów, a więcéj jeszcze na brak kredytu.

Członkowie korrespondenci z powiatu Konińskiego donoszą, iż istniejące w tym powiecie składy machin i narzędzi rolniczych fabryki pana Cegielskiego, nie mało się przyczyniły do ich rozpowszechnienia, mianowicie téż poszukiwane są pługi Ottonowskie i ruchadła Czeskie bez kół, oraz z kołami na sposób Berliński. Na żądanie tutejszych obywateli, p. Cegielski ma zamiar otworzyć coroczną wystawę tych narzędzi, któréj głównym celem mają być próby praktyczne takowych narzędzi w polu, dla okazania ich użyteczności i nauczenia, jak dane narzędzie ma być użytém, i jak z niém obchodzić się należy. Obywatele tutejsi zaopatrujący się w potrzebne im machiny i narzędzia z fabryki p Cegielskiego, powszechnie ubolewają, iż Bank Polski przyznaje kredyta na

machiny tylko w kraju budowane, stanowczo zaś tego kredytu machinom zagranicznym odmawia.

Nareszcie korrespondent dodaje, iż w powiecie Konińskim, zawiązała się oddzielna spółka handlowa komandytowa w celu zaopatrywania okolicy w lepsze i tańsze aniżeli dotąd żelazo. Najmocniéj prosimy szanownego członka korrespondenta, iżby w swych peryodycznych rapportach o postępie i powodzeniu téj chwalebnéj spółki donosić nam raczył.

Członek korrespondent okręgu Lubartowskiego wspomina, iż w osadzie Serock do dóbr Lubartów należącéj, urządzoną teraz została fabryka machin rolniczych i odkosów, pod dyrekcyą pp. Ksawerego Czarnockiego i Kazimierza Kropiwnickiego, ludzi zdolnych i należycie wykształconych, którym najlepsze rokuje powodzenie.

Powstawanie tych przedsiębierstw przemysłowych, a zwłaszcza téż zawiązanie w gronie obywateli ziemskich spółki przedsiębierczéj, bierzemy za objaw prawdziwego postępu, będącego skutkiem wzrostu wzajemnego zaufania czyli kredytu, który jedynie zdolnym jest ukrywające się kapitały na plac wyprowadzić i do przemysłowego ruchu zachęcić. Słusznie w téj mierze członek korrespondent okręgu Kaliskiego pisze, iż w ogóle w kraju naszym, nie tyle na brak kapitałów, ile raczéj na brak kredytu narzekać trzeba; główne zaś braku kredytu powody, upatruje w nieporządném prowadzeniu interesów i zbyt powszechnéj nieregularności w terminach wypłat, co naturalnie zabija kredyt, niezmiernie stopę procentu podnosi i najszkodliwiéj na gospodarstwo krajowe oddziaływa.

—Prawie wszystkie korrespondencye donoszą, iż na wiosnę roku bieżącego mała była o dzierżawy dóbr konkurencya, z powodu niekorzystnego dla rolników stosunku niskich cen zboża do wysokich kosztów wypłodu,—tém bardziéj, iż w wielu miejscach wygórowane były wymagania właścicieli, którzy pamiętając ostatnich lat wysokie ceny zboża, z trudnością od swych wyrachowań odstępują. W rapportach czerwcowych mamy

wiadomości: iż są dobra do wydzierżawienia, a brak dzierżawców w Kaliskiém i Radomskiém; przeciwnie zaś wielu jest na dzierżawy dóbr konkurentów w Radziejowskiém, Miechowskiém i Płockiém.

W ogóle kupna i sprzedaże dóbr odbywały się głównie dla interesów familijnych. Spekulacye cudzoziemców na kupno dóbr, które w latach ostatnich od granicy pruskiéj były liczne—w roku bieżącym, dla przyczyn jak wyżéj, mniéj silnie grasują.

— Z wypadków nadzwyczajnych, korrespondenci donoszą o pogorzeli dnia 28 kwietnia miasta rządowego Grzegorzewa w powiecie Łęczyckim, gdzie na 105 domów zostało tylko 26, a na 1000 ogólnéj ludności, 700 bez środków utrzymania; daléj donoszą o pogorzeli dnia 18 czerwca miasta powiatowego Wielunia, gdzie przeszło 240 domów po większéj części murowanych zgorzało; mieszkańcy prawie ze wszystkiém są zniszczeni, utracili nawet część inwentarzy żywych; między innemi spłonęły dwa kościoły: Fara i OO. Augustyanów.

Dowiadujemy się także o znacznéj pogorzeli we Włocławku; szczegółów wszakże nie posiadamy.

Bezpośrednią tych pożarów przyczyną, jak zwykle, jest jakaś nieostrożność, ale tym razem główną pośrednią była niezmierna susza i gorąco, które uczyniły bezskutecznemi wszelkie środki ratunku. Taż sama przyczyna spowodowała w wielu miejscach pożary leśne, jak o tém donoszą nam korrespondenci z okręgów Stanisławowskiego, Węgrowskiego, Lubartowskiego i Soleckiego.

W rapporcie z okręgu Łęczyckiego pod datą 20 maja, czytamy co następuje:

„W téj chwili odbiéram z wiarogodnego źródła wiadomość, iż osada rządowa Nowa Solna, gospodarna i zamożna, przez zetknięcie się chmury dészczowéj z ziemią, zupełnie zniszczoną została; taki był gwałtowny napływ wody, iż orna ziemia przemieniła się w jezioro, i niedosyć iż zasiewy jare

spłynęły, ale nadto łąki pokryte są warstwą rodzajną z pól. Tém dotkliwszą jest ta klęska, że nawiedziła kolonię z 200 osad złożoną, najpiękniejszą i najzamożniejszą jaką znamy."

— Kończąc zebrane tu wiadomości, winniśmy nadmienić o kilku zapowiedzianych nam przez korrespondentów oddzielnych opisach niektórych ważniejszych szczegółów gospodarstwa krajowego dotyczących.

Czł. korrespondent z Piotrkowskiego donosząc, iż urządza w dobrach Lubiatów nowym sposobem znaczną kopalnię torfu na opał, obiecuje téj exploatacyi szczegółowy opis i kosztorys dostarczyć.

Czł. korrespondent z Radomskiego zwracając uwagę na niedogodność i straty towarzyszące oddawaniu pachtu krów starozakonnym, oraz niewłaściwéj po wsiach przez tychże sprzedaży artykułów żywności, wyraża, iż w tym przedmiocie wiele jest do powiedzenia, poza ramami miesięcznego rapportu. Spodziéwamy się więc, i najmocniéj o to prosimy, aby szanowny członek korrespondent, co do tych ważnych szczegółów myśli swoje rozwinąć i dla powszechnego pożytku udzielić je raczył.

Nie mniéj dla nas pożądanym jest przyobiecany przez szanownego członka korrespondenta z okręgu Soleckiego, statystyczny tego okręgu opis, jako początek do materyałów dla statystyki z całego kraju.

Dodatkowo zamieszczamy tu jeszcze, lubo już spóźnioną od szanownego członka korrespondenta z gubernii Wołyńskiéj pod datą d. 13 maja r. b. nadeszłą korrespondencyę, która nie jest dla nas bez interesu.

„Obsiewy wiośniane już u nas ukończone, spóźnione bardzo późną wiosną i dużym śniegiem spadłym w połowie kwietnia.

„Ciepło z często przechodzącym deszczem i piękne wschody jarzynne, każą się spodziewać pięknego plonu.

Z oziminy pszenica pokazuje się dobra.
„ żyto „ średnie.
„ koniczyna „ bardzo dobra.

„W części powiatu Rowieńskiego ku Polesiowi grassuje księgosusz, a nie przecięta kommunikacya rozszerza zarazę.

„W wielu miejscach okazał się silny tyfus u ludzi, dziesiątkujący już i tak małą ludność.

„Od ostatniego spisu ludności w 1850 r., ludność zmniejszyła się widocznie, wszędzie niedokończony i obecnie dopełniający się jeszcze spis ludności nie pozwala mi dziś cyframi tego zmniejszenia oznaczyć.

„Wszyscy właściciele ziemscy ponieśli ogromne téj wiosny straty przez pożary lasów: mnóstwo gotowego materyału, młodego drzewa zgorzało. Przy ogromnych obszarach lasu u nas nie ma sposobu upilnowania szkodników i wykorzeniania w ludzie wiejskim zwyczaju zapuszczania ognia, dla wzrostu paszy i wyniszczenia gadów; posucha piérwszych dni wiosny czyniła ugaszenie niepodobném.

„Dnia 25 kwietnia (7 maja) w okolicach Równa na przestrzeni 10 mil kwadratowych spadł ogromny grad i znaczne szkody w życie i we wcześnéj jarzynie poczynił.

„Skutkiem od lat kilku wypadnięcia bydła i trwającego księgosuszu, cena roboczego inwentarza podniosła się niesłychanie, mianowicie stosunkowo do cen dawnych; obecnie średnia cena jest:

Koń roboczy od 30 do 40 rub: sr:
Wół „ od 25 do 30 „
Krowa „ od 30 do 35 „

„Cena płacy robotnika, pomimo taniości chleba, nie zmniejszyła się prawie od zeszłorocznych, a to skutkiem przyzwyczajenia, najsilniejszéj przywary kraju i ludu naszego, i skutkiem wielkiej potrzeby przy kończącém się szose Brzesko-Kijowskiém, tudzież odbudowywania wielu zgorzałych w roku zeszłym miasteczek.

„Płaca obecna: dzień męzki od 30 do 40 kop: sr:
„ kobiécy 15 do 25 „

„Ceny produktów średnie:

Pszenica	za korzec	r: sr: 2	kop: 30		*Uwaga.* Korzec nasz jest o dwa garnce mniejszy od warszawskiego.
Żyto	„	„ —	„ 90		
Jęczmień	„	„ —	„ 90		
Owies	„	„ —	„ 75		
Groch	„	„ 1	„ —		
Gryka	„	„ —	„ 90		

„Dziś prowincya nasza cała i wszyscy zajęci są jedynie żywotną kwestyą włościańską i przyszłemi stosunków zmianami.

„15 (27) maja naznaczone zostały po powiatach wybory na obiór dwóch deputatów do głównego włościańskiego komitetu i dwóch na tychże kandydatów. Zmiana ta, konieczny wynik czasu i potrzeby, niestety, zastała kraj nasz i lud nasz i nas samych zupełnie nie przygotowanemi do téj reformy; bijemy się z nawałem projektów, dyskussyj próżnych, słowem zupełnéj niepraktyczności i nierozumienia rzeczy; gdy z 12tu powiatów potrzeba wybrać dwudziestu czterech członków komitetu i tyluż kandydatów dla prowincyi naszéj, ze smutkiem oglądamy się, znajdując zaledwie kilku ludzi zdolnych.

„Lud nasz poczciwy dotąd, spokojny, trochę z niewiarą, trochę z niecierpliwością spogląda na przyszłość. Jeśli zmiany nastąpią rychło, bez stanu przechodzenia powolnego, właściciele stracą mało, a lud zachowa się spokojnie; jeżeli będzie przeciwnie, boją się o smutne następstwa.”

— Zamykając ten piérwszy ogólny przegląd zestawiony na zasadzie pojedyńczych z ośmdziesięciu przeszło punktów kraju, w miesiącach maju i czerwcu nadesłanych rapportów, raz jeszcze chcemy i to jak najgłośniéj do szanownych korrespondentów, jako naszych naturalnych spółpracowników odezwać się, z usilną prośbą o dokładność i regularność korre-

spondencyj, bez czego, jak to już z góry powiedzieliśmy, ogólna praca, ani praktycznego, ani teoretycznego pożytku przynieść nie byłaby zdolną.

Nasze miesięczne rolniczo-przemysłowo-handlowe obrazy o tyle tylko stać się mogą pożytecznym dla statystyki materyałem, o ile istotnie będą wiernem odbiciem, czyli że się tak wyrazimy, dagierotypem *danéj* chwili.

Temi, na cały kraj do zbiérania obserwacyj *danemi* chwilami, są każdy 15 dzień miesiąca, w którychto punktualnie terminach, skréślone wszystkie korrespondencye, niezwłocznie powinny być pocztą wyprawiane, iżby razem dochodząc swego przeznaczenia, mogły być właściwym rapportem w miesięcznym poszycie Roczników objęte. Każde spóźnienie korrespondencyi jest stratą podwójną, a mianowicie: nas jako sprawozdawców zmuszając do pominięcia pewnych punktów kraju, wpływa na niedokładność ogólnego obrazu i tém samém wartość całéj, wszystkich, nawet najgorliwszych korrespondentów pracy osłabia; powtóre, zupełnie udaremnia pracę samego opóźniającego się korrespondenta, albowiem we właściwém miejscu nie użyty jego rapport, już w obrazie miesiąca następnego nie odpowiadając, jako materyał statystyczny kardynalnemu warunkowi *danéj* chwili, również spożytkowanym być nie może.

Mamy niepłonną nadzieję, że szanowni korrespondenci nie zawiodą ogólnych oczekiwań,—tę zaś nadzieję zasadzamy na wiadomych nam już w większéj części okręgów faktach, dowodzących, iż szanowni korrespondenci żadnych możliwych nie zaniedbują środków, aby przez spółdziałanie ogółu członków Towarzystwa, rapportom swoim dokładność a zarazem i regularność zapewnić. Jako jeden z ciekawych dowodów téj dobréj chęci, musimy przytoczyć to, co w czerwcowym rapporcie z Lipnowskiego znajdujemy. Szanowni okręgu tego członkowie korrespondenci, systematycznie rozdzielając pomiędzy siebie robotę, a zarazem silnie przeświadczeni o po-

trzebie akuratności, najsolenniéj *przyrzekli* sobie ściśle dopełnić przyjętych zobowiązań, i postanowili w razie uchybienia wzajemnie strofować się za każdym razem po złp. 30 na korzyść Dobroczynności.

Niechaj wszakże ubodzy z rzeczonego układu przedwcześnie się nie cieszą, mamy bowiem, powtarzamy, przekonanie, iż z tego właśnie źródła nic dla nich nie wpłynie.

Warszawa, d. 30 *czerwca* 1858 *r.*

SPROSTOWANIA

do numeru kwietniowego roku bieżącego.

Str. 60,	wiersz 10	zamiast:	*zamieścić*	—	czytaj:	*zamieścimy.*
„ 199,	„ 4	„	*Konstanty* Fiszer	—	„	*Ludwik* Fiszer.
„ 269,	„ 1	„	*roznosząca*	—	„	*wznosząca.*
„ 271,	„ 11	„	*wzorowemu i 18..*	—	„	*wzorowemu roku 18..*

DOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

w Obserwatoryum Astronomiczném

WARSZAWSKIÉM.

Maj, 1858.

Miejsce dostrzeżeń wzniesione jest 367,6 stóp paryzkich nad poziom morza, jego szérokość geogr. 52°13′5″, długość w czasie 1ᵍ·14ᵐ·45ˢ,7 czyli w łuku 18°41′25,″5 na wschód względem południka paryzkiego.

Dnia	Odmiany Księżyca	BAROMETR w milimetrach sprowadzony do 0°				TERMOMETR stustopniowy				PSYCHROMETR wilgotność na 100 cz. średn. dzienna	STAN NIEBA				KIERUNEK WIATRU				Wysokość wody spadłéj w milim. z	
		6 god. rano	10 god. rano	4 godz. w.	10 godz. w.	6 god. rano	10 god. rano	4 godz. w.	10 godz. w.		6 godz. rano	10 godz. rano	4 godz. wiecz.	10 godz. wiecz.	6 god. r.	10 god. r.	4 god. w.	10 god. w.	dészczu	śniegu
1		739.26	739.30	739.11	740.92	+12°.0	+19°.5	+22°.8	+16°.7	52.2	pogodny	lek. zamgl.	pochmurny	pochmurny	Pd.	PdZ.	PdW.	Pd.		
2		741.85	741.60	741.14	741.17	10.2	18.6	25.3	15.8	58.7	lek. pochm.	smugi	lek. pochm.	pr. pogod.	—	—	Pd.	PdW.		
3		742.09	742.01	739.09	736.41	13.3	21.9	24.4	18.1	47.0	lek. pochm.	pogodny	lek. zamgl.	pochmurny	PdW.	Pd.	Pd.	PdW.		
4		737.65	739.39	743.99	745.84	16.1	17.2	17.1	10.4	41.0	lek. pochm.	pochmurny	napół pog.	pogodny	PdZ.	PdZ.	PdZ.	PdZ.		
5		748.40	749.40	749.99	751.75	8.4	14.3	17.2	11.6	48.8	pogodny	pogodny	pr. pogod.	pogodny	PdZ.	Z.	Z.	Z.		
6	☾.	753.05	753.47	752.55	753.15	8.3	15.2	19.4	12.9	46.2	pr. pochm.	pr. pogod.	pogodny	pochmurny	PnZ.	Z.	Z.	Pn.		
7		754.63	755.08	754.10	753.79	6.7	8.0	6.5	6.0	72.8	pochmurny	pochmurny	pochmurny	pochmurny	PnW.	PnW.	W.	Z.		
8		752.65	752.67	751.95	751.59	5.6	9.6	10.6	5.8	57.7	lek. zamgl.	pochmurny	lek. pochm.	pogodny	Pn.	Pn.	Pn.	Pn.		
9		751.28	750.91	749.64	751.86	3.6	10.0	14.2	7.9	55.3	pogodny	pr. pogod.	pogodny	pogodny	PnW.	PnW.	PnW.	Pn.		
10		752.85	752.23	748.70	745.81	6.6	12.9	16.0	9.3	52.7	pogodny	lek. pochm.	pr. pochm.	napół pog.	PnZ.	Pn.	Z.	Z.		
11		742.13	741.51	741.01	740.84	5.2	4.4	7.8	4.7	90.5	dészcz	dészcz	dészcz	dészcz	Z.	PnZ.	Pd.	PdZ.	13.2	
12		743.73	744.98	745.81	746.73	8.0	14.3	15.7	9.6	72.3	poch. dész.	pr. pogod.	poch. dész.	pogodny	PdW.	PdW.	PnZ.	—	8.0	
13	●.	746.12	745.64	744.38	745.32	8.5	13.6	18.5	12.2	63.5	pogodny	pr. pochm.	pogodny	pr. pogod.	—	PnW.	W.	—		
14		745.31	745.56	745.98	747.02	9.2	16.8	15.8	11.9	72.7	pogodny	chmurki	poch. dész.	pochmurny	—	Pd.	Z.	PnZ.	1.6	
15		747.71	748.11	747.37	748.40	11.8	15.0	18.9	11.4	60.8	pr. pogod.	pr. pogod.	pr. pogod.	pogodny	Pn.	PnZ.	PnZ.	—		
16		748.51	748.66	747.83	748.66	10.0	16.2	21.5	15.1	50.7	pogodny	pogodny	pogodny	pochmurny	PnW.	Pn.	Z.	—		
17		750.27	750.85	751.89	753.56	13.6	19.8	18.8	14.6	58.0	pr. pogod.	napół pog.	poch. dész.	pochmurny	—	Pn.	PnZ.	Pn.		
18		754.47	754.30	752.87	752.22	11.5	15.9	20.5	12.9	56.3	pogodny	pogodny	pochmurny	napół pog.	PnZ.	PnZ.	Z.	Z.		
19	☽.	750.84	750.27	747.07	747.06	14.2	21.1	24.3	13.4	62.0	smugi	napół pog.	poch. dész.	lek. pochm.	Pd.	PdZ.	PdZ.	Pd.		
20		745.97	747.52	747.48	749.62	12.9	14.7	17.5	10.9	73.7	poch. dész.	pochmurny	pochmurny	lek. pochm.	Z.	PnZ.	Z.	—	3.6	
21		752.54	753.66	754.67	755.67	8.3	12.1	13.3	7.1	66.3	pogodny	pr. pochm.	pr. pogod.	pogodny	PnZ.	—	PnZ.	—		
22		755.78	755.56	752.96	751.88	8.3	13.9	21.9	11.0	55.5	pogodny	smugi	lek. zamgl.	lek. zamgl.	Pd.	PdW.	PdW.	Pd.		
23		751.41	750.97	747.30	746.24	12.9	21.0	25.8	16.9	45.7	napół pog.	napół pog.	lek. pochm.	lek. zamgl.	—	Pd.	Pd.	Pd.		
24		749.73	750.16	748.52	748.33	12.8	19.5	20.2	13.1	67.5	pr. pogod.	lek. zamgl.	poch. dész.	pochmurny	Z.	PdZ.	Z.	—	2.8	
25		747.69	747.10	745.75	746.30	12.3	17.5	21.5	17.1	66.5	pogodny	smugi	pochmurny	poch. dész.	Z.	Pd.	PdW.	—		
26		746.64	746.96	746.37	750.51	15.8	18.5	19.3	11.4	67.5	lek. pochm.	napół pog.	poch. dész.	pochmurny	PnW.	—	Pn.	Pn.		
27	○.	752.70	753.79	753.13	753.89	7.1	10.6	12.1	7.5	63 0	pochmurny	pochmurny	lek. pochm.	pochmurny	PnZ.	PnZ.	Pn.	Pn.		
28		752.08	751.47	749.08	747.27	6.5	8.9	12.3	8.1	62.8	pochmurny	pochmurny	pr. pochm.	lek. pochm.	—	Pn.	PnW.	—		
29		747.17	748.55	748.77	750 71	7.9	14.5	17.2	10.6	57.0	pochmurny	napół pog.	pr. pochm.	pogodny	PnZ.	PnZ.	PnZ.	—		
30		752.97	753.50	753.70	754.90	6.1	12.4	16.3	12.0	56 5	pogodny	pogodny	pochmurny	pr. pochm.	PnZ.	PnZ.	PnZ.	Pn.		
31		755.49	755 73	755.70	755.30	12.8	13.3	18.7	12.0	68.5	pr. pochm.	poch. dész.	pr. pochm.	pochmurny	Pn.	Z.	Z.	—	3.0	
śre.		748.805	749.062	748.319	748.797	+ 9°.89	+14°.88	+17°.79	+11°.55	60.3									32.2	

	m.	c.	l.
Średnia wysokość barometru miesięczna	748.746	27	7.915
Najwyżej barometr dochodził d. 22 o g. 6 r.	755.78	27	11.003
Najniżej — — d. 3 o g. 10 w.	736.41	26	2.447
Średnia zmiana dzienna barometru	3.220		1.427
Największa zmiana dzienna barometru d. 4—5 o g. 6 r.	10.75		4.765
Średnia wysokość barometru jest niższa o	0.035		0.015
od stanu normalnego z 32 lat poprzedzających	748.781	27	7.930
Średnia temperatura maja wynosi:	+ 13°.52 C.	+	10°.82 R.
i ta jest wyższa o	0.05 „		0.04 „
od stanu normalnego z 32 lat poprzedzających	+ 13.47 „	+	10.78 „
Największe ciepło było d. 23 o g. 4 w.	25.8 „		20.64 „
Najmniejsze — d. 30 o g. 6 r.	3.6 „		2.88 „
Średnia zmiana dzienna temperatury	3.133 „		2.506 „
Największa zmiana dzienna temperatury d. 6—7 o g. 4 w.	12.9 „		10.32 „

Termometrograf wskazał:

Maximum: + 21°.7 R. d. 23 po poł.

Minimum: + 1°.0 „ d. 9 rano.

Średnia wilgotność powietrza miesięczna jest 60.3, biorąc 100 za zupełne nasycenie atmosfery parą wodną; albo co do ciężaru 7.18 gramów na jednym metrze sześciennym powietrza; wilgotność ta jest o 0,08 mniejsza od normalnej.

Ilość wody spadłej z deszczu wynosi co do wysokości: 32.2 mil. czyli 14.27 lin. par.; ilość ta wody jest o 11.26 lin. par. mniejsza od tej jaka zwykle u nas w maju spada.

Dni pogodnych było 4, napół pogodnych 10, pochmurnych 17.

Dni deszczu 11 (d. 7, 11, 12, 14, 17, 19, 20, 24, 25, 26, 31).

— gradu 1 (d. 31).

— grzmotów 3 (d. 14, 26, 31).

Wichrów było 1 (PdZ.)

Wiatrów mocnych 6 (2 PdZ., 1 Z., 1 Pn., 1 PnZ., 1 PnW.).

Wiatr panujący Północno-Zachodni i Zachodni częste były także Północne.

Maj r. b. był suchy, ciepły, mniej jednak pogodny jak zwykle. Pierwsze sześć dni były gorące, następne sześć chłodne; druga połowa miesiąca była dość ciepła; prócz trzech dni 27, 28, 29 które były chłodne. Dni gorące były d. 1, 2, 3, 19, 23, 24; dni chłodne d. 7, 8, 9, 11, 27, 28; najchłodniejsze dni w całej Europie były d. 9, 10, 11, 12, 13. Dnia 14 po Nowiu księżyca, nastąpiło podwyższenie temperatury, przeciwnie d. 22 w czasie przejścia księżyca przez równik i dnia 28 po Pełni, zniżenie tejże. Dzień 4 odznaczał się gwałtownym wichrem południowo-zachodnim przez cały dzień trwającym, który wiele szkód w Warszawie i na prowincyj z rządził. D. 13 w czasie Nowiu, i d. 22 podczas przejścia księżyca przez równik, nastąpiło podwyższenie barometru. Stan elektryczności atmosferycznej miesięczny był 15,5 stopni; największe natężenie siły elektrycznej dochodziło 34, stopni d. 10 o godz. 9 z rana. Powietrze było bardzo suche; wody z dészczu spadło o połowę mniej jak zwykle. Pod względem stanu nieba, miesiąc ten był mniej pogodny niż zwykle, w stanie bowiem normalnym stosunek dni pogodnych do napół pogodnych i pochmurnych jest jak 5.6:13.5:11.9; w r. b. stosunek tychże dni jest jak 4:10:17.

D. 23 o godz. 10 min. 30 rano i d. 24 o godz. 9 min. 30 rano, koło białe otaczało słońce.

D. 30 pokazywały się plamy na słońcu.

Stan wody na Wiśle z przyczyny suszy był nizki.

Największa wysokość wody na Wiśle dochodziła stóp 4 cali 11 d. 1.

Najmniejsza — — — stóp 2 cali 6 d. 25, 26 i 31.

W tym miesiącu podobnie jak w poprzednich, przesyłano telegrafem do St. Petersburga, postrzeżenia meteorologiczne czynione w Obserwatoryum Astronomicznem warszawskiém co dzień o godzinie 7 rano.

WYKAZ PORÓWNAWCZY

Wiadomości z korrespondencyj miesięcznych przez Członków Korrespondentów Okręgowych, za miesiąc Maj 1858 roku Towarzystwu Rolniczemu w Królestwie Polskiém nadesłanych.

WYSZCZEGÓLNIENIE — Ocenienie w stopniach różnych szczegółów Gospodarstwa; Ceny Robotnika (Dzień, Kopiejki srebr.)

	Powiat	Nr	Okręg	Pszenica	Żyto	Rzepak	Jęczmień	Owies	Groch	Gryka	Koniczyna	Siewy jare	Buraki	Lucerna	Trawy łączne	Wydatek wełny	Mleczność krów	Wychów cieląt	Trzoda chlewna	Wychów drobiu	Męzki	Kobiecy	Czeladni
I.	Pow. Warszawski	1	Okręg Warszawski	3	2	1	3	2	3	3	3	—	—	—	2	—	—	—	—	—	20	12	8
		2	„ Czerski	3	3	1	—	—	—	—	3	—	—	—	—	4	—	—	—	—	22½	10	7½
		3	„ Błoński	3	2	1	—	—	—	—	2	4	3	4	—	4	—	—	—	—	20	12	—
II.	„ Stanisławow.	4	„ Stanisławowski	3	3	—	—	—	—	—	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	20	10	—
		5	„ Siennicki	3	4	—	—	—	—	—	2	2	—	—	—	—	—	—	—	—	15	10	10
III.	„ Rawski	6	„ Rawski	3	2	1	—	—	—	—	2½	3½	—	—	—	3½	—	—	—	—	15	10	—
		7	„ Brzeziński	3	2	1	—	—	—	—	1	2	—	—	—	4	—	—	—	—	22½	15	17
IV.	„ Łęczycki	8	„ Łęczycki	3	4	1	—	—	—	—	2	4	—	—	—	—	—	—	—	—	30	15	10
		9	„ Zgierski	3	4	1	—	—	—	—	1	4	—	—	—	—	—	—	—	—	15	10	7½
V.	„ Łowicki	10	„ Łowicki	3	4	1	—	—	—	—	3	2	—	—	—	4	3	4	—	—	18	12½	19½
		11	„ Sochaczewski	3	4	1	—	—	—	—	1	3	4	—	2	4	3	—	4	4	18	12	7½
VI.	„ Gostyński	12	„ Gostyński	3	3	1	—	—	—	—	2	3	—	—	—	—	—	—	—	—	15	10	10
		13	„ Orłowski	3	3	1	—	—	—	—	2	3	—	—	2	4	—	—	—	—	15	10	7½
VII.	„ Włocławski	14	„ Włocławski	4	3	1	1	3	3	—	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	15	10	6
		15	„ Kowalski	3	4	1	—	—	—	—	2	2	—	—	—	4	—	—	—	—	30	15	10
		16	„ Radziejowski	4	4	2	3	3	2	—	2	—	—	—	1	—	—	—	—	—	30	7½	6
VIII.	„ Kaliski	17	„ Kaliski	4	3	2	—	—	—	—	2	2	—	—	—	3	—	—	—	—	15	12	16¾
		18	„ Wartski	3	3	1	—	—	—	—	2	2	—	—	—	4	—	—	—	—	15	10	—
IX.	„ Koniński	19	„ Koniński	4	3	1	—	—	—	—	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	15	10	15
		20	„ Pyzdrski	4	3	1	—	—	—	—	2	2	—	—	—	—	—	—	—	—	18	12	—
X.	„ Sieradzki	21	„ Sieradzki	3	3	2	—	—	—	—	2	3	—	—	—	3	—	—	—	—	18	10	12
		22	„ Szadkowski	3	3	1	—	—	—	—	2	3	—	—	1	—	—	—	—	—	15	7½	—
XI.	„ Wieluński	23	„ Wieluński	3½	2	1	—	—	—	—	4	4	—	—	—	4	—	—	—	—	15	10	—
		24	„ Częstochowski	3	2	—	—	—	—	—	3	—	—	—	1	4	—	—	—	—	20	12	—
XII.	„ Piotrkowski	25	„ Piotrkowski	3	2	1	—	—	—	—	3	4	—	—	—	4	—	—	—	—	15	12	—
		26	„ Radomskowski	3	3	1	—	—	—	—	2	3	—	—	—	4	—	—	—	—	20	10	—
XIII.	„ Radomski	27	„ Radomski	3	3	1	—	—	—	—	2	4	—	—	1	4	—	—	—	—	25	15	—
		28	„ Kozienicki	4	3	1	—	—	—	—	4	3	—	—	—	—	—	—	—	—	25	12½	—
XIV.	„ Kielecki	29	„ Kielecki	3	2	1	—	—	—	—	3	3	—	—	—	—	—	—	—	—	20	10	7½
		30	„ Jędrzejowski	4	2	1	3	2	2	—	2	—	—	—	2	—	—	—	—	—	15	10	15
XV.	„ Sandomiers.	31	„ Sandomierski	3	2	1	—	—	—	—	2	4	—	—	—	4	—	—	—	—	20	6	7½
		32	„ Staszowski	3	3	—	—	—	—	—	2	4	—	—	—	—	—	—	—	—	18	7½	—
XVI.	„ Opatowski	33	„ Opatowski	4	3	1	—	—	—	—	4	4	—	—	—	—	—	—	—	—	20	15	—
		34	„ Solecki	4	1	—	—	—	—	—	2	4	—	—	—	—	—	—	—	—	15	10	—
XVII.	„ Opoczyński	35	„ Opoczyński	3	2	1	—	—	—	—	2	2	—	—	2	—	—	—	—	—	15	10	—
		36	„ Koniecki	3	3	1	—	—	—	—	3	2	—	—	—	4	—	—	—	—	15	7½	—
		37	„ Szydłowiecki	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
XVIII.	„ Miechowski	38	„ Miechowski	3	2	1	—	—	—	—	4	4	—	—	3	—	—	—	—	—	15	10	7½
		39	„ Proszowski	3	2	1	—	—	—	—	3	3	—	—	—	4	—	—	—	—	20	12	10
		40	„ Szkalbmierski	3	2	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	12	7½	—
XIX.	„ Olkuski	41	„ Olkuski	3	3	—	—	—	—	—	2	2	—	—	—	—	—	—	—	—	18	9	9
		42	„ Lelowski	3	2	1	2	1	2	—	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—	15	10	—
		43	„ Pilicki	4	3	1	—	—	—	—	4	4	—	—	2	4	—	—	—	—	15	12½	10
XX.	„ Stopnicki	44	„ Stopnicki	3	2	1	—	—	—	—	2	2	—	—	—	4	—	—	—	—	15	10	7½
		45	„ Szydłowski	4	3	1	—	—	—	—	3	3	4	—	—	3	—	—	—	—	15	12	—
XXI.	„ Lubelski	46	„ Lubelski	4	3	1	—	—	—	—	3	4	—	—	—	—	—	—	—	—	15	20	7½
		47	„ Lubartowski	3	3	—	—	—	—	—	2	2	—	—	—	5	—	—	—	—	25	15	15
		48	„ Kazimierski	3	3	2	—	—	—	—	3	3	—	—	—	—	—	—	—	—	20	10	—
XXII.	„ Krasnostaw.	49	„ Krasnostawski	4	5	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	15	7½	7½
		50	„ Chełmski	4	3	1	—	—	—	—	3	5	—	—	—	4	—	—	—	—	17½	7½	5
XXIII.	„ Hrubieszow.	51	„ Hrubieszowski	4	3	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	17½	7½	6
		52	„ Tomaszowski	4	4	1	—	—	—	—	4	—	—	—	—	4	—	—	—	—	20	10	7½
XXIV.	„ Zamoyski	53	„ Zamoyski																				
		54	„ Tarnogrodzki	4	2	—	—	—	—	—	2	5	—	—	—	5	—	—	—	5	22½	15	15
		55	„ Kraśnicki																				
XXV.	„ Siedlecki	56	„ Siedlecki	3	2	1	—	—	—	—	1	3	—	—	—	4	—	—	—	—	—	—	—
		57	„ Węgrowski	3	4	1	—	—	—	—	4	—	—	—	—	—	—	—	—	—	15	12½	7½
XXVI.	„ Łukowski	58	„ Łukowski	3	4	—	—	—	—	—	3	—	—	—	1	4	—	—	—	—	20	10	7½
		59	„ Garwoliński	4	3	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	4	—	—	—	—	20	10	10
		60	„ Żelechowski	3	3	—	—	—	—	—	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—	17	8½	—
XXVII.	„ Bialski	61	„ Bialski. Oddział I.	3	3	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	4	—	—	—	—	17½	10	—
		—	„ „ „ II.	2	3	—	2	2	2	—	3	—	—	—	2	—	—	—	—	—	20	10	9
		62	„ Łosicki	3	4	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	15	10	—
XXVIII.	„ Radzyński	63	„ Radzyński	5	4	2	—	—	—	—	2	3	—	—	—	—	—	—	—	—	15	10	7½
		64	„ Włodawski	3	2	—	—	—	—	—	3	—	—	—	1	—	—	—	—	—	17½	8½	8½
XXIX.	„ Płocki	65	„ Płocki. Oddz. I.	4	3	1	—	—	—	—	2	3	—	—	1	—	—	—	—	—	10	5	5
		—	„ „ „ II.	3	3	1	—	—	—	—	2	3	—	—	—	4	—	—	—	—	20	10	15
XXX.	„ Pułtuski	66	„ Pułtuski. Oddz. I.	4	3	1	3	2	3	—	3	—	—	—	1	3	—	—	—	—	15	7½	—
		—	„ „ „ II.	3	3	1	—	—	—	—	2	2	—	—	—	4	—	—	—	—	12	7½	5
		—	„ „ „ III.	2	3	2	—	—	—	—	2	2	—	—	—	4	—	—	—	—	15	7½	6
XXXI.	„ Lipnowski	67	„ Lipnowski	4	3	1	—	—	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	25	—	—
XXXII.	„ Mławski	68	„ Mławski	3	3	2	—	—	—	—	1	2	—	—	1	3	—	—	—	—	15	9	10
XXXIII.	„ Przasnyski	69	„ Przasnyski. Odd. I. Przasnyski	4	4	1	—	—	—	—	2	2	—	—	—	3	—	—	—	—	15	10	12
		—	„ „ II. Ciechanowski	4	3	1	—	—	—	—	2	4	—	—	—	5	—	—	—	—	9	6	15
XXXIV.	„ Ostrołęcki	70	„ Ostrołęcki	4	3	1	—	—	—	—	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	15	7½	15
XXXV.	„ Łomżyński	71	„ Łomżyński	3	2	—	2	3	3	—	3	—	—	—	4	—	—	—	—	—	15	9	6
		72	„ Tykociński	3	2	—	—	—	—	—	2	3	—	—	2	—	—	—	—	—	22½	15	—
XXXVI.	„ Augustowski	73	„ Augustowski	3	3	—	—	—	—	—	2	3	—	—	—	4	—	—	—	—	15	10	15
		74	„ Biebrzański	2	3	—	—	—	—	—	3	3	—	—	2	—	—	—	—	—	15	10	—
XXXVII.	„ Sejneński	75	„ Sejneński	5	5	—	—	—	—	—	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—	17½	10	6
XXXVIII.	„ Kalwaryjski	76	„ Kalwaryjski	5	3	—	—	—	—	—	4	—	—	—	—	—	—	—	—	—	29	8½	5½
XXXIX.	„ Maryampol.	77	„ Maryampolski	—	4	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	30	15	—
			w przecięciu	3⅓	3	1	2½	2¼	2½	3	2½	3	3⅔	4	1¾	4	3	4	4	4½	18	10	9

CENY PŁODÓW (each cell: R. sr. Kop.)

Nr	Okręg	Pszenicy Korzec	Żyta Korzec	Rzepaku zimowego Korzec	Rzepaku letniego Korzec	Jęczmienia Korzec	Owsa Korzec	Grochu Korzec	Gryki Korzec	Kartofli Korzec	Buraków cukrowych Korzec	Siana Centnar	Drzewa sążeń 3 łokc. □	Koń roboczy	Wół	Krowa	Owca średnio poprawna	Skopy opaśne	Skopy do chowu	Okowity Garniec
1	Warszawski	4 20	2 —	7 —	6 —	1 8	1 50	2 40	1 65	— 60	— 75	— 75	2 70	60 —	50 —	36 —	3 60	3 60	3 —	— 30
2	Czerski	4 —	1 65	— —	— —	1 65	1 50	2 —	1 65	— 45	1 —	— 45	2 —	60 —	50 —	30 —	3 —	— —	3 —	— 28
3	Błoński	4 50	2 —	— —	— —	1 35	1 50	2 20	2 —	— 45	— —	— 45	3 —	60 —	55 —	30 —	3 60	— —	2 70	— 25
4	Stanisławowski	4 20	1 80	— —	— —	1 80	1 20	1 18	1 20	— 30	— —	— 75	1 50	60 —	43 50	27 —	4 —	5 —	4 —	— 30
5	Siennicki	3 75	1 80	— —	— —	1 80	1 35	2 —	1 80	— 60	— 90	1 5	2 —	45 —	40 50	30 —	— —	— —	— —	— 30
6	Rawski	3 75	1 50	— —	9 —	1 50	1 20	2 —	1 65	— 37½	— —	— 50	1 80	75 —	45 —	32 —	3 50	— —	2 75	— 30
7	Brzeziński	4 —	1 50	— —	— —	1 50	1 50	2 50	1 80	— 50	— —	— —	2 40	60 —	45 —	27 —	3 60	— —	3 60	— 25
8	Łęczycki	4 50	1 50	— —	— —	1 35	1 50	2 40	— —	— 60	— —	— 37½	— —	60 —	50 —	35 —	4 —	— —	— —	— 30
9	Zgierski	4 50	1 50	— —	9 60	1 50	1 50	2 70	2 70	— 50	— 90	— 60	4 50	60 —	52 —	30 —	3 60	5 —	3 —	— 25
10	Łowicki	4 5	1 65	— —	10 —	1 35	1 50	2 25	— —	— 50	— —	— —	2 70	75 —	50 —	37 50	— —	— —	— —	— 28½
11	Sochaczewski	4 20	1 65	— —	— —	1 50	1 35	2 40	2 —	— 60	— —	— 60	2 70	75 —	54 —	45 —	4 —	6 —	— —	— 27
12	Gostyński	4 50	1 50	— —	— —	1 60	1 65	2 20	2 85	— 60	— —	— 50	3 30	80 —	50 —	35 —	4 50	4 —	3 70	— —
13	Orłowski	4 50	1 50	— —	— —	1 50	1 50	2 10	2 25	— 60	— —	— 50	4 —	70 —	45 —	25 —	4 —	— —	— —	— 30
14	Włocławski	4 60	2 10	— —	— —	1 50	1 15	3 20	2 —	— 90	— —	— 60	3 —	60 —	45 —	24 —	3 60	— —	3 50	— 30
15	Kowalski	5 —	2 —	— —	— —	1 50	1 50	2 70	2 70	— 70	— —	— —	2 70	60 —	45 —	30 —	3 —	— —	3 30	— 30
16	Radziejowski	4 80	2 25	— —	— —	2 10	1 65	3 60	— —	— 75	— —	1 —	3 60	75 —	36 —	24 —	3 60	— —	— —	— 37½
17	Kaliski	4 40	2 —	9 —	— —	1 50	1 80	3 —	2 50	— 24	— —	— 45	3 60	70 —	42 —	30 —	2 70	4 50	2 70	— 21
18	Wartski	4 —	1 80	— —	— —	1 35	1 50	2 40	1 80	— 30	— —	— —	2 40	75 —	45 —	30 —	3 50	— —	— —	— 30
19	Koniński	4 35	2 10	11 —	8 —	2 10	1 80	3 60	2 —	— 50	— —	— 37½	2 40	90 —	45 —	30 —	4 —	— —	3 60	— 20
20	Pyzdrski	4 50	2 10	— —	— —	2 10	1 80	3 60	2 25	— 55	— 90	— —	— —	60 —	45 —	30 —	— —	— —	— —	— 19
21	Sieradzki	4 —	1 75	7 —	— —	1 60	1 60	3 —	— —	— 30	— 60	— —	— 75	75 —	45 —	30 —	4 —	4 —	3 —	— 21
22	Szadkowski	4 10	1 65	— —	— —	1 50	1 65	2 50	1 80	— 30	— —	— 75	2 40	60 —	50 —	27 —	3 60	— —	— —	— 22½
23	Wieluński	3 75	2 —	— —	— —	2 —	1 50	3 90	— —	— 50	— —	— 60	2 70	— —	— —	— —	— —	— —	— —	— 22½
24	Częstochowski	3 75	1 95	— —	— —	1 65	1 50	3 30	— —	— 50	— —	— 60	2 40	50 —	33 —	— —	2 85	— —	— —	— 25
25	Piotrkowski	4 5	1 65	— —	— —	1 35	1 20	2 50	— —	— 55	— —	— 60	2 10	50 —	45 —	30 —	3 —	— —	3 —	— 27
26	Radomskowski	3 90	1 75	— —	— —	1 65	1 50	2 50	— —	— 45	— —	— 60	1 50	75 —	45 —	30 —	— —	— —	— —	— 25
27	Radomski	3 60	1 35	— —	— —	1 20	1 20	1 60	— —	1 —	— —	— 37½	— —	— —	60 —	— —	6 —	— —	— —	— 37½
28	Kozienicki	4 20	1 35	11 50	— —	1 20	1 5	1 50	1 50	— 60	— —	— —	— —	45 —	40 —	25 —	4 —	— —	3 50	— 30
29	Kielecki	3 75	1 65	— —	— —	1 65	1 50	1 —	— —	— 75	— —	— 35	2 —	50 —	35 —	21 75	2 85	3 60	3 —	— 30
30	Jędrzejowski	3 45	1 50	— —	— —	1 50	1 35	2 50	1 50	— 75	— —	— 45	2 —	60 —	40 —	25 —	3 —	— —	3 —	— 30
31	Sandomierski	4 —	1 50	— —	— —	1 50	1 —	1 80	1 20	— 75	— —	— 50	— —	60 —	30 —	18 —	3 —	2 70	3 —	— 30
32	Staszowski	3 50	1 50	— —	— —	1 50	1 —	1 50	— —	— —	— —	— —	1 50	30 —	30 —	22 50	— —	— —	— —	— 35
33	Opatowski	4 —	1 35	— —	— —	1 35	1 25	1 80	— —	1 —	— —	— 40	1 80	55 —	45 —	24 —	2 80	— —	3 —	— 30
34	Solecki	3 75	1 35	— —	— —	1 35	1 35	1 50	1 35	— 60	— —	— 45	1 50	50 —	40 —	25 —	3 —	— —	2 50	— 30
35	Opoczyński	3 75	1 50	— —	— —	1 50	1 35	2 55	1 80	— 75	— —	— 60	— 90	45 —	45 —	30 —	3 —	— —	2 50	— 30
36	Koniecki	3 75	1 50	— —	— —	1 35	1 35	2 50	2 15	1 —	— —	— 60	— —	45 —	50 —	27 —	— —	— —	— —	— 30
37	Szydłowiecki	— —	— —	— —	— —	— —	— —	— —	— —	— —	— —	— —	— —	— —	— —	— —	— —	— —	— —	— —
38	Miechowski	3 60	1 65	— —	— —	1 50	1 50	2 40	— —	— 75	— —	— 35	— —	54 —	33 —	22 50	3 60	— —	3 —	— 33
39	Proszowski	3 60	1 80	10 —	— —	1 50	1 50	2 40	— —	— 60	— —	— 40	7 50	45 —	30 —	22 50	2 40	2 25	2 25	— 45
40	Szkalbmierski	3 50	1 50	— —	— —	1 50	1 50	2 —	2 —	— 75	— 55	— 30	4 —	50 —	45 —	25 —	3 50	— —	2 70	— 28
41	Olkuski	4 20	1 80	— —	— —	1 50	1 50	2 70	— —	— 60	— —	— 60	1 80	60 —	38 —	27 —	3 30	4 —	2 70	— 22½
42	Lelowski	3 60	1 65	— —	— —	1 50	1 35	2 55	— —	— 75	— —	— —	2 70	60 —	40 —	27 —	— —	3 30	— —	— 27
43	Pilicki	3 75	1 65	— —	— —	1 65	1 50	2 40	2 40	— 75	— —	— 45	2 10	60 —	39 —	25 —	3 60	— —	2 85	— 27
44	Stopnicki	3 45	1 35	6 —	4 30	1 35	1 35	2 20	1 50	— 75	— 60	— 45	3 —	50 —	37 —	27 —	2 80	3 —	2 50	— 33
45	Szydłowski	3 60	1 50	— —	— —	1 35	1 35	2 —	— —	1 —	— —	— 45	— —	90 —	40 —	30 —	3 50	— —	— —	— 40
46	Lubelski	3 90	1 50	— —	— —	1 35	1 10	1 65	1 65	— 60	— —	— 45	1 50	45 —	38 —	30 —	4 —	— —	— —	— 30
47	Lubartowski	3 15	1 20	— —	— —	1 20	1 20	1 50	1 50	— 50	— —	— 45	1 50	50 —	45 —	25 —	3 50	— —	3 50	— 25
48	Kazimierski	3 75	1 50	— —	— —	1 20	1 20	2 —	— —	— 70	— —	— —	— —	45 —	30 —	20 —	— —	— —	— —	— 30
49	Krasnostawski	3 —	1 40	— —	— —	1 40	1 —	1 50	1 10	— 60	— —	— 37½	— —	40 —	35 —	21 —	2 80	— —	3 —	— 25
50	Chełmski	3 45	1 35	— —	— —	1 20	1 5	1 50	2 25	— 37½	— —	— 37½	— 75	70 —	45 —	20 —	— —	— —	— —	— 25
51	Hrubieszowski	3 —	1 25	— —	— —	1 35	1 —	1 35	1 35	— 50	— —	— 50	2 50	50 —	40 —	25 —	3 —	— —	2 25	— 27½
52	Tomaszowski	3 —	1 20	— —	4 50	1 35	— 90	1 20	1 50	— 60	— —	— 35	1 22½	55 —	35 —	25 —	3 50	— —	2 50	— 28½
53	Zamoyski																			
54	Tarnogrodzki	3 45	1 50	— —	— —	1 50	1 20	1 50	1 80	— 60	— —	— 50	1 20	55 —	30 —	25 —	3 —	— —	2 50	— 30
55	Kraśnicki																			
56	Siedlecki	3 75	1 35	— —	— —	1 35	1 50	1 50	— —	— 45	— 90	— 45	2 —	45 —	50 —	30 —	3 —	3 —	2 —	— 50
57	Węgrowski	3 75	1 20	9 —	7 50	1 20	1 20	1 50	1 50	— 30	1 —	— 30	4 50	40 —	40 —	30 —	3 —	— —	2 —	— 27½
58	Łukowski	3 75	1 20	— —	— —	1 20	1 10	1 20	1 80	— 30	— —	— —	1 50	60 —	50 —	40 —	— —	— —	— —	— 40
59	Garwoliński	4 —	1 50	5 —	4 50	1 80	1 50	1 50	1 50	— 45	— 75	— 60	1 50	50 —	60 —	35 —	4 —	3 —	2 50	— 30
60	Żelechowski	4 —	1 40	— —	— —	1 20	1 35	1 20	1 65	— 50	— —	— 45	— —	50 —	50 —	40 —	5 —	— —	4 —	— 30
61	Bialski. Oddział I.	4 —	1 65	— —	5 —	1 40	1 25	1 65	1 50	— 37½	— —	— 30	1 50	50 —	45 —	30 —	3 30	— —	2 25	— 25
—	„ „ II.	4 50	1 50	6 —	5 50	1 35	1 15	1 50	1 35	— 50	— —	— 35	1 50	60 —	40 —	30 —	3 —	3 —	2 70	— 30
62	Łosicki	4 5	1 50	— —	— —	1 50	1 20	1 65	— —	— 30	— —	— 35	— —	50 —	45 —	— —	— —	— —	— —	— 30
63	Radzyński	3 75	1 35	— —	— —	1 42½	1 5	1 50	1 80	— 40	— —	— 25	1 50	35 —	45 —	25 —	— —	— —	— —	— 22½
64	Włodawski	3 75	1 27½	— —	— —	1 35	1 5	— —	1 80	— 45	— —	— —	1 50	52 50	47 50	33 —	2 75	— —	3 —	— 26
65	Płocki. Oddz. I.	4 50	2 —	— —	— —	1 65	1 50	2 70	2 —	— 75	— 60	— 60	2 70	50 —	37 50	22 50	3 —	— —	— —	— 30
—	„ „ II.	4 50	2 —	— —	— —	1 50	1 20	2 70	2 70	— 60	— 90	1 —	3 —	50 —	45 —	33 —	3 —	— —	2 70	— 30
66	Pułtuski. Oddz. I.	4 50	1 50	— —	— —	1 50	1 20	2 40	1 50	— 50	— 90	— 60	3 —	62 50	45 —	27 —	3 —	— —	2 40	— 27
—	„ „ II.	4 35	1 80	— —	— —	1 65	1 35	2 25	2 —	— 60	— —	— —	2 25	50 —	40 —	27 —	3 —	— —	— —	— 25
—	„ „ III.	4 —	1 60	— —	— —	1 60	1 50	2 10	2 10	— 60	— —	— 60	1 20	50 —	45 —	32 —	— —	— —	— —	— 25
67	Lipnowski	4 50	2 25	— —	— —	2 —	1 50	3 60	3 60	— 60	— —	— 80	3 60	70 —	45 —	27 —	3 —	— —	2 70	— 30
68	Mławski	4 —	1 50	— —	— —	1 50	1 20	2 70	1 80	— 50	— —	— 75	2 —	60 —	50 —	27 —	3 60	— —	— —	— 30
69	Przasnyski. Odd. I. Przasnyski	3 60	1 50	— —	— —	1 50	1 50	2 25	1 80	— 45	— —	— 60	2 —	50 —	45 —	27 —	— —	— —	— —	— 25
—	„ II. Ciechanowski	3 60	1 50	6 —	— —	1 50	1 20	2 30	1 80	— 50	— —	— —	1 50	65 —	45 —	36 —	4 50	3 60	— —	— 20
70	Ostrołęcki	4 —	1 50	— —	— —	1 50	1 35	1 75	1 35	— 50	— —	— 60	1 20	45 —	36 —	27 —	3 —	— —	— —	— 25
71	Łomżyński	4 —	1 50	— —	— —	1 65	1 35	2 10	1 50	— 45	— —	— 60	2 40	45 —	35 —	— —	3 60	— —	— —	— 22½
72	Tykociński	4 10	2 15	— —	— —	1 50	1 20	2 15	— —	— 40	— —	— —	3 37½	47 50	60 —	30 —	4 75	— —	— —	— 28
73	Augustowski	4 50	2 —	— —	5 —	2 —	1 65	3 —	2 —	1 —	— —	— 60	1 —	40 —	30 —	25 —	3 —	— —	— —	— 25
74	Biebrzański	4 —	1 50	— —	— —	1 50	1 50	2 40	— —	— 37½	— —	— 67½	3 —	50 —	40 —	25 —	3 —	— —	3 —	— 22½
75	Sejneński	5 —	1 90	— —	— —	2 30	1 80	4 —	1 50	— 60	— 75	— 75	2 —	35 —	25 —	20 —	2 —	— —	1 20	— 30
76	Kalwaryjski	4 20	2 10	— —	— —	2 50	1 80	3 —	— —	— 75	— —	— 90	2 70	45 —	25 —	22 50	2 25	— —	2 —	— 40
77	Maryampolski	4 84	2 52	— —	— —	2 28	2 15	3 40	2 —	— 75	— —	— 50	2 —	45 —	40 —	— —	— —	— —	— —	— 30
	w przecięciu	4 —	1 65	8 —	6 58	1 53	1 38	2 24	1 85	— 57	— 80	— 53	2 33	55 90	41 35	28 —	3 60	3 60	2 92	— 28

Uwagi: 1° Podług ogólnie wszystkich Członków Korrespondentów obowiązującéj zasady, stopnie wyrażone w cyfrach, oznaczają: 1, bardzo niepomyślny;— 2, niepomyślny;— 3, średni;— 4, dobry;— 5, bardzo dobry.

2° Pozycye okręgów, z których korrespondencye miesięczne, na termin właściwy do Warszawy nie nadeszły, w powyższym Wykazie zapełnione być nie mogły.

WYKAZ PORÓWNAWCZY

Wiadomości z korrespondencyj miesięcznych przez Członków Korrespondentów Okręgowych, za miesiąc Czerwiec 1858 roku Towarzystwu Rolniczemu w Królestwie Polskiém nadesłanych.

WYSZCZEGOLNIENIE				Ocenienie w stopniach różnych szczegółów Gospodarstwa																		Ceny Robotnika, Dzień, Kopiejki srebr.		
				Pszenica	Żyto	Rzepak	Jęczmień	Owies	Groch	Gryka	Koniczyna	Siewy jare	Buraki	Lucerna	Trawy łączne	Wydatek wełny	Mleczność krów	Wychów cieląt	Trzoda chlewna	Wychów drobiu	Stan kartofli	Męzki	Kobiecy	Czeladni
I.	Pow. Warszawski	1	Okręg Warszawski	2	2	1	2	2	2	3	2	2	—	—	2	3	—	—	—	—	—	—	—	—
		2	„ Czerski	1	3	—	1	1	1	—	1	1	—	—	1	4	—	—	—	—	—	15	10	7½
		3	„ Błoński	2	2	—	3	3	2	3	0	3	4	3	0	—	—	—	—	—	4	22½	18	—
II.	„ Stanisławow.	4	„ Stanisławowski	2	3	—	2	2	2	—	1	2	—	—	1	3	—	—	—	—	—	20	10	5
		5	„ Siennicki	3	3	—	3	3	3	—	2	3	—	—	1	4	—	—	—	—	—	15	10	—
III.	„ Rawski	6	„ Rawski	1	3	2	3	3	3	—	1	3	—	—	2	3	—	—	—	—	—	15	11	7½
		7	„ Brzeziński	3	3	—	2	2	2	3	1	2	—	—	2	4	—	—	—	—	4	22½	13½	17
IV.	„ Łęczycki	8	„ Łęczycki	3	4	2	2	3	2	—	1	—	3	—	—	4	—	—	—	—	4	30	18	18
		9	„ Zgierski	3	4	1	3	3	2	2	1	2½	4	—	1	4	—	—	—	—	4	15	10	10
V.	„ Łowicki	10	„ Łowicki	3	4	1	4	3	3	—	2	3	4	—	1	4	3	4	—	—	4	20	15	19½
		11	„ Sochaczewski	2	3	1	3	3	2	—	0	2½	3	—	1	4	2	4	—	2	3	18	12	22½
VI.	„ Gostyński	12	„ Gostyński	2	3	1	2	2	2	—	1	2	—	—	1	3	—	—	—	—	3	15	10	7½
		13	„ Orłowski	2	3	—	3	2	3	3	2	—	3	—	1	4	—	—	—	—	4	15	10	10
VII.	„ Włocławski	14	„ Włocławski	4	4	2	4	3	3	—	2	3	3	—	1	4	—	—	—	—	4	20	10	8
		15	„ Kowalski	3	4	1	4	3	3	4	1	3	3	—	1	—	—	—	—	—	3	30	15	7½
		16	„ Radziejowski	4	4	3	4	3	3	—	2	3	3	—	1	4	—	—	—	—	4	18	12	10
VIII.	„ Kaliski	17	„ Kaliski	2	3	1	2	2	2	—	1	2	3	—	2	4	—	—	—	—	4	20	12	18
		18	„ Wartski	3	4	1	2	2	2	—	1	2	—	—	2	5	—	—	—	—	—	15	10	—
IX.	„ Koniński	19	„ Koniński																					
		20	„ Pyzdrski	3	3	2	4	4	4	—	3	4	—	—	2	2	—	—	—	—	—	22½	15	22½
X.	„ Sieradzki	21	„ Sieradzki																					
		22	„ Szadkowski	2	4	3	1	1	1	4	1	1	1	—	1	—	—	—	—	—	3	16	10	—
XI.	„ Wieluński	23	„ Wieluński	2	3	3	2	2	3	—	1	2	—	—	1	—	—	—	—	—	5	15	12	—
		24	„ Częstochowski	2	2	3	2	2	3	—	1	2	—	—	1	—	—	—	—	—	5	22½	12	—
XII.	„ Piotrkowski	25	„ Piotrkowski	2	4	1	3	3	3	—	1	3	-	—	1	5	—	—	—	—	—	—	—	—
		26	„ Radomskowski	3	3	1	2	2	2	—	2	2	—	—	—	3	—	—	—	—	—	20	10	—
XIII.	„ Radomski	27	„ Radomski	2	2	1	1	1	1	—	2	1	—	—	1	4	—	—	—	—	4	25	15	10
		28	„ Kozienicki	3	4	2	3	3	3	—	2	3	—	—	3	3	—	—	—	—	—	25	15	10
XIV.	„ Kielecki	29	„ Kielecki	3	3	—	2	4	4	—	2½	—	—	—	2½	3	—	—	—	—	—	15	10	7½
		30	„ Jędrzejowski	4	2	1	3	2	3	—	1½	—	2	—	2	—	—	—	—	—	3	15	10	15
XV.	„ Sandomiers.	31	„ Sandomierski	3	2	1	4	4	4	—	1	4	—	—	—	—	—	—	—	—	5	15	7½	7½
		32	„ Staszowski	2	3	2	3	3	3	—	1	3	—	—	—	—	—	—	—	—	5	25	7½	—
XVI.	„ Opatowski	33	„ Opatowski	4	3	1	3	3	3	—	3	3	2	—	1	4	—	—	—	—	—	20	10	—
		34	„ Solecki	4	2	0	4	4	4	—	2	4	—	—	1	4	—	—	—	—	—	20	10	—
XVII.	„ Opoczyński	35	„ Opoczyński	1	2	—	1	1	1	—	1	1	—	—	1	—	—	—	—	—	2	15	10	—
		36	„ Koniecki	2	4	—	2	2	2	—	2	2	—	—	1	—	—	—	—	—	—	15	10	—
		37	„ Szydłowiecki																					
XVIII.	„ Miechowski	38	„ Miechowski	4	3	1	5	5	5	—	3	5	—	—	2	4	—	—	—	—	5	18	10	7½
		39	„ Proszowski	3	3	1	3	3	3	—	3	3	—	—	2	4	—	—	—	—	4	30	15	12
		40	„ Szkalbmierski	3	2	1	3	3	3	—	2	3	—	—	2	3	—	—	—	—	3	30	10	9
XIX.	„ Olkuski	41	„ Olkuski	3	3	2	2	2	—	—	2	2	—	—	2	3	—	—	—	—	—	40	15	7½
		42	„ Lelowski	3	3	1	3	3	2	—	1	2½	—	—	1	2	—	—	—	—	3	17	8	—
		43	„ Pilicki	4	3	1	4	3	4	3	2	3½	2	—	2	4	—	—	—	—	4	22½	15	12½
XX.	„ Stopnicki	44	„ Stopnicki	1	3	1	3	3	3	—	1	3	—	—	1	4	—	—	—	—	—	15	10	7½
		45	„ Szydłowski	3	3	1	2	2	2	—	2	2	—	—	—	3	—	—	—	—	—	15	12	—
XXI.	„ Lubelski	46	„ Lubelski	4	3	1	3	3	3	—	2	3	—	—	2	4	—	—	—	—	—	20	10	7½
		47	„ Lubartowski	2	3	—	2	2	2	—	1	2	—	—	—	4	—	—	—	—	—	25	15	15
		48	„ Kazimierski	3	3	2	3	3	3	—	2	3	—	—	—	—	—	—	—	—	3	20	10	—
XXII.	„ Krasnostaw.	49	„ Krasnostawski	5	3	1	4	4	4	—	2	4	—	—	—	4	—	—	—	—	—	18	7½	—
		50	„ Chełmski	4	4	1	4	4	2	—	2	4	—	—	1	4	—	—	—	—	4	15	7½	5
XXIII.	„ Hrubieszow.	51	„ Hrubieszowski	4	3	1	3	—	4	—	2	3½	4	—	2	—	—	—	—	—	4	22	10	7½
		52	„ Tomaszowski	4	3	1	3	4	4	4	3	4	—	—	2½	4	—	—	—	—	5	20	7½	5
XXIV.	„ Zamoyski	53	„ Zamoyski																					
		54	„ Tarnogrodzki	3	2	—	3	3	4	4	2	—	—	—	—	4	—	-	—	5	—	22½	15	15
		55	„ Kraśnicki																					
XXV.	„ Siedlecki	56	„ Siedlecki	2	3	1	2	2	2	—	2	2	—	—	1	3	—	—	—	—	—	45	15	12½
		57	„ Węgrowski	3	4	2	4	3	—	—	2	3½	—	—	—	4	—	—	—	—	—	30	8	15
XXVI.	„ Łukowski	58	„ Łukowski	2	3	—	1	1	1	1	1	1	—	—	1	3	—	—	—	—	3	20	10	10
		59	„ Garwoliński																					
		60	„ Żelechowski																					
XXVII.	„ Bialski	61	„ Bialski. Oddział I.	2	4	0	3	3	3	—	1	3	—	—	1	4	—	—	—	—	—	20	10	—
		—	„ „ „ II.																					
		62	„ Łosicki	3	3	1	3	3	3	—	1	3	—	—	2		—	—	—	—	—	15	10	10
XXVIII.	„ Radzyński	63	„ Radzyński	3	3	2	3	3	3	—	2	3	—	—	—	5	—	—	—	—	—	22½	12	10
		64	„ Włodawski	2	2½	—	2	2	2	—	1	2	3	—	1	—	—	—	—	—	3	18	8	8
XXIX.	„ Płocki	65	„ Płocki. Oddz. I.	2	3	1	3	3	3	—	2	3	3	—	1	3	—	—	—	—	4	10	5	5
		—	„ „ „ II.	3	3	1	2	2	2	—	2	2	—	—	3	4	—	—	—	—	—	20	10	15
XXX.	„ Pułtuski	66	„ Pułtuski. Oddz. I.	3	5	2	3½	4	4	—	0	3½	3	—	1	1	—	—	—	—	4	45	22½	10
		—	„ „ „ II.	3	3	—	2	2	2	4	—	2	—	—	—	—	—	—	—	—	4	15	10	5
		—	„ „ „ III.	2	3	2	2	2	2	—	2	2	—	—	2	3	—	—	—	—	3	18	10	7½
XXXI.	„ Lipnowski	67	„ Lipnowski	3	4	1	2	2	1	—	1	2	—	—	1	2	—	—	—	—	4	20	12	—
XXXII.	„ Mławski	68	„ Mławski	4	3	2	3	3	2	3	2	3	3	—	3	3	—	—	—	—	3	15	9	10
XXXIII.	„ Przasnyski	69	„ Przasnyski. Odd. I. Przasnyski	2	4	1	4	3	3	—	0	3	4	—	1	—	—	—	—	—	5	15	12	10
		—	„ „ „ II. Ciechanowski																					
XXXIV.	„ Ostrołęcki	70	„ Ostrołęcki	2½	3	2	2	2	2	—	1	2	—	—	1	3	—	—	—	—	3½	12½	7½	6
XXXV.	„ Łomżyński	71	„ Łomżyński	2	2	1	1½	1½	1½	—	2½	1½	1	—	3	—	—	—	—	—	—	20	10	7½
		72	„ Tykociński	1	3½	—	3	3	3	—	2	3	—	—	2	—	—	—	—	—	4	22½	9	—
XXXVI.	„ Augustowski	73	„ Augustowski	2	4	—	2	2	2	—	1	2	—	—	—	—	—	—	—	—	4	22½	15	—
		74	„ Biebrzański	4	4	—	4	4	4	—	1	4	3	—	3	—	—	—	—	—	5	20	12½	—
XXXVII.	„ Sejneński	75	„ Sejneński	4	4	—	2	2	2	—	2	2	—	—	1	4	—	—	—	—	3	18	10	6
XXXVIII.	„ Kalwaryjski	76	„ Kalwaryjski	4	4	—	—	4	4	—	2	4	—	—	2	—	—	—	—	—	—	18	8	6
XXXIX.	„ Maryampol.	77	„ Maryampolski	4	4	—	3	3	3	—	3	3	—	—	2	4	—	—	—	—	—	30	15	—
			w przecięciu	2⅔	3⅓	1⅖	3	2⅔	2⅔	3	1½	2⅔	3	3	1½	3⅘	2½	4	—	3½	4	20	11½	11

CENY PŁODÓW (R. sr. Kop.)

Nr	Okręg	Pszenicy Korzec	Żyta Korzec	Rzepaku zimowego Korzec	Rzepaku letniego Korzec	Jęczmienia Korzec	Owsa Korzec	Grochu Korzec	Gryki Korzec	Kartofli Korzec	Buraków cukrowych Korzec	Siana Centnar	Drzewa sążeń 3 łokc. □	Koń roboczy	Wół	Krowa	Owca średnio poprawna	Skopy opasne	Skopy do chowu	Okowity Garniec
1	Warszawski	4 50	2 —	8 —	— —	1 80	1 65	2 25	1 80	— 75	— 75	— 90	3 —	55 —	45 —	30 —	4 —	4 —	3 50	— 30
2	Czerski	4 —	1 65	— —	— —	1 65	1 50	1 80	2 —	— 60	— —	— 45	1 65	40 —	30 —	28 —	3 —	— —	3 —	— 30
3	Błoński	4 30	2 —	— —	— —	1 50	1 30	2 50	2 —	— 45	— —	— —	3 —	60 —	50 —	30 —	4 —	— —	2 70	— 30
4	Stanisławowski	4 50	2 —	— —	— —	1 80	1 50	2 —	1 35	— 37½	— —	— —	— —	60 —	42 —	30 —	4 —	4 50	4 —	— 35
5	Siennicki	4 —	1 80	— —	— —	1 50	1 20	1 95	1 50	— 45	— —	1 5	2 25	45 —	40	22 —	— —	— —	— —	— 30
6	Rawski	4 —	1 65	7 —	— —	1 80	1 35	2 —	1 80	— 37½	— —	— 60	1 80	55 —	35 —	28 —	3 —	— —	2 50	— 32½
7	Brzeziński	3 95	1 60	— —	7 —	1 58	1 40	2 65	2 6	— 67½	— —	— 60	2 40	55 —	42 —	27 —	3 15	— —	3 30	— 30
8	Łęczycki	4 50	2 —	— —	— —	1 65	1 65	2 40	2 40	— 60	— —	— 40	— —	50 —	45 —	30 —	3 —	4 50	2 70	— 25
9	Zgierski	4 50	1 50	— —	— —	1 50	1 80	2 —	2 —	— 50	— —	— —	3 60	60 —	50 —	30 —	2 80	4 50	2 80	— 35
10	Łowicki	4 65	1 65	— —	— —	1 35	1 50	2 —	— —	— 50	— —	— —	— —	75 —	45 —	33 60	— —	— —	— —	— 33
11	Sochaczewski	4 50	1 65	— —	— —	1 50	1 45	2 70	2 10	— 75	— —	— —	3 —	— —	— —	— —	— —	— —	— —	— 30
12	Gostyński	4 20	1 80	— —	12 —	1 50	1 50	2 40	2 70	— 60	— —	— 75	3 30	80 —	50 —	30 —	4 —	4 —	4 50	— 30
13	Orłowski	4 50	1 80	— —	— —	1 50	1 80	— —	— —	— 60	— —	— —	4 —	70 —	40 —	25 —	3 —	— —	2 70	— 35
14	Włocławski	— —	— —	— —	— —	— —	— —	— —	— —	— —	— —	— —	3 —	60 —	45 —	25 —	3 60	— —	3 50	— 35
15	Kowalski	5 —	2 —	10 —	— —	1 50	1 35	3 —	2 70	— 75	— —	— —	2 70	60 —	45 —	25 —	3 —	4 —	3 —	— 35
16	Radziejowski	4 85	2 40	— —	— —	2 —	1 65	3 30	— —	— —	— —	— —	3 60	70 —	36 —	27 —	3 —	— —	— —	— 45
17	Kaliski	4 —	2 —	9 —	— —	1 50	1 80	3 —	2 50	— 24	— 45	— —	3 60	70 —	42 —	30 —	2 70	3 —	2 70	— 25
18	Wartski	4 20	1 80	— —	— —	1 35	1 50	3 —	1 90	— —	— 50	— —	2 70	75 —	45 —	30 —	3 30	— —	3 —	— 24
19	Koniński																			
20	Pyzdrski	4 50	2 10	— —	— —	2 10	1 80	3 60	2 25	— 55	— 90	— —	— —	60 —	45 —	30 —	— —	— —	— —	— 25
21	Sieradzki																			
22	Szadkowski	4 80	1 80	— —	— —	1 65	1 80	2 70	— —	— 37½	— 90	— —	2 16	55 —	40 —	27 —	3 —	— —	2 60	— 35
23	Wieluński	4 50	2 25	— —	— —	2 —	1 50	3 —	1 80	— 50	— —	1 —	3 50	— —	— —	— —	2 70	— —	— —	— 22
24	Częstochowski	4 20	2 10	— —	— —	1 65	1 50	2 75	1 80	— 75	— —	— 90	2 50	55 —	35 —	27 —	— —	— —	— —	— 27
25	Piotrkowski	4 20	1 75	— —	— —	1 50	1 35	— —	— —	— 60	— —	— —	— —	— —	— —	— —	— —	— —	— —	— 25
26	Radomskowski	4 —	1 80	— —	— —	1 65	1 50	— —	— —	— 50	— —	— —	1 50	— —	— —	— —	— —	— —	— —	— 27
27	Radomski	4 —	1 65	— —	5 —	1 50	1 50	2 —	— —	1 5	— —	— —	— —	50 —	54 —	20 —	5 —	— —	— —	— 35
28	Kozienicki	4 —	1 50	— —	— —	1 45	1 50	1 80	2 —	— 60	— —	— 45	— —	45 —	35 —	23 —	3 —	2 —	2 25	— 33
29	Kielecki	3 75	1 75	— —	— —	1 50	1 80	2 35	— —	— —	— —	— 45	1 80	60 —	38 —	22 —	2 25	— —	— —	— 35
30	Jędrzejowski	4 —	1 80	— —	— —	1 65	1 50	3 —	2 —	— 90	— —	— 45	2 —	50 —	40 —	25 —	2 50	— —	2 50	— 30
31	Sandomierski	4 —	1 85	— —	— —	1 50	1 20	1 85	— —	— 90	— —	— 50	— —	60 —	30 —	18 —	2 25	2 40	2 40	— 35
32	Staszowski	4 —	1 80	— —	— —	1 50	1 80	2 —	— —	— —	— —	— 60	— —	— —	— —	— —	— —	— —	— —	— 30
33	Opatowski	4 —	1 65	— —	— —	1 50	1 50	1 80	2 10	1 —	— —	— —	1 —	55 —	33 —	18 —	— —	— —	— —	— 30
34	Solecki	4 20	1 75	— —	— —	1 50	1 50	1 75	1 75	— 75	— —	— 60	— 90	45 —	— —	— —	3 —	— —	2 75	— 35
35	Opoczyński	4 5	1 50	— —	— —	1 50	1 35	2 55	1 80	— 75	— —	— —	— 90	40 —	40 —	22 —	3 —	— —	2 —	— 30
36	Koniecki	4 5	2 —	— —	— —	1 65	2 —	— —	— —	1 —	— —	— —	1 53	— —	35 —	27 —	— —	4 25	3 50	— 30
37	Szydłowiecki																			
38	Miechowski	3 90	1 85	— —	— —	1 65	1 50	2 20	— —	— —	— —	— —	— —	— —	— —	— —	3 —	— —	— —	— 37
39	Proszowski	3 60	2 —	12 —	— —	1 80	1 50	2 —	— —	— 60	— —	— 40	7 50	50 —	32 —	25 —	2 50	2 25	2 25	— 50
40	Szkalbmierski	3 60	1 65	— —	— —	1 50	1 50	1 80	— —	— —	— —	— 30	3 60	54 —	39 —	27 —	3 —	2 —	2 50	— 33
41	Olkuski	4 50	2 25	— —	— —	1 65	1 80	2 10	2 40	— 75	— —	— —	— —	60 —	40 —	27 —	— —	— —	— —	— 25
42	Lelowski	4 20	2 —	— —	— —	1 80	1 65	2 25	— —	— —	— —	— —	1 80	60 —	— —	21 —	— —	— —	— —	— 30
43	Pilicki	4 —	2 —	— —	— —	1 65	1 50	3 —	2 10	— 75	— —	— 60	2 50	60 —	43 —	24 —	3 —	— —	2 70	— 30
44	Stopnicki	4 30	1 65	7 —	— —	1 50	1 85	2 —	1 85	— 75	— —	— 60	2 —	60 —	32 —	28 —	3 —	— —	2 30	— 30
45	Szydłowski	3 80	1 80	— —	— —	1 50	1 60	2 —	— —	— —	— —	— —	— —	100 —	40 —	30 —	— —	2 —	— —	— 50
46	Lubelski	3 90	1 35	— —	— —	1 35	1 35	1 35	1 80	— —	— 60	— —	1 50	42 —	36 —	30 —	3 —	— —	1 70	— 30
47	Lubartowski	3 25	1 18	— —	— —	1 20	1 50	1 50	1 15	— 50	— —	— 75	1 50	38 —	35 —	25 —	2 50	— —	2 —	— 30
48	Kazimierski	4 20	1 50	— —	— —	1 20	1 50	— —	— —	— —	— —	— —	1 20	45 —	30 —	20 —	— —	— —	— —	— 30
49	Krasnostawski	3 —	1 50	— —	— —	1 40	1 30	1 50	1 10	— 60	— —	— —	— —	30 —	40 —	21 —	2 80	— —	3 —	— 32½
50	Chełmski	3 60	1 35	— —	— —	1 20	1 5	1 50	2 —	— —	— —	— 60	— —	50 —	45 —	18 —	4 —	3 —	— —	— 30
51	Hrubieszowski	3 30	1 35	— —	— —	1 35	1 20	1 35	1 50	— 45	— —	— 60	2 50	45 —	32 —	25 —	3 —	— —	2 70	— 25
52	Tomaszowski	3 —	1 20	— —	— —	1 10	1 20	1 25	1 80	— —	— —	— 50	1 80	45 —	— —	20 —	3 —	— —	— —	— 32½
53	Zamoyski																			
54	Tarnogrodzki	3 45	1 50	— —	— —	1 50	1 20	1 50	1 50	— 60	— —	— 50	1 20	45 —	30 —	25 —	3 —	— —	2 50	— 30
55	Kraśnicki																			
56	Siedlecki	3 75	1 50	— —	— —	1 50	1 50	1 80	— —	— 30	— 90	— 50	3 —	40 —	45 —	30 —	3 —	2 50	2 —	— 25
57	Węgrowski	4 —	1 50	— —	— —	1 50	1 50	1 65	1 50	— 45	— —	— —	— —	40 —	45 —	36 —	— —	— —	— —	— —
58	Łukowski	4 —	1 25	— —	— —	1 25	1 25	1 50	— —	— 30	— —	— —	3 —	60 —	50 —	45 —	— —	— —	— —	— 35
59	Garwoliński																			
60	Żelechowski																			
61	Bialski. Oddział I.	3 75	1 35	— —	— —	1 35	1 20	1 45	1 20	— 35	— 45	— —	— —	40 —	45 —	30 —	2 40	— —	2 —	— 32½
—	„ „ II.																			
62	Łosicki	3 60	1 50	— —	— —	1 20	1 20	1 50	— —	— —	— —	— 35	— —	50 —	45 —	— —	— —	— —	— —	— 35
63	Radzyński	4 —	1 57	— —	— —	1 35	1 20	— —	— —	— —	— —	— —	1 50	— —	— —	22 —	— —	— —	— —	— 30
64	Włodawski	3 60	1 20	— —	— —	1 20	1 20	1 50	— —	— 45	— —	— —	1 80	50 —	45 —	30 —	3 —	— —	— —	— 27
65	Płocki. Oddz. I.	4 50	1 80	— —	— —	1 50	1 35	2 50	2 —	— 75	— 60	— —	2 70	50 —	37 —	22 50	3 —	— —	— —	— 30
—	„ „ II.	4 50	2 —	— —	— —	1 50	1 20	2 70	2 —	— 60	— 90	1 —	3 —	50 —	45 —	33 —	3 —	4 —	2 70	— 36
66	Pułtuski. Oddz. I.	5 —	2 —	— —	— —	1 80	1 80	2 70	— —	— 45	— 90	— —	3 —	45 —	41 —	27 —	3 —	— —	2 70	— 30
—	„ „ II.	— —	1 80	— —	— —	1 65	1 35	2 25	2 —	— 60	— —	— —	2 25	50 —	40 —	27 —	3 50	— —	3 50	— —
—	„ „ III.	4 —	1 65	— —	3 60	1 65	1 50	1 80	1 95	— 72	— —	— 60	1 50	50 —	45 —	32 —	2 60	3 60	2 60	— 30
67	Lipnowski	4 80	1 95	9 —	— —	1 80	1 50	3 —	— —	— 90	— —	— —	3 60	60 —	36 —	22 —	— —	— —	— —	— 30
68	Mławski	4 —	1 50	10 —	— —	1 50	1 35	2 —	1 50	— 50	— —	— 75	2 —	60 —	50 —	27 —	3 60	3 —	3 —	— 30
69	Przasnyski. Odd. I. Przasnyski	3 60	2 —	10 —	— —	2 —	1 80	2 50	2 —	— 45	— 90	— 75	1 50	50 —	45 —	25 —	3 —	3 —	— —	— 30
—	„ „ II. Ciechanowski																			
70	Ostrołęcki	4 25	1 80	— —	— —	1 55	1 50	1 55	1 50	— 60	— —	— —	1 50	65 —	37 —	27 —	3 —	3 —	2 50	— 31
71	Łomżyński	4 20	1 50	— —	— —	1 80	1 50	2 10	— —	— 45	— —	— 45	— —	— —	— —	— —	— —	— —	— —	— 30
72	Tykociński	4 50	1 45	— —	— —	1 65	1 35	2 —	— —	— 40	— —	— —	3 —	45 —	25 —	18 —	— —	— —	— —	— 32½
73	Augustowski	4 —	2 —	14 —	5 —	2 —	1 50	3 —	2 —	1 —	— —	— 75	1 —	30 —	30 —	20 —	— —	— —	— —	— 20
74	Biebrzański	4 —	1 80	— —	— —	1 50	1 50	— —	— —	— 37	— —	— —	3 —	45 —	35 —	26 —	3 50	— —	— —	— 28
75	Sejneński	5 —	2 —	— —	— —	2 50	1 80	3 —	1 50	— 50	— —	— —	— —	35 —	18 —	17 50	2 50	— —	— —	— 28
76	Kalwaryjski	4 20	2 25	— —	— —	2 25	1 80	2 70	— —	— 70	— —	— 50	— —	45 —	25 —	22 —	2 25	2 —	2 —	— 37½
77	Maryampolski	4 84	2 25	— —	— —	2 25	1 80	2 70	— —	— —	— —	— 50	2 —	36 —	32 —	— —	— —	— —	— —	— 30
	w przecięciu	4 9	1 75	9 60	6 52	1 60	1 50	2 15	1 87	— 62½	— 73	— 61	2 40	57 —	39 42	25 93	3 6	3 27	2 73	— 31

Uwagi: 1° Podług ogólnie wszystkich Członków Korrespondentów obowiązującéj zasady, stopnie wyrażone w cyfrach, oznaczają: 1, bardzo niepomyślny;— 2, niepomyślny;— 3, średni;— 4, dobry;— 5, bardzo dobry.

2° Pozycye okręgów, z których korrespondencye miesięczne, na termin właściwy do Warszawy nie nadeszły, w powyższym Wykazie zapełnione być nie mogły.